TELEX

Dolary za bazy wojskowe

Minister spraw zagranicznych Hiszpanii, **Jose Maria de Areilzea** i sekretarz stanu USA **Henry Kissinger** podpisali w Madrycie 5-letni układ w sprawie obrony i współpracy. Na mocy układu, który podnosi rangę dotychczasowych porozumień międzyrządowych w sprawie baz amerykańskich w Hiszpanii (trwających od roku 1953). USA w zamian za dalsze korzystanie z baz wyłożą do 1980 roku 1.150 mln dolarów na uzbrojenie wojsk hiszpańskich. Oznacza to, iż w zamian za bazy będą dostarczać rocznie co najmniej 4 razy więcej uzbrojenia i sprzętu wojskowego niż w poprzednich latach.

Oświadczenie ŚFZZ

Światowa Federacja Związków Zawodowych (ŚFZZ) zwróciła się do Międzynarodowej Organizacji Pracy z wezwaniem, aby wystosowała protest do rządu hiszpańskiego, który nie przestrzega powszechnie uznawanych oraz zagwarantowanych w międzynarodowych konwencjach i rezolucjach swobód związkowych.

Opublikowane w Pradze oświadczenie ŚFZZ podkreśla, że w Hiszpanii rozwija się ruch strajkowy. Strajkuje około 250 tys. robotników, którzy domagają się poprawy warunków bytu, powszechnej amnestii, przyznania prawa do zgromadzeń i demonstracji oraz swobód związkowych i demokratycznych.

Sesja OJA

W stolicy Mozambiku — Can Phumo zakończyła się sesja Komitetu Wyzwolenia Organizacji Jedności Afrykańskiej. Jej uczestnicy omówili sytuację w Afryce południowej. Wyrazili poparcie dla walki narodu RPA z rasizmem i apartheidem, opowiedzieli się za zwiększeniem pomocy dla narodowowyzwoleńczych ruchów Namibii i Zimbabwe. Sesja uznała Afrykańską Radę Narodową (ANC) Zimbabwe, walczącą z rasistowskim panowaniem w Rodezji, za jedynego legalnego przedstawiciela tego kraju. Jednocześnie komitet wezwał przywódców tej organizacji do umocnienia jedności jej szeregów.

Ćwiczenia wojskowe na Zakaukaziu

Jak stwierdza oficjalny komunikat ministerstwa obrony ZSRR, Związek Radziecki zaprosił do wzięcia udziału w ćwiczeniach wojskowych na szczeblu korpusu zakaukaskiego okręgu wojskowego obserwatorów z niektórych położonych w Europie południowo-wschodniej państw — uczestników konferencji w Helsinkach — Bułgarii, Grecji, Jugosławii, Rumunii i Turcji.

Ćwiczenia wojskowe na szczeblu korpusu odbywać się będą w dniach od 25 stycznia do 6 lutego br. na Zakaukaziu — w rejonie Kutaisi, Erewania i Tbilisi. Ogólna liczebność wojsk uczestniczących w ćwiczeniach wyniesie około 25 tys. osób.

Chińska próba atomowa

Agencja Sinhua poinformowała, że 23 stycznia w Chinach przeprowadzono kolejną próbę atomową.

25 bm. w Warszawie w siedzibie PKOl. odbyła się uroczystość pożegnania sportowców, którzy wyjadą na Igrzyska Olimpijskie w Innsbrucku. Na zdjęciu: w imieniu sportowców ślubowanie składa Teresa Weyna. CAF — Kwiatkowski — telefoto

Rozbicie gangu przemytniczego

Przechwycenie 13 bm. w Algeciras 200 kg haszyszu pochodzącego z Maroka, pozwoliło policji hiszpańskiej zlikwidować międzynarodowy gang handlarzy narkotykami. Przy wyładunku „towaru" ze statku aresztowano 3 Marokańczyków, podczas gdy czwartemu z nich, właścicielowi statku udało się zbiec. Po przeprowadzeniu śledztwa na terenie W. Brytanii, Holandii i Kanady, 20 stycznia br. na lotnisku w Barcelonie dokonano kolejnego aresztowania. Ujęto pewnego Holendra, który był szefem gangu. Zatrzymano również 4 Marokańczyków, Anglika, Kanadyjczyka i obywatela RFN.

Przed XXV Zjazdem KPZR

W Tbilisi i w Aszchabadzie zakończyły obrady zjazdy Komunistycznej Parti Gruzji i Komunistycznej Partii Turkmenii. Dokonały one analizy wyników działalności w dziedzinie realizacji uchwał XXIV Zjazdu KPZR oraz omówiły perspektywy rozwoju gospodarki i kultury obu republik w nowej pięciolatce. Oba zjazdy dokonały wyboru kierowniczych instancji partyjnych i wybrały delegatów na XXV Zjazd KPZR.

Przesunięcie debaty nad sprawą Namibii w Radzie Bezpieczeństwa

Debata nad sprawą Namibii w Radzie Bezpieczeństwa, która miała się rozpocząć w najbliższy poniedziałek, 26 bm. została przesunięta na wtorek. Decyzję tę podjęto w związku z zapowiedzianym na poniedziałek głosowaniem w Radzie Bezpieczeństwa nad projektem rezolucji w kwestii bliskowschodniej.

Wybuch wulkanu na Alasce

Na jednej z wysp u wybrzeży Alaski wybuchł, czynny okresowo — wulkan St. Augustine. Jeden z naocznych świadków stwierdził, że erupcja wyglądała jak wybuch bomby atomowej. Nad stożkiem St. Augustine utworzył się potężny grzyb z dymów i pary, sięgający 5 tysięcy metrów. Zagrożenie dla ludzi jednakże nie istnieje, bowiem okoliczne tereny są nie zamieszkane.

PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

26. I. 1976 R.
NR 20 (8648)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD. A

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

Dziś

Rządy państw bałkańskich — z wyjątkiem Albanii — spotykają się w Atenach na konferencji poświęconej wielostronnej współpracy w dziedzinie handlu, gospodarki, energetyki, komunikacji i łączności.

a w Magazynie „Poniedziałek"

■ Najpiękniejsze zielone oczy (o nogach nie mówiąc) O całej reszcie czytajcie Państwo na str. 4 i 5.

■ o płucach naszych miast na str. 5 pisze Edmund Piekarz.

■ o tragicznej, niepotrzebnej śmierci człowieka traktuje reportaż Janusza Hańderka pt. „Prawo i życie" — str. 3.

Spotkanie E. Gierka i P. Jaroszewicza z przedstawicielami inżynierów i techników

WARSZAWA (PAP)

24 bm. I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PIOTR JAROSZEWICZ spotkali się w gmachu KC Partii z przedstawicielami Naczelnej Organizacji Technicznej i świata techniki.

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — JAN SZYDLAK.

Naczelną organizację techniczną oraz polskich inżynierów i techników reprezentowali m. in.: prof. dr inż. **Jerzy Grzymek** — Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie; doc. dr inż. **Stanisław Staruch** — przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NOT w Krakowie; mgr inż. **Leopold Kowar** — przewodniczący Komitetu Zakładowego NOT w Hucie im. Lenina.

Działacze NOT i przedstawiciele świata techniki omówili na spotkaniu główne kierunki działania stowarzyszeń naukowo-technicznych oraz jednoczącej je Naczelnej Organizacji Technicznej. Podkreślano, że uchwała VII Zjazdu Partii zawierająca program rozwoju kraju na obecne pięciolecie spotkała się z powszechną aprobatą polskiej inteligencji technicznej. Program ten zakrojony jest na miarę wymogów umacniania nowoczesności kraju, dalszej modernizacji pod-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

«Mój sukces socjalistycznej ojczyźnie»

Młodzi robotnicy warszawskiej Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu i młodzi aktywiści gminy Stęszewów w woj. poznańskim wezwali 24 bm. młodzież w całym kraju do masowego i aktywnego uczestnictwa w realizacji bieżących i dodatkowych zadań produkcyjnych oraz wykonywania czynów społecznych. Wezwanie to jest wyrazem powszechnej akceptacji przez młodzież, programu nakreślonego uchwałą VII Zjazdu PZPR.

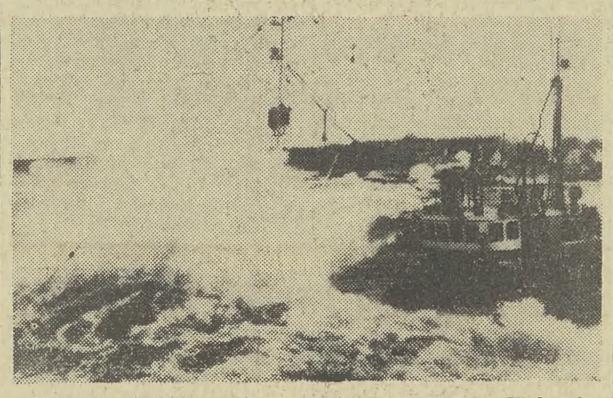

Blisko 2 miesiące trwają silne sztormy na naszym Wybrzeżu. Ostatnio powracający z połowów kuter „DAR-155" z powodu awarii silnika miał trudności z wejściem do portu. Na pomoc wypłynął ratowniczy statek „Zefir". Niestety ogromna fala nie pozwoliła na przeprowadzenie skutecznej akcji i „DAR-155" wpadł na falochron. Załoga tego kutra została ewakuowana. Na zdjęciu: rozbity „DAR-155" osiada na dnie morza.

CAF — Kraszewski — telefoto

Uchwały Rady Państwa

Zarządzenie w sprawie spisów wyborców

WARSZAWA (PAP)

W Monitorze Polskim z 24 bm. opublikowane zostały uchwały Rady Państwa w sprawie: powołania Państwowej Komisji Wyborczej, jej regulaminu oraz regulaminu okręgowych, wojewódzkich i obwodowych komisji wyborczych. Stwierdza się w nich m. in., że spisy wyborców będą wyłożone do publicznego wglądu w lokalach obwodowych komisji wyborczych co najmniej przez 15 dni po 5 godzin dziennie w porze dostępnej dla pracujących.

Opublikowane zostały też uchwały Rady Państwa w sprawie: okręgów wyborczych dla wyborów do Sejmu i ustalenia liczby radnych rad narodowych stopnia wojewódzkiego.

W tym samym numerze Monitora ukazało się również zarządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie sporządzania spisów wyborców dla wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych. Spisy te mają być sporządzone na 9 lutego br.

W spisach mają znaleźć się obywatele polscy mający w

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

W Portugalii aktywizują się siły prawicowe i reakcyjne

Wydarzenia ostatnich dni świadczą o aktywizacji w Portugalii sił prawicowych i reakcyjnych. Nie ustają i nabierają niepokojących rozmiarów akcje terrorystyczne, wymierzone głównie przeciwko komunistom. W znacjonalizowanych przedsiębiorstwach, w bankach i urzędach zaktywizowały się prawicowe elementy sabotujące produkcję. Wzmogli walkę przeciwko reformie rolnej obszarnicy i bogacze wiejscy.

Siły reakcyjne nabrały otuchy w związku z tym, że ostatnio zakomunikowano o zwolnieniu z więzień szeregu działaczy reżimu faszystowskiego, obalonego w kwietniu 1974 r.

Za poręczeniem wypuszczony

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Delegacje partii krajów socjalistycznych przybyły do Warszawy

Do Warszawy na naradę sekretarzy Komitetów Centralnych do spraw ideologicznych i zagranicznych bratnich partii krajów socjalistycznych przybyły delegacje: Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Komunistycznej Partii Kuby, Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Rumuńskiej Partii Komunistycznej, Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Delegacje witali członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR.

Wykorzystanie rezerw w centrum zainteresowania załóg

„Szukanie rezerw, problem szczególnie aktualny po II Plenum KC, dla załogi krakowskiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego nie jest zagadnieniem nowym — mówi dyrektor naczelny WSK mgr inż. **Jan Drożyński.** Efekty jakie uzyskaliśmy w ciągu minionych trzech lat najlepiej ilustrują liczby. Bez inwestowania co roku zwiększaliśmy wartość produkcji o 20 proc., osiągając przyrost wydajności pracy rzędu 90 proc. Nie oznacza to wszakże, że rezerw prostych nam już brak".

Zarówno proces organizacji produkcji jak i wykorzystanie czasu pracy nie jest w WSK jeszcze idealne. Możliwości tkwią w usprawnieniu organizacji pracy na indywidualnych stanowiskach. Do rozwiązania tego problemu wprzęgnięto kamery filmowe i magnetowidy. Wiele można by zyskać także poprzez poprawę terminowości dostaw materiałów.

Kolejne przygotowywane usprawnienie, to wydawanie posiłków regeneracyjnych oraz sprzedaż artykułów żywnościowych w zakładzie. Zakupiono więc dwa „melexy", co pozwoli na zorganizowanie sprzedaży obwoźnej, natomiast sprawę posiłków regeneracyjnych w znacznym stopniu rozwiąże utworzenie stołówek wydziałowych.

W obecnej sytuacji trudno przemilczeć sprawę dyscypliny pracy. Kierownictwo WSK postanowiło działać radykalnie. Z początkiem roku wręczono kilkanaście wypowiedzeń tym osobom, u których liczba nieobecności nieusprawiedliwionych przekraczała normy przyzwoitości. **Mieczysław Zawiła** – frezer, który w WSK przepracował 13 lat bez bumelki mówi, że nieprzewidziana nieobecność nawet jednego tylko pracownika poważnie zakłóca rytm pracy. Konsekwencje tego ponosi zespół.

W WSK coraz częściej sięgają po rezerwy złożone. Przykładem tego jest uruchamiane obecnie pierwsze w regionie krakowskim centrum obróbcze sterowane elektronicznie. Widzieliśmy już po próbach — mówi mistrz **Wa-**

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Hasło PONIEDZIAŁKU:

Żyj z kalendarzem!

Kalendarz znany jest od siedemnastego wieku przed naszą erą. Istniały różne, przeróżne kalendarze: babiloński, egipski, żydowski, mahometański, słowiański, indyjski, juliański, gregoriański i wreszcie francuski. Miasto Kraków wydało pierwszy kalendarz po łacinie w roku pańskim 1474 a w języku polskim — w 1516. Ma więc i Kraków i Polska nie byle jakie tradycje w trwałej popularyzacji dni roku, choć kalendarze zawierały — jak wiadomo — wiele informacji z kroniką towarzyską Sarmatów włącznie. Niemal cała Europa zachwycała się przed wiekami kunsztem kalendarzy z Krakowa.

Te znane informacje przypominają mi się, kiedy słyszę jak ludzie łażą od księgarni do księgarni i złorzeczą bo nie mogą kupić kalendarza. Nie wytwornego nawet ale pospolitego. Takiego, w którym obywatel mógłby wyczytać kiedy świętuje a kiedy nie świętuje. Niestety kalendarze stały się luksusem, kalendarzy nie ma i rodacy przekupują się nawzajem pragnąc zdobyć ten rarytas. Mnie kalendarz po prostu ktoś pożyczył z biurka w „GP" i też nie bardzo wiem kiedy odda. Trzeba będzie poszperać w antykwariacie albo przywłaszczyć cudzy.

Nikt, przypuszczam, nie uwierzyłby na świecie, że w Polsce naród potajemnie handluje kalendarzami a zdobycie takiego wydawnictwa staje się sensacyjnym wydarzeniem. Niech te „tena" i „tenody" będą nawet drogie, ale niech będą, bo akurat kalendarz jest rzeczą niezbędną, a nie wszystkie wydawnictwa są niezbędne. Niby głupi kalendarz — ale jakże irytuje fakt, że nie można go mieć!

Na samopoczucie obywatela, więcej — na jego postawy, poglądy, a nawet przekonania społeczne i polityczne, przemożny wpływ mają nie tylko pensje, warunki i sposób traktowania w miejscu pracy, ale także tak prozaiczne, mogłoby się zdawać, kwestie jak: zaopatrzenie sklepów i forma obsługi, właściwe, punktualne kursowanie środków lokomocji. I tutaj ciągle powodów do niezadowolenia jest wiele.

Mocno utkwiły mi w pamięci słowa Edwarda Gierka wypowiedziane w roku 1972: „Nawet wówczas, a może właśnie wówczas, kiedy społeczeństwo pozytywnie ocenia naszą politykę powinniśmy myśleć krytycznie i samokrytycznie, szukając dróg i sposobów dalszego polepszania naszej pracy, a przede wszystkim funkcjonowania centralnych ogniw naszego aparatu państwowego i partyjnego".

Także lokalnego, także. I nie mam w tym względzie na uwadze tylko urzędów miast, ale wiele innych instytucji użyteczności publicznej. Nie okłamujmy się: dla przeciętnego, szarego obywatela władza identyfikuje się często ze sklepem, tramwajem, elektrownią, ciepłownią. Im lepiej, sprawniej pracują te wszystkie powszechne instytucje, tym i władza jest lepsza!

Mógłbym tutaj oczywiście przedstawić litanię pospolitych, a tak bardzo denerwujących faktów — nierzadko powstających z beztroski instytucji czy urzędów — które, jak na ironię, działają wbrew obywatelowi.

Takie chociażby taksówki, które niby w Krakowie są, ale w rzeczywistości ich nie ma. Ludzie już nie minutami a godzinami przeklinają na postojach, gdzie napisy „taxi" są fikcją. Taksówki — a jakoś nikogo to nie obchodzi — nie ułatwiają życia, a życie obrzydzają.

Każda fikcja — czy to będzie taksówka, czy kalendarz — przynosi gorycz i irytację. Niezadowolenie zaś z rzeczy drobnych pomniejsza wartość wielkich, nie zaprzeczanych przez nikogo sukcesów jakie odnosi kraj. Kraj, który żyje jednak z kalendarzem!

BRUNON RAJCA

„Krakowiacy i Górale" w Kijowie

(Telefonem od naszego wysłannika)

24 stycznia 1976 r. w Państwowym Ukraińskim Teatrze Narodowym im. Iwana Franki w Kijowie odbyła się uroczysta prapremiera radziecka polskiej śpiewogry Wojciecha Bogusławskiego „Krakowiacy i Górale" Dzieło przełożyli na ukraiński W. Juchimowycz i J. Kozłow. Sztukę reżyserował Jerzy Krasowski.

Możemy powiedzieć bez żadnych zastrzeżeń, że praca reżyserska Krasowskiego święciła w pełni tryumfy — „Krakowiacy i Górale" na ukraińskiej scenie były przede wszystkim świetnym polskim spektaklem. Zarówno główna intryga obyczajowa jak i treść polityczna przedstawienia, mówiąca o potrzebie ludzkiej solidarności i jedności narodu w walce o swą wolność, zostały w pełni ukazane współczesnemu widzowi radzieckiemu. Dodajmy, że Ukraińcy, naród kochający muzykę, doskonale śpiewali i tańczyli polskie pieśni i tańce.

Było to wzruszające przedstawienie, ponad setka aktorów i aktorek wiodła poloneza, tańczyła żwawo krakowiaka i „góralskiego". Duża w tym zasługa Barbary Fijewskiej, która przy współpracy Jana Pawlaka ułożyła tańce. Wreszcie polską stronę w tym przedstawieniu godnie prezentował Wojciech Krakowski. Jego scenografia do przedstawienia opiera się o osiągnięcia polskiego drzeworytu ludowego. Młyn, karczma, łagodne wzgórza nadwiślańskie, wizerunek świątyni, wszystko

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Ikarowie nad Tatrami

(Inf. wł.). Mówi się o nich — współcześni Ikarowie, lub ludzie-ptaki. Latają podwieszeni pod skrzydłem zbudowanym z rurek duralowych i ortalionu względnie dakronu. Lotniarstwo – robi prawdziwą furorę na świecie. Podejmowano już rozmaite próby, byli śmiałkowie, co latali ze szczytu Mont Blanc, notuje się już rekordy świata. Wynoszą one: w długotrwałości lotu – 20 godzin 47 min., w przewyższeniu — 1.800 m a w długości przelotu aż 32 km.

Na świecie zarejestrowanych jest około 40 tys. lotniarzy, w Polsce jest już ich ponad 100. I oto wczoraj w Zakopanem byliśmy świadkami pierwszych zawodów lotniarskich w Polsce i to od razu na skalę międzynarodową. Przyjechali zawodnicy z Węgier, Czechosłowacji, Włoch, Austrii i RFN. Blisko 15 tys. widzów ze-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

NOTES REPORTERA

Złamana iglica wieży Mariackiej

(Inf. wł.). Zaczęło się od telefonów Czytelników do naszej redakcji: czy widzieliście złamaną i wiszącą wieżyczkę na wyższej wieży Mariackiej? Lada chwila może ona runąć na dach kościoła, a następnie na ulicę!

Istotnie już z ul. Mikołajskiej doskonale było widać złamaną jedną z iglic okalających wyższą wieżę Mariacką. Wysokość zawrotna, niebezpieczeństwo runięcia złamanej iglicy, zwanej „królem", duże. Okazało się, że nocna wichura złamała „króla", wysokości ok. pół metra. Iglica zawisła na skrawku blachy. Musiano dokładnie rozważyć możliwości dojścia i zdjęcia jej z hełmu wieży.

Po godz. 12 w południe rozpoczęła się operacja „Wieża". Na dole, na ulicy Mikołajskiej, wstrzymano ruch kołowy, milicja pilnowała porządku, a na górze rozpoczął się niebezpieczny manewr.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

KRONIKA DNIA

Związkowcy Peru w Krakowie

Goszcząca w naszym kraju na zaproszenie CRZZ delegacja Powszechnej Konfederacji Pracowników Peru, na czele której stoi sekretarz generalny, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Peru — **G. Espinoza** przebywała wczoraj w Krakowie i Oświęcimiu.

Delegacja złożyła m. in. wizytę w Krakowskiej Radzie Związków Zawodowych, a następnie zwiedziła miasto oraz Wawel. Po południu związkowcy Peru zwiedzili teren byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu oraz złożyli kwiaty i wieńce pod Ścianą Śmierci w bloku 11.

Młodzieżowa integracja

W Krakowie rozpoczął się obóz szkoleniowo-wypoczynkowy dla przewodniczących Zarządów Gminnych i wyróżniających się Kół Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej z 26 województw. W trakcie 10-dniowego pobytu przodujący działacze ZSMW wezmą udział w ciekawych szkoleniach na aktualne tematy polityczne i gospodarcze, zapoznają się z życiem kulturalnym Krakowa, a także zwiedzą najciekawsze zabytki miasta.

Szczególnie atrakcyjnie zapowiadają się spotkania młodych rolników z młodzieżą robotniczą. W ich trakcie będzie okazja do wymiany poglądów na temat pracy organizacji młodzieżowych, do ustalenia wspólnych inicjatyw młodych pracujących na wsi i w przemyśle. Spotkania młodzieży dwóch środowisk są przejawem dyskusji nad koncepcją integracji ZMS-u i ZSMW-u. (hań)

Red. Jerzy Skrobot laureatem

Z okazji Międzynarodowego Roku Kobiet Naczelna Redakcja Publicystyki Polskiego Radia ogłosiła konkurs pod hasłem „Polska Ewa 75". Konkurs zakończył się sukcesem **red. Jerzego Skrobota** z Krakowskiej Rozgłośni PR. Za reportaż pt. „Dziewczyna z doliny Jamnego" krakowski radiowiec otrzymał Nagrodę. (hań)

2900 występ „Śląska"

Wczoraj zakończył w Tarnowie swoje koncerty Państwowy Zespół Pieśni i Tańca Ludowego „Śląsk". Zespół wystąpił przed tarnowską publicznością dziewięć razy. Były to pierwsze w tym roku występy „Śląska" który w swojej bogatej, 20-letniej karierze dał ich w sumie już 2800. Właśnie niedzielny koncert w Tarnowie zamknął tą okrągłą cyfrę spotkań artystów z publicznością.

Wysokie tempo prac przeładunkowych

Na kolejnych szlakach całego kraju mimo zimowej aury wre intensywna praca. Na stacjach przeładunkowych Południowej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie wczoraj rano panował ożywiony ruch. Kolejarze w tym dniu wyładowali blisko 55 tys. ton towarów. Tylko dla Huty im. Lenina przyszło ponad 1000 wagonów z rudą ze Związku Radzieckiego.

Kolejarze krakowscy utrzymują od pierwszych dni stycznia wysokie tempo prac przeładunkowych, które pozwolą na przekraczanie planowych zadań dobowych.

POGODA

Krakowskie Biuro Prognoz IMGW informuje:

SYTUACJA BARYCZNA: Polska jest w słabo zróżnicowanym obszarze obniżonego ciśnienia.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże. Miejscami przelotny śnieg. Temperatura maksymalna dniem od —3 do 0 st. Minimalna nocą od —9 do —6 st. Wiatry słabe zmienne. Wysoko w Tatrach temperatura od —12 dniem do —18 nocą. Wiatry umiarkowane, dość silne zachodnie i północnozachodnie.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Kraków —2, Tarnów —2, Nowy Sącz —2, Zakopane —6, Hala Gąsienicowa —12, Kasprowy Wierch —14, Szczecin —7, Koszalin —3, Gdańsk —5, Olsztyn —4, Suwałki —6, Białystok —5, Warszawa —3, Poznań —6, Wrocław —2, Kłodzko —2, Śnieżka —12, Katowice —3, Kielce —2, Lublin —4, Rzeszów —3, Przemyśl —3, Lesko —2.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja korzystna. Widzialność przeważnie dobra, drogi śliskie w rejonach podgórskich warunki miejscami trudne.

1 2 3 4 5 6

Spotkanie E. Gierka i P. Jaroszewicza z przedstawicielami inżynierów i techników

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

stawowych dziedzin jego życia. Ambicją inżynierów i techników jest aktywnie uczestniczyć w realizacji tego programu.

Podkreślano także znaczenie faktu, że spotkanie odbywa się tuż po II plenum KC PZPR, które przyjęło program wszechstronnego wykrywania i uruchamiania rezerw. Rola inżynierów i techników w tym procesie jest podstawowa. NOT, stowarzyszenia naukowo-techniczne, wszyscy inżynierowie i technicy dołożą starań, aby wielkie rezerwy rozwojowe gospodarki zostały spożytkowane dla dobra kraju.

Uczestnicy spotkania poinformowali także o przygotowaniach do VII Kongresu Techników Polskich, który odbędzie się za trzy miesiące.

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz mówili o znaczenie zaangażowania inteligencji technicznej w budowę nowoczesnej socjalistycznej Polski. W dążeniu do osiągnięcia tego celu trzeba wykorzystać wszystkie możliwości i rezerwy. Ważne są nie tylko wielkie inwestycje, wprowadzanie nowoczesnych maszyn i całych linii technologicznych, lecz również wszelkie usprawnienia, pomysły racjonalizatorskie, zabiegi modernizacyjne. Od inżynierów i techników zależy dobre wykorzystanie maszyn, podniesienie jakości i zwiększenie trwałości wyrobów, które umożliwi poprawę wykorzystania materiałów, a także nowoczesna organizacja pracy, będąca podstawą osiągania lepszych wyników działalności produkcyjnej.

Edward Gierek podkreślił, że od wyników gospodarczych zależeć będzie realizacja programu rozwoju społecznego, uchwalonego na VII Zjeździe Partii. Dla przyspieszonego rytmu modernizacji gospodarki trzeba stwarzać odpowiednią atmosferę społeczną, w której dobra praca, wykorzystywanie wszystkich rezerw staną się miernikiem patriotyzmu. Trzeba upowszechniać wzorce myślenia kategoriami państwa, którego interesy nie są niczym innym, jak interesami całego narodu.

I sekretarz KC PZPR wyraził przekonanie, że polscy inżynierowie i technicy z całym oddaniem będą realizować uchwałę VII Zjazdu Partii i postanowienie II Plenum KC PZPR.

Wykorzystanie rezerw

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

claw Bełza — jakie efekty nam to przyniesie. Przede wszystkim skrócenie czasu obróbki i znaczną poprawę jakości. Nowe urządzenie pozwala na wykonywanie kilkudziesięciu operacji i zaoszczędzi pracę kilkunastu ludzi i maszyn. (tor)

(Inf. wł.) Gdy w sobotę odwiedziliśmy Tarnowską Fabrykę Silników Elektrycznych „Tamel" w gabinecie dyrektora naczelnego inż. **Tadeusza Pary** odbywała się właśnie narada. Temat: gruntowny przegląd wykorzystania kadry. Postanowiono wydać zdecydowaną walkę niesolidnym i nie przykładającym się do roboty pracownikom.

„W naszej fabryce widzimy poważne rezerwy materiałowe — mówi dyr. techn. inż. **Emil Józefczyk.** — Drogą postępu technicznego chcemy uzyskać oszczędności 890 ton stali, żeliwa i metali kolorowych. Jak to zrobimy? Wprowadzamy bardziej oszczędną technologię w odlewni. Sukcesywnie zmieniać będziemy obudowę produkowanych przez nas silników z żeliwnych, na wykonane ze stopów metali lekkich (głównie z aluminium), które są 4 razy lżejsze, mniej materiałochłonne i bardziej precyzyjne. Zmieniamy metody wykrawania blachy prądnicowej — podstawowego surowca w „Tamelu" — na bardziej ekonomiczne. Jednak na niewiele zdadzą się nasze starania, jeżeli nasi kooperanci nie będą na czas dostarczać blachy prądnicowej i odlewów żeliwnych".

Rozmawiamy z robotnikami. Na wydziale mechanicznym Pa-2 w pierwszych dniach stycznia z ich inicjatywy postawiono tokarki tak, aby tworzyły jednolity ciąg produkcyjny eliminując czasochłonny transport. „Teraz chcemy uruchomić transportery aby poszczególne elementy w jednakowym czasie i bez użycia wózków docierały do stanowisk pracy" — mówi brygadzista **Tadeusz Ziobron.**

Podstawową bolączką załogi „Tamelu" są dojazdy do pracy. Spóźniają się pociągi i autobusy. Niedogodnie usytuowana jest także komunikacja miejska, co przy produkcji taśmowej dezorganizuje robotę. (sad)

Dlaczego brakuje niektórych leków?

(INF. WŁ.) Zbyt często na pytania o leki pada odpowiedź — nie ma, wyczerpane, może będzie za dwa tygodnie.

Jeśli można pogodzić się z okresowym brakiem środków opatrunkowych, bo bez waty nikt nie umarł, trudniej przyjąć do wiadomości informację, że środek bez którego nie można postawić diagnozy będzie w sprzedaży za miesiąc. A tak jest w przypadku „kontrastów" niezbędnych do prześwietleń przewodu pokarmowego.

Jak więc ocenia sytuację resort zdrowia?

Zapytywali o to dziennikarze zaproszeni na konferencję prasową przez ministra Śliwińskiego. Odpowiedź potwierdzała społeczne odczucia. Mimo zwiększenia produkcji i rozszerzenia asortymentu nie udaje się zapobiec brakom. Przyczyną jest większa konsumpcja medykamentów, wpływ ma na to objęcie opieką 7 mln pacjentów ze wsi i kryzys surowcowy, jaki daje się we znaki chemii całego świata. Ministerstwo Zdrowia, chcąc wyrównać niedobory wstrzymało eksport pewnych leków i skierowało je na rynek krajowy. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z lekami importowanymi, których substytutów nie produkujemy.

Potwierdzają te opinie farmaceuci w aptekach. Ich zdaniem, mimo rozszerzenia asortymentu, niektóre cieszą się większym popytem, inne mniejszym. Nie zawsze pacjent godzi się na zamianę jednego środka na drugi i żąda tego, który przepisał lekarz.

Istnieje również moda na pewne specyfiki i odżywki. Np. ludzie sądzą, że witamina w pastylce jest niezbędnym środkiem zapobiegającym grypie, tego jednak nie potwierdzają obserwacje lekarzy, a zażywanie witamin staje się niemal nałogiem. Okresowe braki pewnych medykamentów powoduje kupowanie ich na zapas, co pogłębia niedobory na rynku.

Lek przeterminowany nie tylko jest nieskuteczny lecz może być szkodliwy. Stąd ostrzeżenie byśmy leczyli się z rozsądkiem.

Jak twierdzą farmaceuci, lekarze otrzymują z „Cefarmu" wykaz medykamentów okresowo niedostępnych i ich substytutów. Gdyby posługiwali się tym wykazem, mniej pacjentów wędrowałoby od apteki do apteki, szukając środka widniejącego na recepcie. A przecież wiele leków o różnych nazwach tylko nieznacznie różni się składem i mogą być stosowane wymiennie. (ag)

„Krakowiacy i Górale" w Kijowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

to obramowane grubą kreską stanowiło wyraziste tło dla pracy aktorów.

Ukraińscy artyści ludowi zasługują na naszą głęboką wdzięczność, uznanie. W ciągu niespełna dwóch miesięcy współpracy z Jerzym Krasowskim opanowali oni wszystkie niuanse tekstu, nadali wielu scenom prawdziwy rozmach. Tak więc Bardos w wykonaniu B. Stawickiego, to w pełni ukształtowana sylwetka studenta Akademii Krakowskiej, który umie mówić do ludu i w imieniu ludu. Prawdziwą rewelacją stała się postać Barbary w wykonaniu H. Semenko. Łączy ona w sobie talent dramatyczny z wielką muzykalnością. Swoje arie wykonała bezbłędnie. Piękne postacie dwóch przyjaciół krakowiaków Stacha i Jonka stworzyli O. Szawarski i S. Semenow. Bardzo interesująco zagrane były postacie Bartłomieja i Wawrzyńca przez W. Dalskiego i B. Łukianowa. W grupie górali, którzy w przeciwieństwie do stroju krakowiaków byli ubrani w kostiumy stylizowane, na plan pierwszy wysuwa się na pewno w roli Bryndasa W. Cymbalist. Ma on znakomite warunki fizyczne i doskonale grał przywódcę góralskiego — zawadiakę.

Do bardzo ładnych osiągnięć przedstawienia należy nieprzerysowany choć wyraźny w konturach Miechodmuch J. Kozłowa, współautora przekładu, dobrego znawcy polskiej literatury i polskiego teatru. Wspomnijmy jeszcze, że W. Smijan — Berizka zagrała postać Doroty w konwencji nieco uwspółcześnionej.

Słowa uznania należą się również dyrygentowi A. Hryszczyszynowi, który stronę muzyczną poprowadził z wielkim rozmachem. Dobrym pomysłem jest też zakończenie „Krakowiaków i Górali" swoistymi przyśpiewkami, kiedy artyści ukraińscy mówią o przyjaźni dwóch bratnich miast i podkreślają, że przecież nie mogą nazwać krakowian „jednodniowymi turystami".

Po przedstawieniu, na którego próbie generalnej w przeddzień premiery był wiceminister kultury USRR J. Witoszyński, wręczono artystom kwiaty, owacjom nie było końca, reżyser, scenograf i choreografka stanęli na rampie. Jeszcze jednym wielkim krokiem naprzód w rozwoju współpracy kulturalnej miedzy Krakowem i Kijowem stało się to wydarzenie — prapremiera radziecka polskiej śpiewogry, która należy już do dziejów Teatru im. Franki.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

W Zakopanem

Operacja zszycia serca

21 stycznia przywieziono do szpitala w ciężkim stanie 44-letniego mężczyznę z raną klatki piersiowej i uszkodzeniem mięśnia sercowego. Życie pacjenta mogła uratować tylko natychmiastowa operacja. Przeprowadził ją na pracującym sercu zespół w składzie: doc. dr **Jan Langer**, dr **Irena Buczyńska**; dr **Jan Podstawski** oraz anestezjolodzy: dr **Józef Kuchta** i dr **Zofia Suchecka.**

Wczoraj, po czterech dobach od bardzo trudnego i skomplikowanego zabiegu, pacjent czuł się dobrze, a lekarze mogli stwierdzić, że jego życiu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Z dalekopisu

● (cas) **W związku** z 31 rocznicą wyzwolenia hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu odbyło się dwudniowe spotkanie więźniów tego obozu.

● **Włoska** Partia Socjalistyczna odrzuciła propozycje premiera **A. Moro** utworzenia koalicyjnego rządu z udziałem przedstawicieli chadecji, socjalistów i republikanów.

● **W Warszawie** odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia PAX. Omówiono działalność na przestrzeni 30 lat. Przewodniczącym nowo wybranego zarządu został **B. Piasecki.**

● **W Libanie** utrzymuje się spokój. Dochodzi jedynie do sporadycznych starć. Premier **R. Karami** wycofał swoją dymisję.

● **Grecja** i Egipt we wspólnym komunikacie wezwały Izrael do niezwłocznego opuszczenia wszystkich okupowanych ziem arabskich i wznowienia konferencji genewskiej.

● **Specjalny** wysłannik sekretarza generalnego ONZ **V. Guicciardi** uda się ponownie na Timor, by spotkać się z przywódcami ruchów wyzwoleńczych.

● **Zgodnie** z ustaleniami przyjętymi na zakończenie VII rundy rokowań 19 państw w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej, w poniedziałek rozpoczyna się VIII runda tych negocjacji.

● **Marokańskie** ministerstwo informacji opublikowało 25 bm. komunikat stwierdzający, że samolot typu f-5 należący do lotnictwa wojskowego tego kraju, został zestrzelony 25 bm. przy użyciu rakiety w toku walk pomiędzy armią mauretańską a partyzantami z Sahary Zach.

Poprawić efektywność produkcji rolniczej

Krakowska aglomeracja miejska z 230 400 ha użytków rolnych plasuje się na 45 miejscu pod względem wielkości obszarów uprawnych wśród 49 województw. Kraków jednak z uwagi na koncentrację jednostek rolnych oraz ilość specjalistów powinien zajmować znacznie lepszą pozycję w rolnictwie. Tymczasem ubiegłoroczna praktyka wykazała, że zarówno gospodarstwa chłopskie jak spółdzielcze i państwowe nie wywiązały się w należytym stopniu z zaplanowanych zadań. Jeśli nawet w skupie prosiąt, jaj, drobiu przekroczyły przewidziane normy, to już w skupie żywca zwierzęcego i mleka nie wykonały zobowiązań. Za zbyt niskie uważa się także plony 4 zbóż

O tych sprawach w trakcie podsumowania ubiegłorocznych wyników w rolnictwie i planów na br. mówił w sobotę na naradzie aktywu rolnego aglomeracji krakowskiej sekretarz KK PZPR **Marian Smuga.** Jego głos był początkiem w dyskusji, w której obok dyrektorów i prezesów instytucji rolniczych udział wzięli: wiceprezydent m. Krakowa **Zdzisław Wójtowicz** oraz przewodniczący KK ZSL **Władysław Cabaj.** (tb)

Tarnowski teatr zakładom pracy

(Inf. wł.) Na podstawie zawartego w listopadzie ub. r. porozumienia między Wojewódzką Radą Związków Zawodowych a Teatrem im. Ludwika Solskiego w Tarnowie, dyrekcja teatru podpisała wczoraj umowy o współpracy z przedstawicielami 16 największych zakładów produkcyjnych woj. tarnowskiego. W umowach tych obie strony zobowiązały się do systematycznego, ścisłego współdziałania w upowszechnianiu kultury teatralnej. M. in. scena objazdowa odwiedzać będzie pozatarnowskie przedsiębiorstwa, w przyszłości planuje się także systematyczne spotkania ludzi teatru z załogami.

Zarządzenie w sprawie spisów wyborców

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dniu wyborów ukończone 18 lat — czyli urodzonych przed 22 marca 1958 r. Wykazane będą w nich również osoby, których obywatelstwo polskie nie zostało stwierdzone — jeżeli stale przebywają na terytorium PRL co najmniej 5 lat i nie są obywatelami innego państwa. Nie będą natomiast wykazane w spisach wyborców osoby ubezwłasnowolnione całkowicie lub częściowo prawomocnym orzeczeniem sądu z powodu choroby psychicznej lub pozbawione przez sąd praw publicznych. W spisach nie umieści się również osób, które nie biorą udziału w głosowaniu wskutek odbywania kary pozbawienia wolności lub kary aresztu, umieszczenia w ośrodkach przystosowania społecznego, tymczasowego aresztowania, a także przebywania w zakładach dla psychicznie chorych.

W spisach wyborców znajdą się osoby zameldowane na pobyt stały w danej gminie, mieście lub dzielnicy, względnie zameldowane na pobyt czasowy — jeśli ma on trwać do dnia wyborów włącznie. Spisy obejmą również osoby nigdzie nie zameldowane, o których wiadomo, że faktycznie przebywają w danej miejscowości

Spisy w miastach sporządzi się według ulic wymienionych w porządku alfabetycznym, w. kolejności numerów domów i mieszkań, zaś w gminach według poszczególnych miejscowości, wsi, przysiółków, kolonii itp. Dla obwodów głosowania w szpitalach, sanatoriach i innych zakładach służby zdrowia oraz w zakładach pomocy społecznej i zakładach inwalidzkich — spisy wyborców będą sporządzane na podstawie wykazów dostarczonych przez kierowników tych zakładów.

Jeśli wyborca po sporządzeniu spisu zmienia miejsce pobytu — otrzyma na swe żądanie zaświadczenie o prawie głosowania, na którego podstawie zostanie wpisany do spisu wyborców w nowym miejscu pobytu.

Mobilizacja prawicy w Portugalii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

został na wolność były minister spraw wewnętrznych rządu faszystowskiego, **Moreira Batista,** a innemu członkowi tego rządu, byłemu ministrowi obrony, **Moreira da Silva Cunha** pozwolono wyjechać do Brazylii.

Siły prawicowe otwarcie dążą do stworzenia sytuacji, która przyczyniłaby się do ich sukcesów w mających się odbyć wyborach parlamentarnych. Celem, jaki sobie stawiają m. in. jest przeszkodzenie jedności wszystkich demokratycznych prądów wewnątrz sił zbrojnych. W tym celu w ostatnich dniach reakcja wystąpiła z atakami na uczestników znanej „grupy 9", na której czele stoi minister spraw zagranicznych, **Melo Antunes.**

Liczni członkowie Rady Rewolucyjnej zaczynają zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa zagrażającego z prawa, i z groźby rozłamu w siłach zbrojnych. Dowódca lizbońskiego okręgu wojskowego, generał brygady, **Vasco Lorenzo** oświadczył, że głównym niebezpieczeństwem obecnie są machinacje sił prawicowych, które dążą do przeciwstawienia jednych wojskowych drugim.

KSR w krakowskim MPK

(Inf. wł.) W roku ubiegłym — po raz pierwszy w historii komunikacji krakowskiej — MPK przewiozło ponad pół miliarda pasażerów. Uruchomiono nowe nocne linie tramwajowe i autobusowe, wprowadzono komunikację mikrobusową. Załoga krakowskiego MPK — uznanego za najlepsze przedsiębiorstwo w kraju — może z dumą mówić o dobrych wynikach swojej pracy. Nie oznacza to, że my pasażerowie jesteśmy zawsze zadowoleni z usług MPK. I aczkolwiek wszelkie wskaźniki w planie przedsiębiorstwa na br. znacznie wzrastają, to nie będzie można jeszcze mówić o wyraźnej poprawie. Powodem zasadniczym jest zbyt mały tabor. W br. MPK otrzyma 68 wagonów tramwajowych i 80 autobusów, ale jednocześnie 5 wagonów i 30 autobusów trzeba będzie przeznaczyć do kasacji.

Pracownicy MPK zdają sobie sprawę z trudnej sytuacji. Świadczyć o tym może dyskusja na sobotniej Konferencji Samorządu Robotniczego, skupiająca się wokół możliwości jak najlepszego wykorzystania posiadanego majątku. Już obecnie w Krakowie mamy najwyższe w kraju wskaźniki wykorzystania taboru. Remonty i konserwacje wozów odbywają się w nocy i w godzinach najmniejszego ruchu. Przedstawiciele pracowników zaplecza technicznego mówili na konferencji o możliwościach dalszego skrócenia cykli remontowych poprzez stworzenie brygad specjalistycznych, wymianę całych zespołów, produkcję we własnych warsztatach niektórych części zamiennych. Bez odpowiedniej jednak ilości wozów, wybudowania zaplecza technicznego z prawdziwego zdarzenia, bez części zamiennych i poprawy faktycznego stanu dróg nie ma mowy o radykalnej poprawie w komunikacji krakowskiej. Dlatego też dyskutanci formułowali szereg konkretnych postulatów pod adresem władz miejskich i centralnych, notowanych skrzetnie przez uczestniczących w KSR: przedstawiciela Wydz. Ekonomicznego KC PZPR — **Józefa Gajewicza,** kier. Wydz. Budownictwa i Gospodarki Komunalnej KK PZPR **Mariana Konopkę,** wiceprezydenta m. Krakowa **Jana Skibę.** (eba)

Złamana iglica wieży Mariackiej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Operację przeprowadzili trzej odważni ludzie: **Kazimierz Sawicki** — starszy ogniomistrz krakowskiej Straży Pożarnej, **Feliks Bułat** — również starszy ogniomistrz i zarazem trębacz z wieży Mariackiej oraz **Jan Kolton** — starszy strażak. W trójkę zdjęli złamaną iglicę ustawiając ją w bezpiecznym miejscu na wieży. Pomagali im w tym również pracownicy z brygady Pracowni Konserwacji Zabytków.

Jak się dowiadujemy, iglica będzie naprawiona i umieszczona ponownie na swoim miejscu wiosną w ramach remontu kapitalnego całej wieży. Powstaje jednak pytanie: czy nie należałoby obecnie zabezpieczyć pozostałych „króli" na hełmie? Wichury i zamiecie śnieżne trwają nadal. (I. Koz.)

Ikarowie nad Tatrami

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

branych pod Nosalem oglądało pasjonujące popisy. We wczorajszej konkurencji, w której punktowano celność lądowania — prym wiedli Węgrzy, którzy zajęli pięć pierwszych miejsc. Wygrał Kiss przed Nagy. Dziś o godz. 10 dalszy ciąg zawodów. (ans)

Malowanie Teatru Ludowego

przez ob. Czeczota

Na łamach tygodnika „Literatura", redagowanego przez Jerzego Putramenta, popisał się malunkiem grafik-satyryk Andrzej Czeczot. Monstrualnych wymiarów rysunek nie ma nic wspólnego z dowcipem i jeżeli już, to powinien być raczej kolportowany w kraju, w którym modne są kibuce.

Tygodnik „Literatura" trafia ledwie do sześćdziesięciu tysięcy intelektualistów, czuję się więc w obowiązku opisać utworek Andrzeja Czeczota. Na fotelu siedzi facet w czarnej masce na twarzy, trzyma w prawym ręku pistolet, a lewą dłoń ma uzbrojoną w kastet. Nieco oparty o stół, spogląda na następujące rekwizyty: pejcz, pałkę, kastet, butelkę szczególnego gatunku gorzały i pudełko cyklonu „B". Nie jest to więc nawet gangster z Tel-Awiwu czy Chicago, bo gangsterzy nie posługują się cyklonem „B". Nad tym obrazkiem p. Andrzej Czeczot przypiął afisz następującej treści: **„TEATR LUDOWY** w Nowej Hucie" — **„RYSZARD IV".**

Tak więc w przekonaniu tygodnika „Literatura" dyrektor i kierownik artystyczny Teatru Ludowego Ryszard Filipski prowadzi nie popularną wśród robotniczej widowni Krakowa scenę, a zbrojownię. Trzeba być wyjątkowo okrutnym by wybitnemu polskiemu aktorowi podstawiać cyklon „B", który, wiadomo, jakie memu narodowi przynosi tragiczne wspomnienia. Ktoś tu jest chory, choć skądinąd wiem, że Jerzy Putrament czuje się ostatnio lepiej i zorganizował nawet w tym samym numerze „Literatury" miasto gminne Kuciapów, w którym podejmuje Włodzia Sokorskiego!

Mawiała Zofia Nałkowska: *„Musi coś przecież istnieć. Jakaś granica, za którą nie wolno przejść, za którą przestaje się być sobą".* Myślę, mam pewność, że granicę wszelkiego wydawniczego taktu i kultury przekroczył Andrzej Czeczot w „Literaturze" z 22 stycznia 1976 r.

Niedawno grupy syjonistycznych bojówkarzy w Wiedniu — podczas pokazu polskich dzieł filmowych — robiły zamieszanie, prowokacje, informując policję — podczas projekcji „Hubala" — że na sali kina znajduje się bomba. **Mój kraj jest demokratycznym krajem i szanuje każdego człowieka. Także jego poglądy i przekonania, jeśli nie podważają socjalistycznego obyczaju — ładu i porządku.** Na przedstawieniu „Nocy wigilijnej" wg Mikołaja Gogola — zauroczony wspaniałą, baśniową scenografią — nie kojarzyłem sobie jakoś Teatru Ludowego z imaginacjami Andrzeja Czeczota. Kiedy malunek podpisuje się „Teatr Ludowy", to znaczy mówi się i o zespole, o całym zespole aktorów, którzy pracują ciężko ale z entuzjazmem, by wielką sztukę przybliżyć społeczności Nowej Huty. Niedawno jeszcze na widowni Teatru Ludowego bywało niewiele osób. Teraz ludzie przybywają tu masowo, bo teatr zbliżył się do ludzi. I za to zespół wypada postponować, obrażać?

Może się to komuś podobać lub nie podobać, ale Ryszard Filipski dowiódł, że jest artystą nieprzeciętnym, a jego niedawny film „Rówieśnicy" emitowany przez Telewizję Polską uznany został przez członków klubu twórców i działaczy kultury „Kuźnica" w Krakowie, za wybitne — jak powiedział reżyser Krzysztof Jasiński — współczesne dzieło. Mnie, członkowi partii, dał okazję do wielu, wielu refleksji i przemyśleń.

I chociażby tylko z tego powodu nie mogę być obojętny na wyczyn p. Andrzeja Czeczota. Nie z każdą formą wypowiedzi Ryszarda Filipskiego się zgadzam i nieraz pozwalałem sobie występować przeciwko artyście publicznie **Możemy i będziemy się spierać, dyskutować, bo ludziom sztuki partia dała ten przywilej, bo partia pragnie, by sztuka była żywa a nie martwa.**

Łatwiej mi to powiedzieć gdyż nie należę do żadnych salonów i koterii. Tak samo wolno mi podziwiać aktorkę Starego Teatru Teresę Budzisz - Krzyżanowską jak i utalentowaną aktorkę Teatru Ludowego Alicję Jachiewicz, tak samo Jerzego Trelę jak i Henryka Giżyckiego.

Ma Ryszard Filipski cenioną przeze mnie, ale niebezpieczną dla dyplomatów cechę: mówi głośno to co myśli. Nie szeptem w taniej kafejce, ale publicznie. Nie może być przez niektórych za to lubiany ale to wcale nie upoważnia niektórych do obelżywych demonstracji. Łatwiej, chytrzej jest nieść sztandar tak, by nie było widać co na nim jest napisane.

Kończąc pragnę Ryszardowi Filipskiemu przypomnieć Stendhala: *„W sto lat po śmierci, największe szczęście jakie może spotkać artystę, to mieć jeszcze wrogów".* Tymczasem trzeba ich odkrywać, albo tak jak p. Andrzej Czeczot odkryją się sami.

BRUNON RAJCA

noty RECENZENTÓW

Romantyzm

Berlioz, Wagner i Rachmaninow — to wzlot, kulminacja i wspaniała śmierć przewodniego nurtu epoki romantycznej; nurtu estetycznego, który w myśl ideału sztuki totalnej przypisywał muzyce funkcje semantyczne, dramaturgiczne, ekspresywne. Muzyka opowiada dźwiękami literacką fabułę, współdziała ściśle z akcją sceniczną, wyraża przeżycia psychiczne. Są to wydarzenia i uczucia wielkie, niezwykłe — a więc i muzyka musi „porażać" siłą wyrazu i monumentalnością efektu, uzyskanego za pomocą wielkiego aparatu orkiestralnego.

Dzieła tych twórców wypełniły program koncertu Filharmonii, którym dyrygował gościnnie Andreas Paridis z Grecji. Wagnerowski Wstęp do III aktu „Lohengrina" zapowiadał ciekawy wieczór. Orkiestra zagrała ów utwór z blaskiem i rozmachem. Może dlatego, że dyrygent ograniczył swoją rolę do wywołania tego prawdziwego żywiołu muzyki i... pozostawił go niemalże samemu sobie.

W „Symfonii fantastycznej" Berlioza dyrygentowi zabrakło niestety... fantazji. Nie jest to muzyka samoistna. Można abstrahować od jej literackiego komentarza — historii miłosnych rozterek kompozytora — nie sposób jednak zlekceważyć bogatej poetyki tego dzieła. Ewokuje ono w każdej z 5 części odmienny klimat ekspresyjny. Namiętność, oddana niespokojnym rytmem punktowanym i gwałtownymi falami rysunku melodycznego w przewodnim temacie (idée fixe), taneczny wir walca, wiejska idylla, narkotyczne wizje egzekucji i sabatu czarownic, pełne muzycznej niesamowitości i karykaturalnych efektów — wszystko to zniknęło w mozolnej, nieprecyzyjnej, pozbawionej wyobraźni realizacji odtwórczej.

„Rodzynkiem" wieczoru był więc występ Tadeusza Żmudzińskiego w II Koncercie fortepianowym c-moll Rachmaninowa. Żmudziński jest artystą interpretującym muzykę. Jego wizja rachmaninowskiego dzieła była wyzbyta patetycznej egzaltacji, a jednak porywała symfoniczną masywnością dźwięku i formatem ekspresji. I część — z jej nieskończoną frazą, nieustannym przepływem wzajemnie powiązanych myśli muzycznych — przywodziła na myśl Bergsonowską „rzekę przeżyć". W Adagio sostenuto dźwięk fortepianu zabrzmiał odcieniem napięcia, oczekiwania, niepokoju, a nie banalnej, zamglonej, impresyjnej „nokturnowości". Błyskotliwy finał zatarł ujemne wrażenie pewnych mankamentów technicznych w I temacie Allegra scherzanda, a oryginalność całej interpretacji pozwoliła zapomnieć o nieudolnym akompaniamencie orkiestry.

LESZEK POLONY

Barwa świata

Te obrazy chciałoby się mieć. Emanuje od nich piękno i to w swej elementarnej formie. Malarstwo Czesława Rzepińskiego urzeka barwą, harmonią i zdumiewa konsekwencją stylistyczną widoczną od okresu przedwojennego aż po dzień dzisiejszy.

Sędziwy artysta, wieloletni rektor krakowskiej ASP, przeżywa właśnie 70-lecie urodzin. Ale twórczość jego jest młoda. Otwarta wczoraj w Pałacu Sztuki wystawa zawiera około 100 prac. Jest to więc pewien wybór dokonany z wystawy, która właśnie się zakończyła w warszawskiej „Zachęcie".

Dwukrotny laureat nagrody ministra kultury i sztuki, laureat nagrody za twórczość artystyczną m. Krakowa — Czesław Rzepiński bliski jest w swej twórczości impresjonizmowi, a jednocześnie szalenie współczesny. Mówił o tym prof. Karol Estreicher, w trakcie otwarcia wystawy dokonanego przez wiceprezydenta Krakowa Barbarę Guzik; Marian Konieczny, który przejął berło rektorskie z rąk Cz. Rzepińskiego, ciepło wspominał artystyczny wpływ wielkiego malarza na profil uczelni i ich wychowanków.

Na marginesie wystawy ostro rysuje się pytanie: czy wydawcy reprodukcji, które sprzedaje się w Księgarniach „Domu Książki" miast epatować paryską twórczością, nie mogliby czasem zająć się popularyzacją polskich mistrzów pędzla? Kto jak kto, ale Rzepiński na to zasługuje. Prosto, a zarazem serdecznie trafia twórczością do ludzkich wyobrażeń o sztuce.

STEFAN CIEPŁY

PRAWO i ŻYCIE

Napisał: JANUSZ HAŃDEREK

Wszystko było takie banalne i takie zwykłe. Codzienne. Ten wieczó.. tych kilka piw wypitych w knajpie, ta głupia awantura i tych kilka uderzeń. Tylko finał był niezwykły. Tragiczny zgoła. Bo tylko przecież tragedią nazwać można fakt, że właśnie tamtego wieczoru umarł człowiek. Cicho i niespodziewanie. Ta cicha śmierć wywołała jednak burzę. W kręgach lekarzy, prawników, wśród mieszkańców Nowego Sącza wreszcie. I chociaż dzisiaj wszystko zostało zakończone, opisane na dziesiątkach stron maszynopisu, spięte pedantycznie w segregatorach — myliłby się jednak ten, kto by sądził, że finał urzędowy jest zawsze końcem ostatecznym.

✶

Rekonstrukcja faktów tamtego październikowego wieczoru jest prosta. Wydarzenia zostały tylekroć razy potwierdzone w trakcie iluś tam przesłuchań, podczas wizji lokalnych. Nie ma niewiadomych. Pustych sekund i pustych minut. Wystarczy tylko otworzyć jeden z grubych tomów prokuratorskich akt.

Janusz W. ma 23 lata. Nie, nie jest żadnym tam niebieskim ptakiem, chuliganem czy pijakiem. Jest natomiast młodym człowiekiem, któremu czasem zdarza się ot taka zwykła lumpelka. Ani groźna, ani egzotyczna. Tak, jak nie jest egzotyczną młodość spędzana przed południem w pracy, a po południu w gronie rówieśników, którym jeszcze nie w głowie dorosłe, małżeńskie ustatkowanie się.

No więc tamtego październikowego wieczoru poszedł do baru „Grodzkiego". Zwykłej knajpy dusznej od alkoholowych oparów, zakopconej dymem „sportów". Znalazł swoich. Przysiadł się do nich. Rząd kufli na brudnym, pełnym żółtawych plam obrusie. Szkło ociekające pianą tandetnego piwa. Jeden łyk, drugi, dziesiąty. Krzykliwa rozmowa. Jak zwykle. O wszystkim i jednocześnie o niczym.

Wyszli po kilku godzinach. Nie poszli jednak do domów. Zatrzymali się w kolejnym barze. Podobnym do tamtego pierwszego, tyle jedynie, że noszącego oryginalną nazwę: „Tunel". W tym „Tunelu" też pili to swoje piwo nie dlatego wcale, aby ten napój specjalnie im smakował, lecz swoisty szyk wymagał opróżnienia zamówionych u kelnerki kufli.

Nie byli pijani, nie byli jednak też trzeźwi. Ot, szmerek, błyszczące oczy, przyspieszone ruchy. Rozchodzili się przy kolejnych ulicach, rzucali to swoje „cześć", podawali ręce. Janusz W. nie wiedzieć dlaczego zapałał chęcią zobaczenia brata. Właśnie teraz, późnym wieczorem. Skręcił więc w Limanowskiego i chciał wejść do domu. Brama była jednak zamknięta.

Myślał, że wystarczy krzyknąć, aby jaśniejące światłem okno na drugim piętrze otworzyło się, a potem brama wejściowa została otwarta. Krzyczał więc chwilę głośno — jednak bezskutecznie. Podniósł z ziemi kilka kamyczków. Potężny zamach. Potem rzut. Jeden, drugi, trzeci. Kamyki spadały szerokim łukiem, nie dosięgając celu.

Zdzisław L. spał już. Kiedy kilkadziesiąt minut wcześniej kładł się do łóżka — nie przewidywał wcale, że jeszcze tej nocy będzie urządzał pościg za jakimś dryblasem zakłócającym spokój mieszkańcom posesji przy ulicy Limanowskiego. Nikt bowiem nie lubi przerwania pierwszego, mocnego snu. Nie lubił tego także i Zdzisław L.

Usłyszał te natarczywe brzdąknięcia szyby. Chociaż na nikogo nie czekał, poczłapał jednak do okna. Gdy przekonał się, że to żaden krewny ani znajomy, lecz jakiś młokos stojący w świetle latarni — zawrzał prawdziwym gniewem dopiero co przebudzonego człowieka. Tak, krzyknął. Nikt nie ma wątpliwości nawet co do słów wypowiedzianych tamtej nocy. Zwykłe: „Ty chuliganie, chcesz mi wybić okno?!". Potem płaszcz zarzucany na plecy, szybko ubierane buty i bieg na parter. Nie wiedział, bo nie mógł tego wiedzieć, że wina tamtego z ulicy polegała jedynie na nieprecyzyjnym rzucaniu kamyków. Gdyby ten spod latarni celował w taki sposób, iż kamyki lądowałyby na drugim a nie pierwszym piętrze, ci dwaj mężczyźni prawdopodobnie nigdy by się nie spotkali. Przynajmniej nie tej nocy i nie w takich okolicznościach.

Janusz W. widząc nadbiegającego rozsierdzonego mężczyznę, zaczął uciekać. Nie chciał może tej nocnej awantury, a być może po prostu nie był pewien, czy ta bójka skończy się dla niego sukcesem. Fakt jest faktem, że uciekał. Mało sprawnie jednak, skoro Zdzisław L. doścignął go. Mocne uderzenie twardej, męskiej dłoni. I ostre słowa: „Poznasz rękę starego kowala!".

W wieku dwudziestu trzech lat ma się tę swoją ambicję. Zresztą w tym przypadku nie wiek był najważniejszy. Za uderzenie mężczyzna płaci z reguły swoim ciosem. I Janusz W. zapłacił. Dwoma podbródkowymi. Nie zdążył uderzyć po raz trzeci. Zdzisław L. upadł.

Znaleźli się przygodni świadkowie. Odciągnięto Janusza W. od leżącego człowieka. Tym pierwszym nikt się już potem nie zajmował. Nawet nie zauważono, kiedy spokojnie sobie poszedł. Ważniejszy był ten drugi. Ciągle leżący jeszcze na ziemi. Przeniesiono więc go na ławkę. Nie trzeba było być biegłym w medycznej sztuce, by dojść do wniosku, że z pobitym dzieje się coś niedobrego. Majaczył, z trudem oddychał. Wzięli więc litościwi ludzie Zdzisława L. za ręce i nogi i zanieśli do jego mieszkania. Chorego delikatnie jak tylko mogli położyli na leżance, powiedzieli żonie „dobranoc" i poszli sobie.

Stan się pogarszał. Żona wykręciła numer pogotowia ratunkowego. Karetka przyjechała szybko, za późno jednak, by lekarz tu — na Limanowskiego — mógł jeszcze coś wskórać. Zdzisław L. nie żył.

✶

Nowy Sącz nie jest miastem małym, ale i też nie dużym. Nie codziennie też zdarzają się tutaj tak sensacyjne wydarzenia, jak tamto, październikowe. Po mieście lotem błyskawicy rozeszła się wieść, że na Limanowskiego popełniono morderstwo. Okrutne i głupie. Działał prosty stereotyp. Pijany chuligan („że też dla tych nie wymyślono jeszcze obozów pracy") ukatrupił zacnego obywatela miasta. Męża i ojca do tego.

Gdyby tego przedpołudnia mógł wyrokować vox populi — los Janusza W. byłby przesądzony. Ani chybi — otrzymałby najwyższy wymiar kary. Na szczęście dla siebie dwudziestotrzylatek znalazł się pod opieką milicji.

Tutaj, w Nowym Sączu, wszystko dla wszystkich było jasne. Aresztowanie, śledztwo, a potem proces uznano za zbyteczne ceregiele. Bo oko za oko, a ząb za ząb. Najprościej i najsprawiedliwiej.

✶

Gdy w Nowym Sączu komentarze obrastały już plotką, zwłoki Zdzisława L. załadowano do ambulansu. W Zakładzie Medycyny Sądowej krakowskiej Akademii Medycznej zespół specjalistów przygotowywał się do przeprowadzenia sekcji. Na tych kilku ludziach spoczywał największy obowiązek. I ten mierzony w kategoriach prawnych i moralnych. Odpowiedzieć mieli na zasadnicze pytanie: dlaczego Zdzisław L. umarł?

Nie mogą się kierować emocjami. Dla nich na sekcyjnym stole leży tylko zbiór komórek, tkanek, mięśni. Bezimienne szczątki istoty, którą nazywano człowiekiem. A więc badali skrupulatnie te tkanki i mięśnie, przywoływali swoje doświadczenie, swoją wiedzę, posługiwali się nowoczesnymi urządzeniami wykluczającymi ludzką pomyłkę. I byli zgodni w swojej ekspertyzie.

Ta zgoda nie przyszła jednak tak szybko. Bo w końcu tylko od nich, ludzi przy sekcyjnym stole zależały losy tego, który czekał w więziennej celi na wynik ich badań. Jeżeli zawinił, powinien ponieść karę, jeżeli jednak nie...

Zły, okrutny przypadek czy też może nie chciane, nie zamierzone, ale przecież spowodowanie śmierci człowieka? Szukanie odpowiedzi na to zasadnicze pytanie. Tej najbardziej obiektywnej, tej popartej autorytetem nauki. W końcu jednak wszystkie wątpliwości zostały wyjaśnione.

Opinia sądowych biegłych sporządzona została ze wszystkimi wymogami sztuki. Dokładne opisy, medyczne terminy, wyliczenie przeprowadzonych badań, metod jakimi się posługiwano przy ustalaniu tej fachowej prawdy obiektywnej. I ostateczna konkluzja. Zgon Zdzisława L. wywołany został zmianami chorobowymi samoistnymi, m. in. wieloletnimi objawami dychawicy oskrzelowej.

Dla prawników ta konkluzja była jednoznaczna. Wynikało z niej, że Zdzisław L. ze względu na swój stan zdrowia umrzeć mógł w każdej chwili, a tylko dziełem przypadku było, że zgon nastąpił w trakcie starcia dwóch mężczyzn. Czyli innymi słowy Janusz W. nie ponosi i ponosić nie może winy za śmierć, chociaż przed zgonem Zdzisława L. dwukrotnie uderzył go w twarz.

✶

Nie śledziłem tego sądowego procesu. Wiem jednak, że nie należał on wcale do spokojnych. Tłum gromadził się na korytarzu na długo zanim otworzono salę. Potem okupował każde wolne miejsce, uważnie słuchając wypowiadanych słów, komentując na gorąco poszczególne fazy przewodu. Kiedy zapadł wyrok, tłum był rozgoryczony.

Młody, nawet bardzo młody, szczupły człowiek. Kilka lat po studiach. Przewodniczył kompletowi orzekającemu. Teraz, kiedy rozmawiamy w jego mieszkaniu, a raczej — określając to ściślej — pokoju gościnnym znajdującym się w starym gmaszysku nowosądeckiego sądu, mgr Andrzej Machałowski z najdrobniejszymi szczegółami potrafi opowiadać o tych dniach, kiedy przyszło mu przeciwstawiać prawo oczekiwaniom ludzi, którzy prawa nie znają.

— To była niezwykła sprawa — dzieli się refleksją. — Pierwsza tego typu w mojej sędziowskiej karierze. Była śmierć w warunkach wskazujących jednoznacznie na sprawcę, a winnego nie było.

— Czy był pan w zupełności przekonany, że Janusz W. nie jest winien?

Szybka odpowiedź. Bez chwili wahania. Udzielona bez choćby sekundy zastanowienia.

— Tak. W zupełności. Miałem przecież ekspertyzę biegłych sądowych. Jednoznaczną. Wystawili ją najlepsi fachowcy.

— Mieszka pan w Nowym Sączu i docierać musiały do pana te wszystkie szemrane opinie, docierać musiało to społeczne oburzenie, oczekiwanie na surowy wyrok...

— Sędzia orzeka zgodnie z przepisami prawa, zgodnie z najlepszą swoją wiedzą, wreszcie w zgodzie ze swoim sumieniem. I tak właśnie, zresztą wspólnie ze sądzącym zespołem, wyrokowałem w tej sprawie.

Na ławie oskarżonych on, Janusz W. Uznany przez ludzi za mordercę. Oczywiście nie chciał tej całej awantury, tych uderzeń, tego strasznego finału. Ale przecież stało się. Zapewne słuchał z ulgą lekarskiej ekspertyzy zwalniającej go od odpowiedzialności. Czy jednak do końca potrafił się wyzwolić od tego zwykłego, naturalnego przekonania, że wszystko byłoby inaczej, gdyby nie ów październikowy wieczór? Że ekspertyza ekspertyzą, a wewnętrzny osąd swoją drogą. Zwłaszcza tutaj. W sądowej sali, gdzie z ław dla publiczności patrzyły na niego dziesiątki wrogich oczu.

Wyrok. Awanturę z ulicy Limanowskiego zakwalifikowano jako bójkę, w wyniku której nastąpił u Zdzisława L. rozstrój zdrowia poniżej 7 dni. Janusz W. otrzymał karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności. W uzasadnieniu werdyktu sędzia Machałowski napisał m. in.: „...oskarżony nie działał z zamiarem ewentualnym zabójstwa ani z zamiarem nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka".

— Wie pan — mgr Machałowski zamyśla się — ten młody człowiek otrzymał bardzo surową karę. W moim odczuciu najwyższą jaką mogłem mu wymierzyć za te kilka uderzeń. Gdyby nie ta przypadkowa śmierć, prawdopodobnie nie byłoby w ogóle rozprawy karnej. Najwyżej może kolegium...

✶

Rewizja. Prokurator mgr Jacek Wołoszyński zarzucił sądowi rażącą niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności. Sprawa trafiła więc ponownie na wokandę. Tym razem sądu rewizyjnego.

Wyrok był surowszy. 3 lata pozbawienia wolności i 5 tys. zł nawiązki na rzecz PCK. I uzasadnienie: „...oskarżony spowodował u Zdzisława L. obrażenia ciała w postaci otarć naskórka i podbiegnięć krwawych, które spowodowały rozstrój zdrowia u poszkodowanego poniżej 7 dni, przy czym czyn ten nosił charakter chuligański".

To ostatnie zdanie, ta kwalifikacja działania Janusza W. jako czynu chuligańskiego pozwoliła sądowi na wyrok mówiący o 3 latach więzienia. Umarł człowiek...

✶

Staranne pismo. U góry adresat. Prokurator Generalny. Dramatyczna treść. U dołu podpis. Helena L.

„...mąż mój Zdzisław L. zginął tragicznie z ręki Janusza W., młodego człowieka. Lekarze orzekli, że śmierć nie miała związku przyczynowego z pobiciem, a faktycznie w kilka minut po biciu i kopaniu i znęcaniu się — mąż mój zakończył życie. Ja jestem chora, dwoje dzieci w wieku szkolnym i stara upośledzona umysłowo matka — nie mamy środków do życia. Renta wynosi 2100 zł. W oparciu o orzeczenie lekarzy zastosowano paragraf najniższego przewinienia — co spowodowało, że nie mogę niczego dochodzić od zabójcy. Sędzia wyraźnie trzymał stronę oskarżonego, a prokurator był raczej obrońcą, a nie oskarżycielem Janusza W. Prosimy o ratunek!".

Kilka listów podobnych w treści do tego: „...Opinia publiczna jest oburzona takim wyrokiem, a z nią trzeba się liczyć, bowiem w ten sposób tworzy się fundament zaufania dla tak ważnej instytucji jaką jest sąd".

✶

Ludzka reakcja jest spontaniczna. Trudno się jej nawet dziwić. Wypływa z potrzeby obrony podstawowej wartości jaką jest życie. Nie wszyscy są przecież obznajomieni z mechanizmem działania organizmu, z logicznymi przepisami kodeksu karnego. Brak więc reakcji Prokuratury Generalnej nie wszystkim przypadł do gustu. W Nowym Sączu tu i ówdzie usłyszeć można opinię, że prawo jest ślepe. Ale dobrze i całe szczęście, że jest właśnie t a k i e. Że nie zawsze znaczy to samo co ż y c i e...

NOWY TYDZIEŃ

CZWARTY W 1976 ROKU

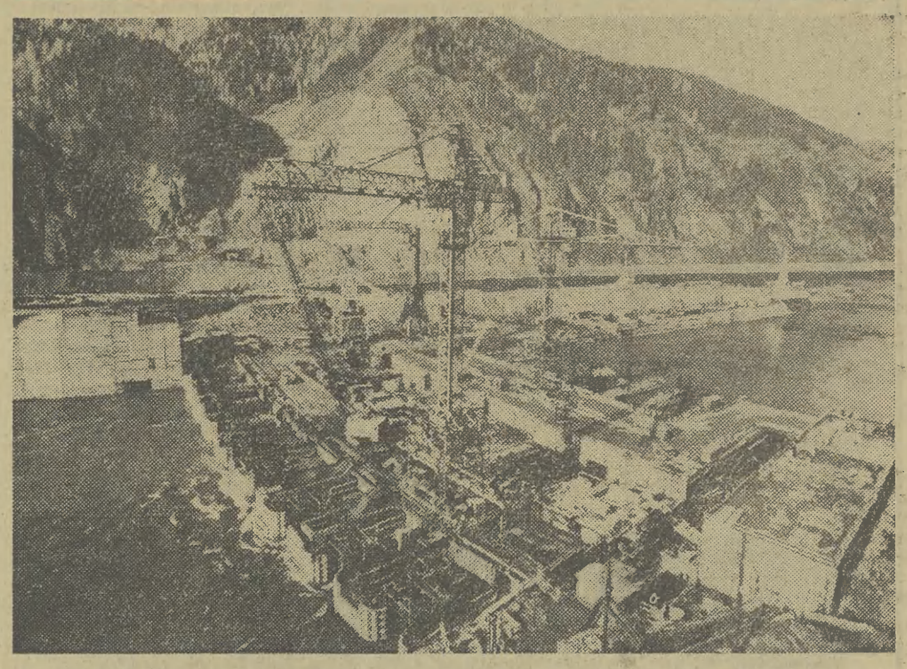

Naród radziecki czynem produkcyjnym wita zbliżający się XXV Zjazd KPZR. Na wielkich budowach przyspiesza się z okazji tego ważkiego w życiu ZSRR wydarzenia, cykle produkcyjne.

Na wielkim Jeniseju powstała największa w świecie Krasjonarska Elektrownia Wodna. W tej chwili na owym szlaku wodnym prowadzi się budowę jeszcze większej elektrowni Sajano-Szuszeńskiej. Jej dziesięć agregatów po 640 tysięcy kW każdy, będzie dawać rocznie około 24 miliardy kilowatogodzin energii elektrycznej. Nowa elektrownia będzie centrum energetycznym olbrzymiej bazy przemysłowej Syberii Wschodniej. W zespół ten wejdą huta aluminium i fabryka wagonów kolejowych, potężna odlewnia stali, zakłady przemysłu elektrotechnicznego, lekkiego i inne. Na zdjęciu: Jenisej ujarzmiony wielką przegrodą.

■ PONIEDZIAŁEK — Święto Narodowe Indii ■ WTOREK — rozpocznie się Karnawał kulturalny „Zima Katowicka" — Katowice; mecz hokejowy RFN — Polska w Monachium; Puchar Świata w narciarstwie alpejskim: slalom specjalny mężczyzn — Zwiesel (RFN) ■ ŚRODA — rewanżowy, ćwierćfinałowy mecz rozgrywek Pucharu Europy w koszykówce kobiet w grupie A: Wisła Kraków — Sparta Praga w Krakowie ■ CZWARTEK — międzynarodowy turniej w zapasach w stylu wolnym — Tbilisi; premiera prasowa sztuki Atohla Fugarda pt. „Dzień dobry i do widzenia" na scenie kameralnej Teatru Starego — Kraków ■ PIĄTEK — I światowy mityng pływacki pod patronatem firmy „Speedo" ■ SOBOTA — wodowanie drobnicowca dla Norwegii we Wrocławskiej Stoczni Rzecznej; Mistrzostwa Świata w biathlonie — Anterselva (Włochy); mecz tenisowy Belgia — Polska w rozgrywkach o Puchar Króla Szwecji ■ NIEDZIELA — rozpocznie się Sesja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego — Innsbruck.

● **„TYLKO BEATRYCZE" — polski film telewizyjny Stefana Szlachtycza. Pierwsza ekranizacja wybitnej prozy Teodora Parnickiego, a jednocześnie debiut fabularny twórcy wielu interesujących filmów baletowych. Należy wyrazić uznanie za odwagę zmierzenia się z piękną, ale trudną prozą Parnickiego.**

„BEATRYCZE" w wydaniu Szlachtycza zyskała światło, które programowo odrzuca Parnicki w swojej prozie. Film — podobnie jak powieść — to dzieje losów wychowanka klasztoru cystersów wieluńskich, mnicha Stanisława. Główny wątek fabularny to przewód sądowy Stanisława, syna młynarzówny. Dopuścił się on zbrodni, pobudzając do spalenia mnichów, którzy kiedyś nie zapobiegli zgwałceniu przez Tatarów matki Stanisława. Film ogląda się z ogromnym zainteresowaniem również ze względu na wątek kryminalno-sensacyjny, poszukiwanie motywów zbrodni, dochodzenie przodka Stanisława... Ale „Beatrycze" — to przede wszystkim film o wartości i bólu poznania, dociekliwości wiedzy ważniejszej niż życie ludzkie.

Film „TYLKO BEATRYCZE" można obejrzeć dzisiaj zamiast poniedziałkowego Teatru TV (pr. I).

● *Telewizyjne Festiwale Widowisk Lalkowych dla dzieci są przedsięwzięciem unikalnym w skali międzynarodowej. Jest to inicjatywa wspólna — polskich teatrów lalkowych i telewizji. Przypomnijmy, że trwający obecnie festiwal jest już V z kolei i że bierze w nim udział 19 spośród 25 państwowych teatrów lalek działających w Polsce. Dzieci zdążyły już przywykną do godzinnej emisji tych programów.* ● Tak więc dzisiaj o godz. 17.00 nadany zostanie spektakl TYGRYSEK Hanny Januszewskiej w wykonaniu Poznańskiego Teatru Lalki i Aktora. ● **TRZY POMARAŃCZE Sergiusza Michałkowa przygotował Teatr Lalki i Aktora „Baj" w Warszawie. Ten program nadany zostanie w środę o godzinie 17.00.** ● W czwartek WIELKI IWAN Sergiusza Obrazcowa i Sergiusza Preobrażenskiego — Teatr Lalki „Tęcza" w Słupsku ● *W piątek natomiast CUDOWNA LAMPA ALADYNA przygotowana przez Teatr Lalek „Rabcio" w Rabce. Jest to adaptacja znanej powszechnie bajki Bolesława Leśmiana.*

● **TRZECIA GRANICA to tytuł nowego filmu seryjnego telewizji polskiej w reżyserii Wojciecha Solarza. Pierwszy odcinek tego serialu pt. „Zbójnicka droga" zaprezentowany zostanie we wtorek w programie I.**

● Powieść Michała Choromańskiego ZAZDROŚĆ I MEDYCYNA doczekała się — jak pamiętamy — ekranizacji kinowej. Dokonał jej *Janusz Majewski.* Film pod takim samym tytułem wyświetlany był w naszych kinach. W niedzielę będzie okazja zobaczyć go powtórnie (lub też po raz pierwszy jeśli ktoś nie uczynił tego wcześniej). W rolach głównych występują: *Ewa Krzyżewska, Andrzej Łapicki,* i *Mariusz Dmochowski.* (niedziela pr. I)

● Na bieżący tydzień Filharmonia Krakowska przygotowała bogaty program. W cyklu **MISTRZOWSKIE RECITALE** w Sali Arsenału wystąpią w środę — znakomita skrzypaczka WANDA WIŁKOMIRSKA i TADEUSZ CHMIELEWSKI — fortepian. W programie J. Brahmsa — *Sonaty skrzypcowe.* Sala Arsenału środa 28 stycznia 1976 r. godz. 19.30.

● *W koncertach symfonicznych Filharmonii Krakowskiej jako solistka wystąpi HALINA CZERNY-STEFAŃSKA — fortepian. Orkiestrą Filharmonii Krakowskiej im. K. Szymanowskiego dyrygować będzie STEFAN MARCZYK. W programie koncertu usłyszymy: W. A. Mozarta — Divertimento D-dur, KV 136, W. Lutosławskiego — 3 postludia i Z. Krauze — Folk Music. Koncerty w sali Filharmonii w piątek i sobotę o godz. 19.30.*

● „SYNDYKAT ZBRODNI". Polecamy ten amerykański dramat filmowy, którego autorem jest Alan Pakula, twórca głośnego filmu gangsterskiego „Klute". W swym nowym obrazie Pakula opowiada o dość specyficznej organizacji, specjalizującej się w morderstwach politycznych. Już na początku filmu widz dowiaduje się, że **członkowie gangu zdążyli zamordować dwóch kandydatów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.** Sprawa jest jednak dość tajemnicza, by nie powiedzieć zagmatwana. Nie znamy bowiem motywów, którymi kierują się członkowie organizacji, skąd biorą pieniądze, kto kryje się za ich plecami. Film nie mówi o tym wprost, niemniej trudno nie zauważyć konkretnego odniesienia do wypadków sprzed lat kilkunastu, które wstrząsnęły opinią amerykańską, ba, całego świata. **Idzie o morderstwo popełnione na osobie prezydenta USA Johna Kennedy'ego. Także bohater filmu nosi pewne cechy Lee Oswalda, uznanego za mordercę prezydenta.** Film wyróżnia się wartkim tokiem narracji i dużą dramaturgią wydarzeń. Polecamy

● W Teatrze „Bagatela" trwają próby sztuki Aleksieja Arbuzowa **STAROMODNA KOMEDIA.** Autora inscenizacji i reżysera, znanego krakowskiego aktora KAZIMIERZA WITKIEWICZA poprosiliśmy o krótką wypowiedź na ten temat.

— *W roli reżysera występuję po raz drugi, pierwszą moją sztuką były „IGRASZKI TRAFU I MIŁOŚCI", które mają już 10 przedstawień w Teatrze „Bagatela". Przejście od aktorstwa do reżyserii uważam za prawidłowość w naszym zawodzie. Stwarza to po prostu nowe środki wypowiedzi artystycznej. Utwór dramatopisarza radzieckiego jest właściwie pisany z myślą o telewizji. Stąd wieloplanowość, często zmiana akcji i jej miejsca. Wymagało to określonej inscenizacji i scenografii. „Staromodna komedia" to opowieść o uczuciu ludzi starszych, taka „love story". Świadomie więc umiejscawiam ją w epoce — powiedzmy — retro, uzyskując lepszy efekt sceniczny.*

Dziękujemy i życzymy powodzenia.

NIKOŁAJ GUSIEW

z-ca przew. Państwowego Komitetu Planowania ZSRR

Przed XXV Zjazdem KPZR

CORAZ LEPSZA STRUKTURA ŻYWIENIA

Jednym z najbardziej charakterystycznych zjawisk, jeśli chodzi o strukturę żywienia ludności ZSRR, jest stały spadek w ostatnich latach spożycia chleba i produktów mącznych, a także kartofli. W 1975 r. na głowę ludności przypadało w ZSRR 147 kg chleba, a kartofli — 123 kg; dziesięć lat wcześniej — 156 i 142 kg. Chleb i kartofle zastępowane są coraz częściej bardziej wartościowymi rodzajami pożywienia — mięsem, mlekiem, warzywami i owocami. Spożycie mięsa na głowę ludności wynosiło w 1965 r. 41 kg, w 1970 — 48 kg, w 1975 — 57 kg, mleka zaś, odpowiednio, 251—307—315 litrów.

Umyślnie przytaczam dane z kilku pięcioleci, aby wykazać, że nie chodzi tu o jakieś chwilowe polepszenie struktury żywienia, ale o trwałą tendencję w tej dziedzinie. Proces ten nie jest dla nas niespodzianką, odwrotnie — jest to wynik świadomej polityki państwa radzieckiego, której głównym celem jest podwyższenie poziomu życia ludności. Polepszenie struktury żywienia jest naturalnym następstwem dynamicznego rozwoju rolnictwa w ZSRR i stabilności cen detalicznych na wszystkie wymienione artykuły.

NIE CHLEB, A ZIARNO!

Na pierwszy rzut oka — paradoks: z jednej strony spożycie produktów mącznych obniża się; specjaliści od problemów żywienia uważają to zjawisko za korzystne, tak być powinno i będzie tak, niewątpliwie, również w przyszłości. Z drugiej strony, zwiększenie produkcji zbóż nadal pozostaje dla radzieckiego rolnictwa problemem numer jeden.

Społeczeństwo radzieckie jest całkowicie, a nawet w nadmiarze zaopatrzone we wszelkie produkty mączne. Rosnące zapotrzebowanie na zboże wynika z intensywnego rozwoju hodowli.

W oparciu o przytoczone już dane można stwierdzić, że wzrost spożycia mięsa na głowę ludności w poprzednim pięcioleciu (o 9 kg) był większy niż w jakimkolwiek innym pięcioleciu lub, ogólnie mówiąc, większy niż kiedykolwiek w historii kraju. Wzrosło również spożycie innych produktów hodowli, a zwłaszcza jajek (1965 r. — 124 szt., 1970 — 159 szt., 1975 r. — 207 szt.). Dla zapewnienia takiego wysokiego tempa intensyfikacji hodowli potrzeba coraz więcej i więcej ziarna na paszę.

WBREW KAPRYSOM POGODY

Polepszenie struktury żywienia w ZSRR w latach ostatniej pięciolatki nastąpiło, mimo że warunki klimatyczne były gorsze niż kiedykolwiek przedtem. Korzystny dla rolnictwa był tylko rok 1973, a w pozostałych występowały mniejsze lub większe trudności.

Poziom zbiorów zbóż, założony w planie 5-letnim nie został osiągnięty, ale nie można zapominać, że ponad dwie trzecie zbiorów zbóż uzyskuje się w ZSRR w rejonach systematycznie nawiedzanych przez susze, a co to znaczy w praktyce pokazały lata 1972 i 1975. Susza 1972 r. była bardziej dotkliwa niż w 1921 r., kiedy to głodowało 23 miliony ludzi. Przed trzema laty sytuację w pewnym stopniu ratowały spichrze Syberii i Kazachstanu, stworzone w okresie zagospodarowywania ugorów i odłogów. Jednak w 1975 r. susza objęła wszystkie bez wyjątku rejony zbożowe w ZSRR. Aby nie być gołosłownym, zacytuję oficjalny komunikat Centrum Hydrometeorologicznego ZSRR.

„Susza 1975 r., biorąc pod uwagę jej wczesne nastanie, intensywność i zakres terytorialny, jest zjawiskiem występującym nie częściej niż raz na sto lat. Podobnych warunków nie notowano od 1891 r.".

Mimo tego, dzięki poziomowi rozwoju rolnictwa, wzrastającej kulturze upraw, nasyceniu techniką, dzięki melioracjom, chemizacji i stosowaniu zdobyczy nauk rolniczych straty były mniejsze niż można było oczekiwać i — jak już wspomniałem — struktura żywienia ludności uległa dalszej poprawie oraz nastąpił wzrost spożycia najbardziej wartościowych produktów. Fakty te przekonują, że o wartości socjalistycznych metod gospodarowania sądzić można nie tylko na podstawie wyników pomyślnych lat, kiedy przyroda sama pomaga rolnikowi, ale i w latach najtrudniejszych.

CORAZ BLIŻEJ NORMY

Socjalizm przekształcił Rosję, naród, który jeszcze w pierwszym trzydziestoleciu tego wieku niejednokrotnie zbliżał się do granic głodu, w wysoko rozwinięte mocarstwo. Obecnie ZSRR należy do krajów o najwyższym poziomie wyżywienia, ale ciągle na razie nie dorównuje jeszcze przodującym krajom zachodnim pod względem spożycia niektórych produktów hodowli. Zresztą nie chodzi o to, aby osiągnąć wskaźniki podobne jak, powiedzmy, w USA, Danii czy Szwecji, ale o to, by wypełniać zalecenia nauki, która bierze pod uwagę nie tylko optymalne medyczne normy spożycia, ale i tradycje narodowe, specyfikę życia ludzi, która w każdym kraju jest inna.

Jeśli mówić o tych optymalnych normach, to ZSRR nie osiągnął jeszcze oczekiwanego poziomu, chociaż coraz bardziej doń się zbliża. Jednym z najważniejszych zadań społeczno-gospodarczych planu na lata 1976—1980 jest skoncentrowanie wysiłków narodu w celu osiągnięcia wyższego poziomu produkcji i, oczywiście, spożycia. Polepszenie struktury żywienia pozostaje więc, jako część tego zadania, nadal w centrum uwagi. (APN—Interpress)

Rozmowy w drodze

(Z LESZKIEM MAZANEM PRZEZ POLSKĘ)

Na bocznicy kolejowej pod Przemyślem, zapomniany od Boga i ludzi stoi pociąg-widmo, pociąg-mara.

Właściwie nawet nie pociąg, tylko foremna bryła żelastwa osadzona na niewidocznych spod śniegu kołach, stojących na torach, które prowadzą donikąd, urywając się nagle pod brzozowym zagajnikiem.

Jest to ostatni polski pociąg pancerny. Dziennikarze, odtwarzający historię pociągów pancernych w armii polskiej w czasie drugiej ze światowych wojen — tu raczej nie zaglądają. Wystarczy, że znajdą relacje żołnierzy w tych pociągach walczących, że mogą napisać bądź utrwalić na taśmie filmowej dzieje ludzi, którym stalowe pudła pociągu były osłoną w walkach o Wał Pomorski, Elbląg, a potem z bandami UPA. Przebogate to zresztą historie i trudno dziwić się dziennikarskiej fascynacji tematem.

Osobiście czytałem kilkanaście chyba opowieści ludzi, których wojenny los związał z pociągiem z przemyskiej bocznicy; ba, znam nawet osobiście komendanta tego pociągu, znakomitego gawędziarza, a czasu wojny i znakomitego żołnierza — kapitana Mariana Jarosza. On ci to w bieszczadzkich wąwozach zasadzki na bandziorów urządzał, on ci swym pancernym pociągiem docierał w najbardziej zagrożone miejsca, odpierał ataki na mosty, stacje kolejowe, magazyny. Relacje kapitana Jarosza potwierdzają liczni świadkowie, potwierdza i w swych „Łunach w Bieszczadach" Jan Gerhard. Do najsłynniejszych bieszczadzkich opowieści należy pamiętna zasadzka na sotnię żubrydowców w Monastyrzu, kiedy to przez godzinę cały pociąg huczał ogniem, a przeprawiający się przez San bandyci ponieśli druzgocącą klęskę. To wówczas zginął szef sztabu Żubryda, zaś Jarosz, sprawiwszy swych ludzi, pognał pociągiem na drugi koniec Bieszczadów, dopadając i dziesiątkując w tym samym dniu sotnię Bira.

Wsławiony bohaterstwem swej załogi pociąg stoi dziś pod Przemyślem. Tak przynajmniej twierdzi kapitan Jarosz.

Przyjechałem na bocznicę z innym byłym oficerem, również dowódcą pociągu pancernego. Rozpoznał pociąg jako swój — ten sam, którym dowodził aż do 1948 roku.

No więc?

Obejrzyjmy sobie najpierw ów relikt. Składa się z lokomotoru i dwu wagonów; wszystkie noszą liczne ślady kul. Do lokomotoru wchodzi się przez maleńkie, metalowe drzwiczki, ukryte w bocznej, tylnej części pojazdu, którego wnętrze zajmuje prawie w całości silnik o mocy 650 KM, wolnoobrotowy — taki, jak na okrętach. Po obu stronach opancerzonego 9-centymetrową blachą „dziobu" lokomotoru znajdują się działka szybkostrzelne; na wieżyczce strzelniczej umieszczone jest działko kalibru 20 mm. Całość waży 220 ton (dodajmy, że ogólna waga pociągu pancernego nie powinna przekraczać 1200 ton: tylko wtedy będzie on mógł osiągnąć pełną sprawność bojową).

Załoga lokomotoru składała się z 12 osób: maszynisty, nawigatorów i obsługi działa. Załoga każdego z opancerzonych wagonów liczyła 20 żołnierzy — cekaemistów i erkaemistów. Brali oni również udział w akcjach „desantowych", jako że pociąg podwoził na pierwszą linię walki grupy szturmowe. Wyskakiwały one z wagonów włazami, umieszczonymi pod spodem, niezbyt wysoko nad torami.

Jest nasz pociąg, jak się rzekło, poorany kulami ze wszystkich stron. Najlepiej, najbardziej świeżo prezentuje się lokomotor, wagony to już właściwie półspalone wraki. W jakichże to walkach doznały takiego szwanku?

Odpowiedź jest, niestety, mało romantyczna: w filmie „Jarzębina czerwona", kiedy to na polecenie reżysera płonęły ogromnym ogniem przed bodajże dworcem kolejowym w Kołobrzegu.

Ale śladów od kul nie trzeba było inscenizować. Ale pancernej płyty, osłaniającej działo z przodu lokomotoru, nie wgniótł żaden scenograf. Ale napisu „Berliner Maschinenbau", którego wypukłość jest doskonale widoczna na silniku — też nie umieszczono dla efektu.

Bo pociąg — jak się okazuje — wyprodukowany został w Berlinie i brał udział w walkach na froncie wschodnim. Tam też — najprawdopodobniej w walkach o Leningrad — stał się łupem zwycięskiej Armii Czerwonej. I już jej służył aż do końca wojny, pomagając przełamać Wał Pomorski i zdobyć Berlin. W miarę walk rosła jego legenda, legenda „szczęściarza", który z każdej opresji wyjdzie i żołnierza spod największego ognia wybawi. Działało wtedy po naszej stronie frontu 6 takich pociągów — ale żaden takiej sławy nie zaznał...

W latach 1945—1947 zabezpieczenie linii kolejowych na południowo-wschodnich terenach DOKP Kraków odbywało się przy udziale pociągów pancernych. Na zdjęciu odprawa dowódców wagonów bojowych i plutonu desantowego.

I przyszedł wojny koniec — i historię pociągu zasnuwa mgła tajemnicy. Wiadomo, że przekazany został naszym, polskim żołnierzom. Wiadomo, że należał do którejś z pomorskich jednostek wojskowych. Ale bliższych szczegółów ustalić mi się nie udało.

Rozmawiałem tylko z oficerami służby czynnej, którzy twierdzą, iż pewnego sierpniowego dnia dotarł do Przemyśla potężny, 32-wagonowy pociąg pancerny, który wszelako już o własnych siłach się nie poruszał: pchały go 3 lokomotywy parowe. Przyjechał już nie pancerno-kolejową modą: bez żadnego ubezpieczenia, bez poprzedzających go, wypełnionych piaskiem drezyn. Stanął na bocznicy i czekał na śmierć.

Powolne było to jednak konanie. Ze składu pociągu wyłączano coraz to nowe wagony: te do filmu, te na złom... Pierwsze czasami wracały, czasami nie... No i tak ostał się lokomotor i dwa ostatnie, nadwęglone, pancerne wagony.

Czy brały one udział w walkach w Bieszczadach? Czy to właśnie one tak walnie przyczyniły się do zwycięstw oddziału kapitana Jarosza?

Wdzięczny będę za pomoc w rozwiązaniu tej zagadki. Niezależnie jednak od tego rozwiązania — fakt pozostaje faktem, że resztki pociągu pancernego na bocznicy pod Przemyślem — to OSTATNI POLSKI POCIĄG PANCERNY. Innego już w naszym kraju nie ma.

Nie ma również właściciela pociągu. Władze wojskowe przekazały go Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Uczyniły to w sposób oficjalny — i równie oficjalnie Muzeum nie przejęło do dziś pociągu: trzeba by mu wybudować w Warszawie specjalną bocznicę, a to i czas, i pieniądze...

Stoi więc pociąg dalej pod Przemyślem i czeka na swą ostatnią podróż. Jak twierdzą znawcy — mógłby w nią wyruszyć o własnych siłach: lokomotor działa jeszcze wcale, wcale... Ten historyczny moment transportu pociągu-bohatera do stolicy — wcześniej czy później na pewno nastąpi. I pozwólcie, że sprawozdawca „Gazety" już dziś rezerwuje sobie na ten przejazd jedno miejsce.

LESZEK MAZAN

Co dalej w Libanie? Czy nadal agencje nadsyłać będą z Bejrutu zdjęcia z ulicznych walk i wiadomości o setkach poległych oraz ogromie zniszczeń materialnych, czy też zawieszenie broni między prawicową falangą a postępowymi ugrupowaniami muzułmańsko-palestyńskimi okaże się wreszcie rzeczywistością? Ubiegły tydzień był chyba najdramatyczniejszym okresem od czasu wybuchu libańskiego konfliktu przed 9 miesiącami. Korespondent AFP pisał, że „wojna domowa w tym kraju zamienia się w rzeź". Zaistniała groźba interwencji zbrojnej Izraela i umiędzynarodowienia konfliktu. Trudnej roli mediatora podjęła się Syria, która wystąpiła z kompromisowym planem rozwiązania sporu, przewidującym przeprowadzenie w Libanie poważnych reform, w tym także zmian w anachronicznej konstytucji.

PERSONALIA

Po zniesieniu kilkusetletniej monarchii w Laosie premierem pierwszego republikańskiego rządu w tym kraju został wybitny bojownik o wolność i demokrację KAYSON PHOMVIHANE.

Urodził się w 1920 r. w prowincji Savannaket, studia odbył w Hanoi. Od najmłodszych lat brał udział w walce narodu laotańskiego z okupantem japońskim, a następnie z francuskimi kolonizatorami. W 1949 r. wstąpił w szeregi Komunistycznej Partii Indochin, w rok później został ministrem obrony w rządzie oporu narodowego. W 1955 r. Phomvihane był współzałożycielem Ludowo-Rewolucyjnej Partii Laosu, która stała się główną siłą laotańskiego ruchu narodowowyzwoleńczego. W roku 1959 wybrany został wiceprzewodniczącym KC Patriotycznego Frontu Laosu. Po objęciu stanowiska premiera Kayson Phomvihane stwierdził, że głównym celem nowego rządu jest zbudowanie w Laosie socjalizmu.

OPINIE

„Wojsko nadal musi być w Portugalii motorem napędowym rewolucji".
Melo Antunes — portugalski minister spraw zagranicznych

FINANSE

Włoski lir chyba najbardziej ucierpiał w efekcie stałych wahań kursów walut zachodnich. Od lutego 1973 r. lir miał tzw. płynny kurs i w tym okresie włoska waluta straciła ponad 20 procent swej wartości w stosunku do czołowych walut świata zachodniego. Za 1 dolara amerykańskiego płacono ostatnio aż 685,7 lira. Aby obronić swą walutę przed dalszym spadkiem wartości w wyniku operacji spekulacyjnych, rząd włoski musiał wydać w ciągu pierwszych trzech tygodni stycznia ponad 500 milionów dolarów. Ponieważ i to nie zdało się na wiele — rząd zdecydował się zawiesić wszelką wymianę lirów włoskich na waluty zagraniczne.

ODGŁOSY

37-letni André Mahe, ojciec dwojga dzieci, jest pierwszym francuskim policjantem, który mianowany został... diakonem w jednym z paryskich kościołów.

Bywa więc, że tego samego dnia Mahe, jako policjant, „wlepia" mandaty, a jako diakon — udziela ślubów i dokonuje chrzcin.

REPRESJE

Przez wiele dziesięcioleci Urugwaj — podobnie jak Chile — szczycił się tradycjami demokratycznymi, przestrzeganiem zasad parlamentaryzmu, poszanowaniem praw człowieka. W ostatnich latach kraj ten — identycznie jak Chile — znalazł się we władzy skrajnie reakcyjnej dyktatury wojskowej. „Pierwsze wrażenie przybywającego do Urugwaju podróżnika — pisze korespondent „Guardiana" — to cisza i spokój. Jest to jednak cisza cmentarna". Zakazano działalności partii politycznych i związków zawodowych, Kongres został zamknięty, niezależna prasa — zniszczona. Śpiewanie „z niewłaściwym naciskiem" fragmentu urugwajskiego hymnu narodowego „Niechaj drżą tyrani" uważane jest za przestępstwo. Nawet rozmowa o plonach może zostać określona jako wywrotowa działalność gospodarcza.

Dalej „Guardian" pisze, że b. członkowie KP Urugwaju są obecnie zawzięcie tropieni. Wojsko organizuje regularne obławy. Tylko rząd wie, ilu jest dzisiaj w tym kraju więźniów politycznych. Wśród uwięzionych znajduje się wielu najlepszych urugwajskich inżynierów, pisarzy, lekarzy, naukowców i setki wykwalifikowanych pracowników.

KORESPONDENCJE

BONN. Springerowski dziennik „Die Welt" pisał w dniu rozpoczęcia obrad Grupy Planowania Nuklearnego NATO w Hamburgu, że spotkanie to ma szczególne znaczenie, bo w tym samym czasie H. Kissinger podjął rozmowy w Moskwie na temat dalszego ciągu radziecko-amerykańskich rokowań SALT-II. Te starania Waszyngtonu są wprawdzie Grupie Planowania w zasadzie znane, ale w szczegółach napotykają na zastrzeżenia. „Die Welt" zarejestrował całą litanię tych zastrzeżeń. Amerykanie nie powinni więc dopuścić, aby radzieckie bombowce średniego zasięgu mogły przy pomocy tankowania w powietrzu przekształcić się w bombowce dalekiego zasięgu z uwagi na „groźbę radziecką wobec europejskiego kontynentu". Waszyngton powinien również zwrócić uwagę na radziecką broń kontynentalną, jako „specyficzny instrument nacisku wymierzonego przeciwko Europie zachodniej".

Jak widać, springerowska gazeta, pod starym hasłem rzekomego radzieckiego zagrożenia dla Europy zachodniej, usiłuje mobilizować europejskich członków NATO do wywarcia wpływu na Waszyngton, by ten hamował postęp w radziecko-amerykańskich rozmowach służących dalszemu odprężeniu. (Interpress)

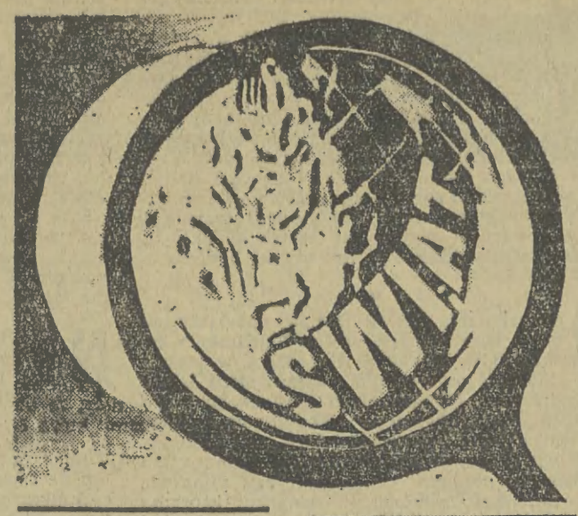

SKANDALE

Na forum Komisji Praw Człowieka ONZ trafiła głośna sprawa 37-letniej lekarki brytyjskiej **Shelli Cassidy** (na zdjęciu). Stanowi ta sprawa jeszcze jedno oskarżenie chilijskiej junty, która — jak się okazało — stosuje swe bestialskie metody działania także wobec cudzoziemców.

Dr Cassidy przebywała w Chile blisko 4 lata i w powiązaniu z charytatywnymi organizacjami katolickimi prowadziła praktykę lekarską w dzielnicy slumsów w Santiago. W listopadzie ub. roku za udzielenie pomocy rannemu partyzantowi została aresztowana przez chilijską służbę bezpieczeństwa i następnie poddana torturom. *„Poddawali mnie* — opowiada Cassidy — *wstrząsom elektrycznym. Nie chcę wdawać się w ponure intymne szczegóły, ale było to straszne i poniżające".*

GOSPODARKA

„Premier Rabin może zaproponować społeczeństwu jedynie dalsze zaciskanie pasa" — pisał niedawno komentator Reutera, analizując tegoroczne perspektywy państwa izraelskiego. Ta ponura prognoza opiera się m. in. na fakcie, że Tel Awiw przewiduje w budżecie na okres 1976—77 zmniejszenie wydatków na cele społeczno-gospodarcze, w przeciwieństwie do wojskowych, które pochłoną ok. 60 proc. nakładów budżetowych. Planowany przez rząd zakup w USA najnowszego sprzętu wojskowego za sumę 1,8 mld dolarów poważnie obciąży izraelskiego podatnika.

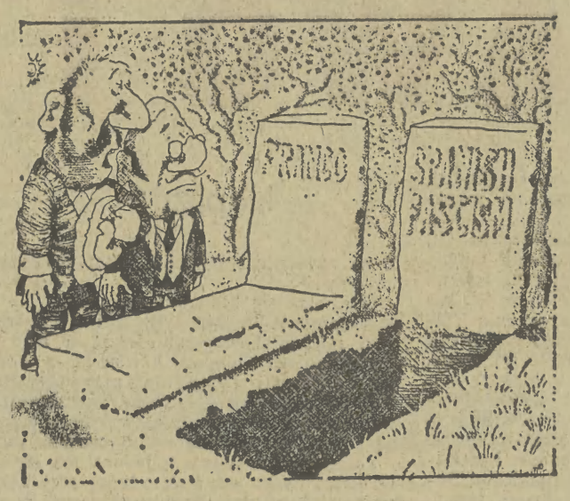

Tak karykaturzysta „Newsweeka" wyobraża sobie miejsce dla hiszpańskiego faszyzmu.

PROGNOZY

Jak zwykle na przełomie lat — modne są obecnie na Zachodzie prognozy głoszone przez różnego autoramentu wróżbitów, astrologów i jasno- (a raczej czarno-) widzów.

Niejaki André C. Decouflé w wywiadzie dla dziennika „Quotidien de Paris" krzyczy w tytule: **„Wyrok astrologów: rok 2000 będzie końcem świata!".**

Kto chce, niech wierzy...

CO PISZĄ INNI

„W całej Europie zachodniej szefowie policji stwierdzali w 1975 r., że siły, jakimi dysponuje policja, są niewystarczające wobec narastającej fali przestępstw". **(Newsweek)**

„Najsłuszniej ocenia się postać Czou En-laja w tych nekrologach, które stwierdzają, że zdolności intelektualne i doświadczenie polityczne premiera, który żył i działał w cieniu Mao, stały na znacznie wyższym poziomie niż u jego patrona". **(Magyarorszag)**

„We Włoszech działa co najmniej 50 agentów CIA, którzy korzystają z usług wielu informatorów". **(Stampa Sera)**

NA MAPIE

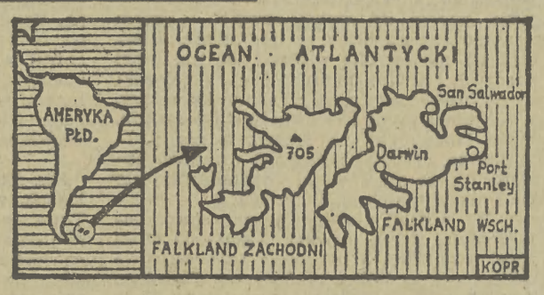

Spór brytyjsko-argentyński trwa od lat a ostatnio uległ dalszemu zaostrzeniu. Idzie o ok. 200 wysp tworzących archipelag położony na południowym Atlantyku, 480 km od wybrzeży Argentyny. Brytyjczycy, którzy opanowali wyspy ponad 140 lat temu, nazywają je Falklandami, natomiast Argentyńczycy — podtrzymujący swe roszczenia do archipelagu od 1948 r. — używają nazwy Malwiny. Przyczyna obecnego zaostrzenia kontrowersji na linii Londyn — Buenos Aires wydaje się zupełnie jasna — oto w ub. roku w rejonie wysp wykryto bogate złoża ropy naftowej.

Z 200 wysp o łącznej powierzchni ok. 12 tys. km kwadr. tylko dwie największe — Falkland Wschodni i Falkland Zachodni — są na stałe zasiedlone przez liczącą ok. 2100 mieszkańców ludność głównie brytyjskiego pochodzenia. Reszta archipelagu to bezludne wysepki i rafy. Podstawą gospodarki Falklandów jest wysoko rozwinięta hodowla owiec (pogłowie sięga 650 tys.).

Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ

Miss Juwenaliów — dwukrotna Miss Turystyki Europy (na Cyprze i Wyspach Kanaryjskich) mgr inż. IZABELLA LIPKA została wicemiss Ambar (Bursztynu) 1975, w San Domingo, Republika Dominikana

Hiszpańskie pismo „MISS" uznało ją za Najinteligentniejszą Miss Świata. Piękna Polka, Izabella Lipka — trochę zaniepokojna. Właśnie dziś miała wylądować w San Domingo, w Republice Dominikany na dalekich Karaibach, a tymczasem Biuro „LOT" w Warszawie nie przekazało jeszcze biletów IBERII. Wczoraj miało być spotkanie miss europejskich w Madrycie... A potem wspólny lot nad Atlantykiem. Wreszcie wiadomość: proszę zgłosić się do naszego biura, bilety czekają od dawna. Jak to, od dawna? Przepraszamy, jedna z naszych urzędniczek zachorowała, nie miał kto przekazać wiadomości.

Dzielna dziewczyna decyduje się na samotną podróż. Lądowanie w Madrycie, który już dobrze zna z wiosny 1974, gdy w Las Palmas, na Wyspach Kanaryjskich ogłoszono ją Miss Sympatia Europy. Za kilka godzin start potężnym „Boeingiem" do Dominikany. Różnica 6 godzin sprawia, iż mimo wystartowania o pierwszej w nocy z Madrytu, już o piątej rano jest na lotnisku San Domingo. Oczekują: dyrektor Komitetu Miss Europa — Antonio Villarejo i śliczna Miss Holandii, reprezentująca śpiące o tej porze piękności z niemal całego globu, w liczbie 28. Okazało się — na szczęście — że do samego konkursu pozostały jeszcze 4 dni — przewidziane na klimatyczne przystosowanie się, a wypełnione pozowaniem dla kronik filmowych, telewizyjnych, wywiadami prasowymi, balami oraz reklamowaniem produktów firm finansujących ten zlot piękności — wybór Królowej Ambaru (Bursztynu) 1975. A firmy to nie byle jakie: General Motors, Renault, Christian Dior, Elisabeth Ardens, Lama etc. Również czas na plażowanie, opalanie się na balkonie luksusowego Hotelu Embajador Inter Continental, w którym rozegrano konkurs na Królową Bursztynu. Konkurs miał swoje zasadnicze fazy: najpierw przemarsz w strojach narodowych. Wszystkie oczy na piękną Izabellę, która kroczy w stroju łowickim. Brawa, wielkie brawa i cała sympatia jury po jej stronie. Konkurs w stroju wieczorowym — to samo. Wreszcie — stroje kąpielowo-plażowe. I tu Izabella Lipka jest bezkonkurencyjna. W ogólnej punktacji plasuje się na drugim miejscu w tym światowym konkursie (zabrakło jedynie przedstawicielek Azji), otrzymując tytuł Wicekrólowej Miss Ambar 1975, u schyłku tego roku. Wielka sensacja na Karaibach. Pracują kamery filmowe i teleksy. Agencje prasowe przekazują informację w świat: Polka pokonała swe europejskie i pozaeuropejskie rywalki. Prezydent Dominikany zaprasza do siebie, tłum dziennikarzy wali do Hotelu Embajador, żeby zadać kilka pytań. Nie wszystkie pytania są sympatyczne, bo są przecież wśród wysłanników prasy ludzie nieprzychylni Polsce. Izabella Lipka w krzyżowym ogniu pytań. I znów wychodzi zwycięsko — dziennik „La Noticia" ukazujący się w języku hiszpańskim daje nawet taki jednoznaczny tytuł: „Piękność chwali system socjalistyczny" (Balleza Alaba Sistema Socialista). Zważmy — gazeta ukazuje się w kraju, do którego nie tak dawno temu odbywała się zbrojna wycieczka piechoty morskiej wielkiego mocarstwa.

Defilada piękności. Suną piękne auta General Motors i Renault, na każdym z nich triumfatorki konkursu. Drugi z rzędu samochód wiezie Izabellę, w szpalerze przystojnych Mulatów, oficerów marynarki i kadetów szkoły morskiej o dziwnie niebieskich oczach, jakby znad Wisły (zwierzy mi się potem Izabella Lipka z uśmiechem, czyniąc aluzję do pobytu Polaków na Santo Domingo w czasach napoleońskich...). Oficerowie niosą biało-czerwone sztandary... Santa Lucia!

Oto impresje Izabelli Lipki z wyspy:

— *Sławne ze swej urody plaże karaibskie zachwyciły również i mnie. Ale najbardziej jednak stara część San Domingo. Wąskie kamieniczki — w stylu starohiszpańskim, wąziutkie ulice, wypełnione samochodami prowadzonymi „po kowbojsku", huk klaksonów. Odnosiłam wrażenie, że nie obowiązują tu żadne przepisy drogowe. Na skrzyżowaniach, gdy auta na chwilę zatrzymują się, są natychmiast oblegane przez małe, chude murzyńskie dzieci, które czyszczą szyby w nadziei zarobienia paru centów. Zmienia się światło — czarne maleństwa uciekają spod kół na chodniki. Samochody ostro ruszają... W Republice Dominikańskiej mieszka ponad 600 milionerów.*

Skąd wzięła się miss Lipka na Karaibach? — zapytacie.

Przypomnę: nie tak dawno śliczna Izabella, jako studentka geofizyki na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (dodajmy, jedna z najlepszych i najzdolniejszych słuchaczek tej uczelni, otrzymująca wielokrotnie za wyniki w nauce nagrody rektorskie) została Miss Juwenaliów i w ślad za tym wyróżnieniem przyszła propozycja. Zadzwonili z dyrekcji ORBISU.

— Czy pani zechce reprezentować Polskę na Cyprze? Pragniemy właśnie panią wydelegować na wybory Miss Europa Tourism.

Krótka chwila namysłu i — zgoda. Rzadko kto z Polski wyjeżdża na Cypr, taka wycieczka zaszkodzić nie może, no a jeśli Orbis zaprasza, to czemużby nie? I oszałamiający sukces, o którym wiele pisano. Upływa jakiś czas, mgr inż. Izabella Lipka jest dzielnym pracownikiem Przedsiębiorstwa Geofizyki w Krakowie, zajmując się sejsmiką, gdy oto znów telefon:

— Czy zechce pani startować w kolejnym konkursie tego rodzaju na Wyspach Kanaryjskich?

— Widzę, że mam szczęście do wysp, żeby tylko nie zrobili ze mnie Robinsona Cruzoe — śmieje się Izabella, pakując walizki. I wtedy, gdy otrzymała tytuł Miss Sympatia Europa w Las Palmas, podpisała kontrakt na udział w konkursie Miss Ambar 1975.

Zdjęcia: BOGUMIŁ OPIOŁA

NIE BĘDZIE NAS BĘDZIE LAS

Las zwykle zaczynamy doceniać latem, kiedy udaje nam się wyjechać za miasto, aby zażyć choć trochę świeżego powietrza, albo zimą — przy okazji kłopotów choinkowych. Zimą najczęściej narzekamy na leśników, że za mało jodełek przysposobili na święta, latem rzucamy gromy na nich za to, iż zbyt wiele drzew wycinają w lesie. Gdzie więc leży prawda?

Las to specyficzne gospodarstwo. Wiele lat, kilka pokoleń czekać musi na jego plon ostateczny. Na przykład dąb daje drewno najlepszej jakości i w największej ilości dopiero po 140 latach. Na dojrzewanie jodły czekać trzeba od 100 do 120 lat. Sosna dochodzi do wieku rębnego — jak to fachowo określają leśnicy — po 80—100 latach, w zależności od podłoża w jakim została posadzona. Okres ten zwykle się wydłuża, gdyż lasy zarówno te stare jak i nowe najczęściej rosną na glebach gorszej klasy.

Nie znaczy to jednak, że leśnicy czekają 100 czy 120 lat. Zdrowe drzewa rzeczywiście nie mogą być wycięte wcześniej. Czuwa nad tym jedna ze służb leśników, która co kilka lat przeprowadza w lesie coś w rodzaju remanentu. Wiele drzew, ba, znaczna większość znika z lasu w okresie od posadzenia do dojrzewania po to, aby tym najlepszym okazom stworzyć należyte warunki wegetacji. Przy zakładaniu lasu na każdym ha wysadza się około 4 tysiące sadzonek. Kiedy przyjdzie zebrać ostateczny plon ilość drzew nie przekracza 400 sztuk. Nie, to nie z powodu złej gospodarki czy wandalizmu. Po prostu tak musi być. W międzyczasie robi się w lesie przecinki, wyrzucając drzewa najgorszej jakości, nierzadko uschnięte. Czystka taka przeprowadzana musi być co kilka lat. Kiedy więc po około 60 latach pozostaje już tylko 500 drzew, wtedy nad wycięciem każdego następnego leśnik musi dobrze pomedytować, aby czegoś nie zepsuć. I tak trwa przez następne kilkadziesiąt lat. Pozostałe drzewa, a więc te w ilości ok. 400 szt. mogą sobie rosnąć spokojnie, pielęgnowane coraz pieczołowiciej.

W Krakowskim Okręgu Lasów wycina się rocznie prawie 2 mln metrów sześc. drewna. Prawie jedną dziesiątą krajowego pozysku. Jest to pokaźna ilość. Ale też gospodaruje się tu na niemałym terenie. Na całym południowo-wschodnim terenie, skupiającym prawie 7 województw, rośnie przeszło 900 tys. ha świerka, jodły, sosny, dębu i wielu innych gatunków drzew. Zapas drewna w tych lasach przekracza 100 mln m sześc. Nie znaczy to jednak, że przy tym tempie wyrębu za 50 lat lasy znikną z powierzchni ziemi w tym rejonie. Wręcz odwrotnie. Będzie ich znacznie więcej, będą posiadać bardziej dorodne drzewa. Na każdym ha bowiem rokrocznie przyrasta około 4 m sześc. drewna. Z prostego rachunku wynika, że zapasy będą się powiększać jeszcze szybciej niż dotychczas, zważywszy, że w bieżącym pięcioleciu roczny przyrost wyrębu będzie sięgał około 1 procentu.

Prowadzony od dziesięciu lat przegląd zasobów leśnych wykazuje, że w całym kraju w 1964 roku zapasy drewna sięgały zaledwie 690 mln m sześc., tymczasem w 1974 roku przekroczyły już 1 mld m sześc. Świadczy to niewątpliwie o tym, że prawidłowa gospodarka prowadzona jest w lasach całej Polski.

Jeszcze do niedawna największą wagę przywiązywano do drewna najgrubszego. Dlatego też wykorzystanie pni ściętych sięgało około 90 procent. Dziś z naszych lasów wywozi się 97 procent drewna użytkowego. Pozostałe, to takie, które może być zużyte tylko na opał. Dawniej bardzo często żerdzie i gałęzie gniły w lesie. Nie było na nie zbytu. Dziś wykorzystuje się już niemal każdy kawałek ściętego drzewa. Ponad jedna trzecia pozysku pochodzi z tzw. cięć pielęgnacyjnych. Resztę dopiero stanowią kloce z drzew w pełni dojrzałych. Gałęzie z powodzeniem przerabiane są w zakładach celulozowych, odpady tartaczne na płyty wiórowe i pilśniowe niezbędne przy produkcji mebli. Aktualnie powstaje w całym kraju sieć zakładów drzewnych, w których wykorzystywać się będzie trociny i korę. W południowym Okręgu taka przetwórnia drewna rozpocznie pracę w Bieszczadach jeszcze w tym roku. Być może zwróci się wówczas baczniejszą uwagę na wykorzystanie dziewiczych dotąd i niedostępnych wielu tysięcy hektarów lasów w tym rejonie kraju. Aby jednak do tego doszło trzeba wpierw zbudować drogi leśne, wprowadzić ciężki sprzęt zmechanizowany. Wykorzystanie tych zasobów już „przejrzałych" pozwoliłoby dorodnym drzewom w innych rejonach rosnąć dalej.

Raz po raz nawiedzają Polskę południową silne wiatry, które wyrządzają w lasach poważne szkody. Rzeczywiście niepokoi to leśników, ale niekiedy są bezradni. Dwoją się wówczas i troją, aby jak najszybciej uporać się ze sprzątnięciem wiatrołomów. Ich ilości najczęściej przerastają możliwości przerobowe poszczególnych nadleśnictw. Wówczas następuje pełna mobilizacja i „zaciąg" do pracy na tych trudnych terenach. Wszystko musi być zrobione w terminie, aby korniki nie zniszczyły zwalonego drzewa, aby nie rozprzestrzeniły się na inne partie lasu.

Wiatrołomy nie są jednak dodatkowymi ilościami do wyrębu. To, co zwali wiatr odlicza się od dorocznych planów pozysku, o tyle zmniejsza wycinkę gdzie indziej. Inna rzecz, że leśnicy mają wówczas kłopoty z asortymentem. Ale na tak wielkim gospodarstwie i z tym problemem dają sobie jakoś radę.

Na terenach nizinnych najczęściej spotykamy wycinanie jednego drzewa za drugim na wielkich przestrzeniach. Wówczas i praca jest łatwiejsza, może być bardziej zmechanizowana i lepiej zorganizowana. Gorzej jest w górach, a takie lasy przeważają w krakowskim Okręgu. Wycięcie wszystkich drzew na jakimś zboczu groziłoby powstaniem szybkiej erozji gleby, co równałoby się pożegnaniu raz na zawsze z wszelką roślinnością w tym miejscu.

Krakowscy leśnicy i na to znaleźli sposób. Nie zaniedbując prac pielęgnacyjnych dokonują wyrębów etapami. Za pierwszym razem wycina się tylko jedną trzecią drzew. Dopływ dużej ilości słońca przez korony pozostałych wpływa korzystnie na ponowne szybkie zagospodarowanie miejsc pozbawionych drzew. Wówczas to dokonuje się nasadzeń albo po prostu zostawiając las przyrodzie — czeka się na samosiejki. W tym miejscu noga drwala może stanąć dopiero za 7 lat. Następna partia wycinana będzie po 14 latach. A więc wówczas, kiedy pierwsze i drugie drzewka poważnie odrosną od ziemi, chronią glebę przed złymi skutkami zmywania przez wodę.

Żmudna to i trudna praca, ale inaczej być nie może. W takich partiach właśnie utrudniona jest mechanizacja przy zrywce i wywożeniu drzewa. Bez konia ani rusz. Dlatego nie chcąc dopuścić do zniszczenia młodnika przez ciężki sprzęt wprowadza się w górach coraz więcej koni.

Jak więc widać leśnicy troszczą się o swoje gospodarstwo na każdym kroku. Sądzę, że nie tylko we własnym wąsko pojętym interesie, ale w interesie nas wszystkich.

Średnio w kraju 42 proc. drewna zużywa się na materiały tartaczne, 1,8 proc. pochłaniają okleiny, sklejki i produkcja zapałek, 12 proc. przeznacza się na celulozę lub papier, 6,5 proc. na płyty wiórowe i pilśniowe, 13.2 proc. idzie na sprzedaż rynkową, 6,5 proc. na inne cele, w tym także budownictwo. Około 7 procent przeznacza się na eksport, przy równoczesnym imporcie ze Związku Radzieckiego. Niełatwo o jakiekolwiek skreślenie na tej liście, zważywszy, że prawie w każdej dziedzinie tu reprezentowanej odczuwamy pewne braki. Poszukuje się więc oszczędniejszych i wydajniejszych technologii przeróbki drewna, tak, aby w produkcji papierniczej dojść do udziału co najmniej 60 procent odpadów, a w produkcji płyt aż do 70 procent. Ponadto lasy są „podkarmiane" nawozami mineralnymi. Wprowadza się selekcję nasion i uprawę drzew szybkorosnących. Buduje szklarnie pozwalające na wysadzanie młodych drzewek od wczesnej wiosny do późnej jesieni. W rejonach zagrożonych przez przemysł zamienia się drzewostany iglaste, na bardziej odporne liściaste. Również lasy świerkowe w niektórych rejonach górskich zastępowane są bardziej odpowiednimi, jodłami i dębami.

Suma tych przedsięwzięć jak najbardziej sprzyja poprawie stanu naszych lasów, które przecież są nie tylko zbiornikami drzew, ale również płucami naszych miast i osiedli. Nie ma powodów do obaw. Leśnicy zapewniają bowiem, że mimo iż nie będzie nas, las pozostanie. I to piękniejszy od tego, który zastaliśmy.

EDMUND PIEKARZ

TWARZE polskie

Kilka razy dziennie radio podaje komunikaty meteorologiczne — ogromnie ważne dla wielu dziedzin naszej gospodarki, dla kierowców czy wreszcie dla nas samych gdy planujemy na ich podstawie wyjazdy na wczasy i urlopy. Nad sformułowaniem prognoz i komunikatów meteorologicznych pracują setki ludzi przeprowadzających w rozrzuconych po całym kraju stacjach meteorologicznych — obserwacje. Jednym z nich jest STANISŁAW PIETRUSZKA, technik synoptyk, od ponad 25 lat pracujący w stacji meteorologicznej na Piaskówce w Tarnowie. Bez względu na pogodę i porę roku pełni 12-godzinne dyżury co godzinę odnotowując temperaturę, siłę wiatru, i inne parametry potrzebne do ustalenia prognoz. W swojej długiej pracy pamięta i zimy stulecia, kiedy ciężko było wydostać się z małego domku stacji jak również i potężne upały. Współpracownicy Stanisława Pietruszki cenią go za niespotykaną dokładność, niemal pedanterię — jakże potrzebną i cenną w tej pracy. Prywatnym hobby tarnowskiego synoptyka są wędrówki. Każdy urlop poświęca na wycieczki a planując wyjazd sam stawia sobie prognozę pogody. Nigdy jeszcze go nie zawiodła.

JERZY SADECKI

LOSY PILOTA ZNAD HIROSZIMY (II)

W 1950, roku w którym prezydent Truman ogłasza, iż Stany Zjednoczone wyprodukują broń wodorową, nękany coraz częstszymi koszmarami Claude Eatherly podejmuje samobójczą decyzję — w pokoju hotelowym w Nowym Orleanie zażywa dużą ilość środków nasennych. Dawka okazuje się jednak za mała. Odnaleziony przez służbę hotelową, były pilot U.S. Air Force trafia na dwa dni do szpitala.

W Waco, Texas, pracuje wojskowy szpital dla chorych psychicznie żołnierzy. B. major Claude Robert Eatherly decyduje się teraz na dobrowolną, sześciotygodniową kurację w tej lecznicy. Podejmuje jeszcze jedną próbę zapomnienia tragicznych dwu dni, kiedy jego rozkaz „go ahead" wymazał z powierzchni ziemi Hiroszimę i Nagasaki. Na próżno. Mija półtora miesiąca, i mimo braku widocznych oznak poprawy stanu zdrowia, Eatherly zostaje wypisany ze szpitala.

Teraz sam usiłuje się leczyć. Rzuca posadę biurową, jakiś czas sypia nawet lepiej po męczących dniach ciężkiej pracy fizycznej na polach naftowych. Ale świadomość tego co się stało, co znów stać się może, wraca jak bumerang. Nie potrafi żyć w pogodzie ducha jak Joe Stiborik, ówczesny „radar man", kolega na pokładzie „Enola Gay", który publicznie oświadczył, beztrosko i z humorem: „To była tylko trochę większa bomba".

Eatherly, ciągle jeszcze narodowy wzór cnót obywatelskich, człowiek-symbol, żywy pomnik męstwa amerykańskiego żołnierza, podejmuje — naiwny w gruncie rzeczy — plan publicznego skompromitowania tych wartości. „Bohater Hiroszimy", chcąc zwrócić uwagę na swój moralny bunt, wkracza na drogę kolizji z prawem.

W 1953 Eatherly, w gronie innych drobnych przestępców, staje przed sądem w Nowym Orleanie. Oskarżenie zarzuca mu sfałszowanie czeku, notabene na bardzo błahą sumę. Podsądnemu nie dano szans obrony, zatem ani słowem nie zdołał usprawiedliwić swego czynu: np. że pieniądze przesłał fundacji, opiekującej się sierotami z Hiroszimy. Dla ławy przysięgłych sprawa wydała się prosta: ot, mały kanciarz jak tysiące innych. Wyrok: dziewięć miesięcy więzienia. Wtedy nikt pewnie nawet nie kojarzył jego nazwiska z narodowym bohaterem.

Eatherly, zwolniony przedterminowo za dobre sprawowanie, rychło dokonuje nowego przestępczego aktu, tym razem o charakterze stricte kryminalnym. Gangster-amator dokonuje napadu rabunkowego w Dallas. Adwokatowi

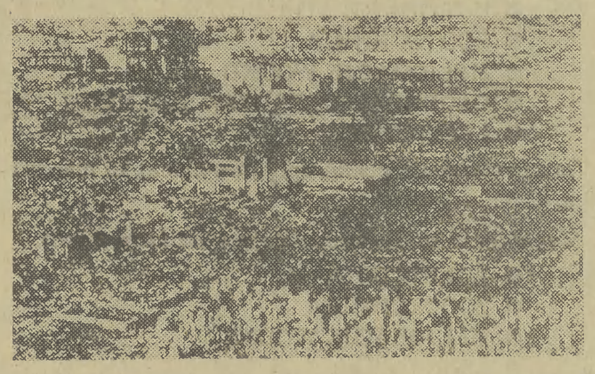

łatwo bronić pilota znad Hiroszimy — przecież niecodzienny bandyta niczego w rezultacie nie przywłaszczył, zatem jako chory psychicznie nie odpowiada za swoje czyny. Adwokat oświadcza, że klient podda się leczeniu, więc sprawa tym razem zostaje umorzona. Znów cztery miesiące w Veterans Administration Hospital, Waco, Texas. Komisja lekarska uznaje Eatherlego za chorego psychicznie inwalidę wojennego. Suma 132 dolarów miesięcznej renty, niedługo zresztą podwojona, ma być ekwiwalentem za wyrzuty sumienia, za widma 300 tysięcy ofiar Hiroszimy i Nagasaki.

Po ponownym wypisaniu ze szpitala, lotnik — inwalida wojenny podejmuje pracę jako... agent fabryki maszyn do szycia. „Victory boy" domokrążnym agentem... Znów próba samobójstwa, tym razem żona znajduje Eatherlego — z przeciętymi żyłami. Concetta Margetti grozi rozwodem, jeśli mąż nie podda się ponownie leczeniu. I tak „bohater Hiroszimy" już po raz trzeci przekracza progi lecznicy w Waco. Dr Mc Erloy, naczelny lekarz szpitala, wydaje beznamiętną diagnozę: „Oczywisty przypadek zmiany osobowości. Pacjent całkowicie pozbawiony jakiegokolwiek poczucia rzeczywistości. Stany lękowe, wzrastające napięcia psychiczne, stępione reakcje uczuciowe, halucynacje".

Wyrzuty sumienia potraktowano więc jako stan patologiczny, wrażliwość — odróżniającą Eatherlego od reszty załogi bombowca, który przyniósł atomową zagładę dwu miast japońskich — jako „brak reakcji uczuciowych".

Receptą na chorobę duszy mają być serie szoków insulinowych. Po sześciu miesiącach pobytu w szpitalu wydaje się, iż Eatherly został wyleczony z atomowych koszmarów. Pacjent opuszcza szpital, udaje się do rodziny swojej żony w Beaumont, by rychło stwierdzić, że małżeństwo uległo zupełnemu rozbiciu; żona występuje o separację. Później o rozwód. Wyrokiem sądu majorowi Eatherly nie wolno widywać swych dzieci; dobrowolnie płaci jednak alimenty, mimo iż żona zrzekła się wszelkiej pomocy finansowej ze strony b. małżonka.

Pilot z „Enola Gay" nadal nie może się przystosować do życia w społeczeństwie, które zaakceptowało broń jądrową. Choć zdrowy moralnie, dokonuje dalszych, chorobliwych aktów rozpaczy: napada na kasjerów, nie zabierając im pieniędzy, włamuje się do pocztowych urzędów, ale kasa go nie interesuje. Przez pięć lat (1954—1959) krąży między salą sądową a szpitalem. Później — oceniając ten okres — nadal ze szpitala, napisze w korespondencji: „... trudno mi było przekonać społeczeństwo, że jestem winien, co ja już dawno zrozumiałem. Rzecz polega na tym, że społeczeństwo po prostu n i e m o ż e uznać mojej winy, nie przyznając się jednocześnie do własnej, znacznie głębszej winy (...) Teraz zdaję sobie sprawę, że jest nieprawdopodobne, abym wymusił to zrozumienie wchodząc w kolizję z prawem, tak jak to czyniłem, kiedym postanowił zburzyć »posąg bohatera«, jaki ulepiło sobie ze mnie społeczeństwo, aby nadal trwać w samozadowoleniu". (c.d.n.)

Oprac.: WOJCIECH PYKOSZ

— Tak jak każdy, lubię podróżować. To niemal filozofia życia: być w drodze. Szczęśliwie się złożyło, że konkursy, w których brałam udział, odbywały się w tzw. ciepłych krajach, w cudownych miejscach, bardzo atrakcyjnych turystycznie. Uciekałam z oficjalnych przyjęć, żeby połazić po starych miasteczkach, pozwiedzać muzea. Najbardziej oczywiście zachwyciły mnie Karaiby. Jak traktuję te konkursy? Jako dużą zabawę, odprężenie od pracy zawodowej. Te konkursy, to sposób na podróżowanie. Przecież ze skromnej pensji geofizyka byłoby to raczej niemożliwe. Moi sympatyczni szefowie dają mi bezpłatne urlopy i mówią: jedź, Izabello, a potem nam wszystko opowiesz.

Mgr inż. Izabella Lipka kilka miesięcy temu awansowała, pracuje w Ośrodku Obliczeniowym Przedsiębiorstwa Geofizyki Górnictwa Naftowego na stanowisku s t a r s z e g o programisty. Zajmuje się przetwarzaniem cyfrowym materiałów sejsmicznych z obszaru Monokliny Przedsudeckiej. Bardzo jej z tym komputerem, w białym kitlu, do twarzy. Znajduje również czas na pracę społeczną, jest członkinią Prezydium Rady Programowej Klubu „Forum" ZMS.

Izabella Lipka popołudniami również znalazła czas na współpracę z TVP-Kraków i bardzo dzielnie spikerowała. A przecież w tym samym czasie podjęła także kolejne studia, ekonomikę przemysłu — na krakowskiej Akademii Ekonomicznej. Znamy się z Izabellą długo, z pracy na Krzemionkach. Muszę stwierdzić, że ma również, jak rzadko kto wielki talent do pozyskiwania sympatii. Kto ją pozna, ten polubi. Trudno się dziwić — wszak to Miss Sympatia Europa, najpiękniejsze zielone oczy (o nogach nie mówiąc) na północ od Morza Śródziemnego.

Kilka dni temu nadeszła wspaniała wiadomość z Madrytu: czasopismo hiszpańskie „MISS", na podstawie wielu ankiet i sondaży stwierdziło, że

MGR INŻ. IZABELLA LIPKA JEST NAJINTELIGENTNIEJSZĄ MISS ŚWIATA.

Czy może być większa satysfakcja niż ta, że piękno i mądrość w jednym stoją domu?

Zatem nie zaskoczyła mnie odpowiedź naszej bohaterki na pytanie: co jest jej największym, życiowym pragnieniem:

— Chciałabym bardzo, żeby zespół wspaniałych ludzi, z którymi pracuję — w rejonie, którym się zajmujemy (Monoklina Przedsudecka) — znalazł Wielką, Upragnioną, Polską Naftę...

ZBIGNIEW ŚWIĘCH

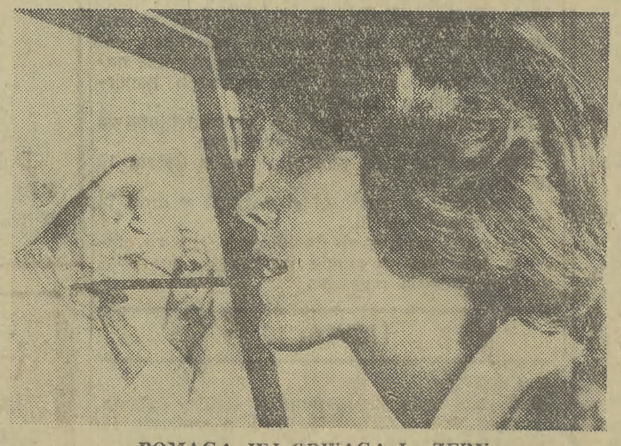

POMAGA JEJ ODWAGA I... ZĘBY

Dziś ma za sobą 26 lat i pożegnanie z wieloma przyjemnościami życiowymi. Joni Eareckson, mistrzyni rodeo i znakomita pływaczka, skoczywszy przed 9 laty na zbyt płytką wodę uszkodziła kręgi szyjne i stos pacierzowy, w wyniku czego została do końca życia unieruchomiona w fotelu na kółkach. „Kiedy po 18 miesiącach pobytu opuściłam szpital, chciałam już tylko umrzeć. Ale pewnego dnia odkryłam, że mam sprawne... zęby". Cierpliwym treningiem doprowadziła do tego, że trzymając w zębach pióro może nie tylko pisać, ale i rysować. Wykonywanie kart świątecznych przynosi jej ok. tysiąca dolarów miesięcznie.

(PARIS MATCH)

SZCZEPIONKA

Mikrobiolog James Miller z California State University przeprowadził próbne szczepienia królików, aplikując im serum, złożone z zarazków syfilisu (uprzednio zamrożonych w b. niskiej temperaturze). Zwierzęta okazały się potem całkowicie uodpornione na syfilis. Miller zamierza teraz szczepić ludzi przy pomocy tego rodzaju serum. Szkopuł w tym, że przygotowanie szczepionki jest tak drogie, iż nie opłaca się jej masowa produkcja... (SCALA)

ADAPTER-RETRO

Od mody na coraz bardziej staroświeckie ubrania, stare samochody, lampy naftowe i in. — przemyślni producenci przechodzą do poszerzenia obszaru snobizmu w stylu „retro". Oto firma Elektro KG z RFN wypuściła na rynek mini-gramofon w kształcie z lat dwudziestych. Gramofon posiada tradycyjną korbkę napędową, ale... służy ona jedynie do regulacji dźwięku, albowiem rolę korbki spełniają baterie. W ten sposób ożeniono staromodną formę z mechanizmem współczesnym.

(SPIEGEL)

TEMAT TABU

Chociaż do tej chwili przeprowadzono w świecie kilka tysięcy zabiegów zmiany płci, temat ten jest nadal tematem tabu. We Francji, RFN i Włoszech, przykładowo, operacje te są niedozwolone. Najwięcej tego typu operacji przeprowadzono w USA, Australii i W. Brytanii. W niektórych stanach Ameryki ubezpieczalnia pokrywa część bardzo wysokiego honorarium (10 tys. dolarów). Ostatnio bardzo głośna była sprawa zmiany płci przez angielskiego dziennikarza, Jamesa Morisa. Opisał on swoje przeżycia w książce pt. „Zagadka" która zyskała wielki rozgłos (fragmenty jego wynurzeń drukowała niedawno „Literatura"). (NEWSWEEK)

PODSŁUCH

Amerykańscy elektronicy wykonali, na zamówienie FBI, prototyp aparatu podsłuchowego, którego działanie jest oparte na zastosowaniu promieni laserowych. Promień laserowy, nawet z odległości paru kilometrów, przenika szybę w oknie pomieszczenia, skąd „transmituje" na odpowiednio przygotowaną taśmę magnetofonową — przebieg prowadzonych tam rozmów. Podobno jest to najbardziej niezauważalny „podsłuchiwacz", jaki dotąd skonstruowano. No, a jeśli takim aparatem posłużą się i ci, którym zależy na podsłuchiwaniu bossów z FBI? Kij (laserowy) też ma dwa końce...

(STERN)

Z KOMPASEM NA NARTY

Zakłady optyczne Recta w Szwajcarii wyprodukowały specjalne kompasy, które nosi się na ręce, jak zegarki. Mają one służyć tym wszystkim, którzy chcą spędzać urlopy zimowe na wędrówkach narciarskich — celem uniknięcia zabłądzenia. Kompas, z odpowiednim „nastawiaczem" głównego kierunku (północ, południe, wschód, zachód) daje znak brzęczykiem, jeśli narciarz zbacza wyraźnie z obranej trasy.

(WELTWOCHE)

NIEGUSTOWNA KAROLINA

Córka Johna F. Kennedy'ego jest już osiemnastoletnią panną. Karolina coraz częściej trafia na szpalty gazet. Fotoreporterzy „chodzą jej po piętach" (podobnie jak matce). Plotkują o tym, z kim Karolina się pokazuje, jak się ubiera. A ubiera się fatalnie. Hollywoodzki projektant mody dał jej pierwsze miejsce na liście najgorzej ubranych kobiet świata. Towarzystwo na tej liście ma Karolina znakomite, by wymienić tylko księżniczkę Annę i żonę kanclerza, Henry Kissingera. Przy tej okazji dyktator mody pozwolił sobie na złośliwość: „Kto powiedział, że zły smak nie jest dziedziczny?" Karolina wstąpiła tylko w ślady swej bogatej mamy, która wydając rocznie ogromne sumy na ubiory, nie schodziła z listy najgorzej ubranych.

kto o tym wie?

Księgarnia „Poniedziałku"

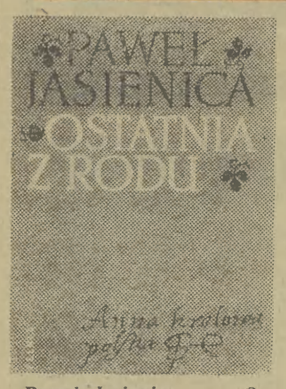

Pawel Jasienica — „OSTATNIA Z RODU", tym razem nakładem „Czytelnika". „Gdyby nie Jasienica, na Annę Jagiellonkę nie spojrzałbym wcale. Bo za stara, bo bigotka, bo żyła w czasach jak na mój gust zbyt odległych. Jasienica ma jednak dar skracania odległości. Wiek szesnasty wydaje się równie bliski, jak miniony tydzień. Nikną progi epok i bariery rozgraniczające stulecia" — powiada o tej książce Stanisław Zieliński w „Nowych Książkach".

*

Melchior Wańkowicz: „TWORZYWO" — z kronikarską dokładnością ale z jakim kunsztem opowiedziane losy polskich emigrantów-osadników w Kanadzie. Fascynująca lektura. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Pax". Natomiast w Wydawnictwie Literackim **Aleksandry Ziółkowskiej — „BLISKO WAŃKOWICZA"**, wspomnienia sekretarki wielkiego pisarza. Aleksandra Ziółkowska pracowała z Melchiorem Wańkowiczem ostatnie trzy lata przed śmiercią pisarza.

Książki **Petera Seeberga**, jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy duńskich — jak zaznacza wydawca, „Czytelnik", streścić się nie da. Leon Gray — pracownik ministerstwa opieki społecznej — wraca do domu po szczęśliwym spotkaniu i nocy spędzonej z ukochaną — Erną. Zawraca z drogi, by zobaczyć ją jeszcze raz, wpada w poślizg, odwożą go do szpitala nieprzytomnego; jest sparaliżowany, stracił mowę. Jego żona, Viola, bawi na zimowym urlopie... **„PASTERZE"** Petera Seeberga to powieść współczesna dziejąca się w roku 1967.

*

Księgarnia „Poniedziałku" poleca ponadto: „POEZJE" Bolesława Leśmiana; „PRZYMIERZE" Zofii Kossak, historyczną powieść, w której odżywają różne postacie znane ze Starego Testamentu, dzięki pięknemu i plastycznemu językowi pisarki; „GŁOSY" Ireneusza Iredyńskiego. Tym razem Iredyński jako autor słuchowisk radiowych; „TATRY W POEZJI I SZTUCE POLSKIEJ" — przedmowa, wybór i opracowanie Michał Jagiełło.

rady opinie

podaje Wojciech Machnicki

Gaz ziemny paliwem przyszłości?

Światowe zapasy gazu ziemnego ocenia się wyżej niż zapasy ropy naftowej, a **gaz daje spaliny prawie całkowicie pozbawione składników toksycznych.** Ta ostatnia cecha ma szczególne znaczenie nie tylko ze względu na wprowadzanie w wielu krajach specjalnych przepisów dotyczących czystości spalin emitowanych przez silniki.

Dotychczas samochody napędzane gazem ziemnym używane były sporadycznie, choć przypomnijmy, że w okresie budowy Nowej Huty część ciężarówek posiada napęd gazowy. W zasadzie bowiem jedynie duże samochody mogą mieć instalację gazu ziemnego. Tak jest i obecnie, bo badania nad tym typem napędu prowadzone są w wielu krajach.

W Związku Radzieckim kilkaset samochodów „ził 130" obsługujących moskiewskie budowy przerobiono na napęd gazowy. Swą konstrukcją i mocą silników nie różnią się niczym od podobnych pojazdów benzynowych i każdy z nich po niewielkich przeróbkach może być przestawiony na napęd konwencjonalny.

Podobnie francuska firma SAVIEM pracuje nad silnikiem na gaz ziemny przeznaczonym dla autobusów. Największą trudność stanowi budowa odpowiedniego zbiornika paliwa, w którym jest ono zmagazynowane w temperaturze minus 160 st. C i pod ciśnieniem 10 atmosfer. Duża objętość takiego zbiornika wyklucza na razie zastosowanie napędu gazowego w samochodach osobowych.

Gaz ziemny jako produkt wydajniejszy i tańszy od benzyny niebawem powinien być powszechnie stosowany w pojazdach transportu samochodowego zwłaszcza w wielkich aglomeracjach miejskich. Radzieccy specjaliści widzą również zastosowanie gazu do silników pracujących w pomieszczeniach zamkniętych. A wszystko to ze względu na minimalną toksyczność spalin.

AUTOMAT PRZY KOŁACH

W stacjach obsługi samochodów i w stacjach benzynowych w RFN stosowane są urządzenia do kontroli ciśnienia w oponach znacznie upraszczające tę czynność. Po dołączeniu przewodu do wentyla i nastawieniu właściwego ciśnienia, urządzenie automatycznie sprawdza stan ciśnienia, a następnie uzupełnia lub zmniejsza ilość powietrza w oponie.

TAJEMNICE SPRĘŻYN

Ze wszystkich elementów samochodu największej staranności technologicznej w produkcji wymagają sprężyny, których w każdym wozie jest ponad 200, a wśród nich — najbardziej obciążone są sprężyny zaworowe w silniku. We Francji wytwórnia ISRI-FRANCE dostarcza sprężyny wszystkim fabrykom samochodów. Operacja przygotowania materiału do produkcji trwa sześć godzin, a materiałem tym jest tylko stal importowana ze Szwecji.

NA AUTOSTRADZIE — DWIE GODZINY

Stowarzyszenie do badania wypadków samochodowych w RFN doradza kierowcom, aby na autostradach nie prowadzili samochodu bez przerwy dłużej niż dwie godziny. Po tym czasie monotonny sposób jazdy działa usypiająco i zwiększa się ryzyko wypadku. Bezpieczniej zrobić przerwę.

Brytyjskie samochody „rover" są luksusowymi pojazdami i nie mają na swym koncie zbyt wielu sukcesów sportowych, choć warto przypomnieć, że przed kilkunastoma laty w rajdzie Monte Carlo Sobiesław Zasada skutecznie rywalizował w takim samochodzie z całą plejadą renomowanych wozów rajdowych. Po 12 latach produkcji modeli „rover 2200" i „rover 3500" firma wprowadza na rynek nową konstrukcję — „rover SD 1" (na zdjęciu). Zgodnie z najnowszymi tendencjami w stylizacji nadwozi samochód posiada pięciodrzwiową karoserię, przy czym piąte drzwi stanowią klapę obszernego bagażnika.

Naczelnikowi Gminy w Nowym Brzesku
EDWARDOWI STANISZEWSKIEMU
i RODZINIE

składamy wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Pracownicy Urzędu Gminy w Nowym Brzesku

Naczelnikowi Gminy w Nowym Brzesku
EDWARDOWI STANISZEWSKIEMU
i RODZINIE

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Egzekutywa Komitetu Gminnego PZPR w Nowym Brzesku

Tow. TADEUSZOWI SIADKOWI

społecznemu inspektorowi BHP, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala w Tarnowie, Komitet Zakładowy PZPR i Rada Zakładowa

---

W związku ze śmiercią

prof. zw. dr Anny Luchterowej

wybitnego pracownika nauki polskiej i szlachetnego człowieka — składamy Jej Mężowi

prof. dr hab. EMILOWI LUCHTEROWI

Przewodniczącemu Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Krakowie — wyrazy najgłębszego współczucia i żalu.

PREZYDIUM KOMITETU

Nauka

Szybko przygotowujemy, zaocznie i wieczorowo,

do egzaminu eksternistycznego

w zakresie liceum ogólnokształcącego

Informacji udziela i zapisy przyjmuje — **Zarząd Krakowski Towarzystwa Wiedzy Powszechnej — w Krakowie,**

ul. BASZTOWA 15, IV p., codziennie w godzinach od 12 do 14, z wyjątkiem sobót.

KURSY czeladniczo - mistrzowskie w zawodach: ślusarza, elektryka, murarza, wod.-kan.-gaz. — i innych — organizuje WZS „Oświata" — Kraków, ul. Mazowiecka 8 — telefon 334-72.

DLA Pań kursy kroju i szycia, dziewiarstwa maszynowego i ręcznego — oraz gotowania i pieczenia — organizuje WZS „Oświata" — Kraków, ul. Mazowiecka 8 — telefon 334-72.

KURSY spawania elektrycznego i gazowego — oraz palaczy c. o. — organizuje WZS „Oświata" — Kraków, ul. Mazowiecka 8 — telefon 334-72.

WPISY na KURSY

- kreślen budowlanych
- instalacyjnych
- maszynowych

oraz

- kalkulacji i kosztorysowania inwestycji

przyjmuje, szczegółowych informacji udziela

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie, ul. Dietla 38

WPISY na 5-miesięczny kurs pisania na maszynie, dla osób z pełnym i niepełnym wykształceniem średnim oraz 3-miesięczny dla studentów i referentów — przyjmuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek w Polsce, Oddział w Krakowie, ul. Wrzesińska 5/6 — tel. 579-90.

Sprzedaż

FIAT 125 P — do odbioru w „Polmozbycie". — Oferty 88361 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

POMIDORY „de Barao", 3 m wysokie, do 25 kg z krzewu oraz kilka odmian niskich — najwcześniejszych, okrągłych i o kształcie gruszki — nasiona po 20 zł porcja, wysyła za pobraniem pocztowym, hodowca, Stanisław Polak, Stary Węgliniec, 59-940 Węgliniec, wojew. jeleniogórskie.

Zguby

500 ZŁOTYCH nagrody za informacje o miejscu pobytu wyżła czarnego, z plamistymi biało - czarnymi nogami, szyją i charakterystyczną biało-czarną, trójkątną apaszką na karku. — Suka wabi się „Diana". W dniu 18 grudnia 1975 r. została skradziona spod „Jubilata" w Krakowie. — Jan Bujak, Kraków, pl. Kossaka 1/10, telefon 209-61.

MACHALSKA Janina — zam. Kraków, ul. Wenecja 19 — zgubiła legitymację studencką, wydaną w 1964 roku przez Dziekanat Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

JAMKA Krystyna, zam. Rabka, ul. Orkana 18D/11, zgubiła zaświadczenie nr nr 7868 o prawie wykonywania zawodu pielęgniarki, wydane przez Urząd Wojewódzki — Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej w Krakowie.

Różne

PASY przepuklinowe, pasy lecznicze, pasy pooperacyjne — wykonuje oraz wysyła ortopeda Zieliński, ul. Stradomska 11 — 31-068 Kraków.

PRZETARGI

OST „GROMADA" w Krakowie, pl. Szczepański 8 — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU powierzy prowadzenie żywienia w Ośrodku „Gromady" w Krynicy, ul. Czarny Potok** — w okresie od 15 marca 1976 r. na czas nieokreślony — w sezonie zimowym dla 60 osób, w sezonie letnim do 600 osób dziennie.

Podkładki ofertowe oraz kalkulacja znajdują się do wglądu w Oddziale Okręgowym, w Krakowie, ul. Solskiego 4.

Termin nadsyłania ofert upływa z dniem 7 lutego 1976 roku

Rozprawa przetargowa odbędzie się w dniu 10 lutego 1976 roku, o godzinie 11, w Oddziale Okręgowym OST „Gromada", pl. Szczepański 8, III piętro, pokój 16

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, bez obowiązku podania przyczyn.

Zarząd Spółdzielni Pracy „Metalurgia" — Odlewnia Żeliwa i Metali Kolorowych, Kraków, ul. Ślusarska 4 — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU zleci wykonanie modeli aluminiowych, w okresie od 9 lutego 1976 roku do 9 lutego 1977 roku.**

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w biurze administracji przy ul. Ślusarskiej 4, do dnia 9 lutego 1976 roku włącznie, bądź też przesłać pod wyżej wymienionym adresem listem poleconym, z dopiskiem „przetarg".

Dodatkowych informacji udziela Dział Techniczny Spółdzielni, w godzinach 8—14, do dnia 8 lutego 1976 roku, włącznie.

Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Spółdzielni w Krakowie, ul. Ślusarska 4, w dniu 9 lutego 1976 roku, o godzinie 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferty, unieważnienia przetargu, lub uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Opatkowicach, 32-100 Proszowice — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO niżej wymienione pojazdy:

1) **samochód ciężarowy Gaz-51, nr podw. 7115, rok prod. 1955, zużycie 75 proc. — cena wywoławcza 29.750 zł**
2) **samochód ciężarowy wywrotka Star W-25, nr podw. 127650, rok produkcji 1970, zużycie 60 proc. — cena wywoławcza 56.000 zł.**

I przetarg odbędzie się 10 lutego 1976 roku, o godzinie 10, w biurze POM Opatkowice.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 12.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy POM, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Wymienione samochody oglądać można codziennie w godzinach od 8 do 15, w POM Opatkowice.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne — w Krakowie, ul. Garbarska 18 — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci dostawę w roku 1976 następujących materiałów:**

1) **faszyny wiklinowej — 4.000 mp**
2) **faszyny leśnej — 5.000 mp**
3) **palików długości 0,8 m — 70.000 szt.**
4) **palików długości 1,0 m — 130.000 szt.**
5) **sadzonek jesionu — 1.100 szt.**
6) **sztubrów wiklinowych — 240.000 szt.**
7) **pałek do wbijania pali — 300 szt.**
8) **tarcicy iglastej — 40 m³.**

Dostawa materiałów w dwóch okresach: — zimowo-wiosennym do 31 maja 1976 roku oraz w okresie jesienno-zimowym od 15 września do 31 grudnia 1976 roku, w przypadku faszyny i sztubrów oraz sukcesywnie przez cały rok odnośnie innych materiałów.

Dostawa materiałów na miejsce budowy — środkami transportu dostawcy lub odbiorcy.

W przetargu mogą brać udział jednostki uspołecznione, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg", należy składać w sekretariacie Przedsiębiorstwa przy ul. Garbarskiej 18, pokój nr 36, do dnia 6 lutego 1976 roku.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 lutego 1976 roku, o godzinie 9.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Warsztaty Szkolne przy Zasadniczej Szkole Przemysłu Skórzanego im. Jana Kilińskiego w Krakowie, ul. Myślenicka 16 — ogłaszają, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zlecą wykonanie:**

1) **malowania klejowego i olejnego sal warsztatowych, dwóch garaży metalowych oraz drzwi i okien**
2) **częściowej naprawy elewacji budynku**
3) **tynkowania piwnicy z przeznaczeniem na świetlicę oraz założenia płyty betonowej pod podłogę.**

Termin wykonania w. w. robót w okresie od 14 czerwca do 3 lipca 1976 roku.

Podkładkę do opracowania oferty można otrzymać w biurze warsztatów szkolnych, codziennie w godzinach 8—13, gdzie również należy składać oferty w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg".

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin składania ofert upływa z dniem 12 lutego 1976 roku.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 14 lutego, o godzinie 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

LICYTACJE

Km. 880/75.

Komornik Sądu Rejonowego w Dębicy ogłasza, że **dnia 30 stycznia 1976 roku, o godzinie 10, w Dębicy przy ul. Rzecznej 7** — sprzeda, w celu zniesienia współwłasności:

— **samochód ciężarowy „Skoda" 706 RTO, rok produkcji 1967, poj. 11975, nr podwozia 3175, nr silnika 66406510, na chodzie. Cena szacunkowa wynosi 280.000 zł** (dwieście osiemdziesiąt tysięcy zł).

Komornik

Uwaga — Odbiorcy pozarynkowi!

Uprzejmie informujemy, że **SPRZEDAŻ i WYDAWANIE ARTYKUŁÓW PAPIERNICZYCH** dla odbiorców pozarynkowych odbywa się tylko raz w tygodniu — tj. w soboty, w godzinach 8—12.

Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi Oddział Sprzedaży w Tarnowie, ul. Polna 5

AKADEMIA ROLNICZA w KRAKOWIE

ogłasza WPISY

na studia dla pracujących, w roku akademickim 1976/77.

I. Zawodowe studia zaoczne (inżynierskie) na następujących kierunkach:

- ROLNICTWO
- OGRODNICTWO
- ZOOTECHNIKA
- MELIORACJE WODNE
- GEODEZJA URZĄDZEŃ ROLNYCH
- LEŚNICTWO.

Termin składania podań upływa z dniem 15 marca 1976 roku.

II. Magisterskie studia uzupełniające na kierunkach:

- ROLNICTWO
- ZOOTECHNIKA
- MELIORACJE WODNE
- LEŚNICTWO.

Termin składania podań upływa z dniem 30 kwietnia 1976 roku.

Podania należy składać w sekretariacie Studiów Zaocznych — Wydziałów:

- ROLNICZEGO: **31-120 Kraków, al. Mickiewicza 21, telefon 318-54** — lub **37-100 Łańcut, ul. Krasickiego 51, telefon 27-16** (w zależności od miejsca zamieszkania)
- OGRODNICZEGO: **31-425 Kraków, al. 29 Listopada 48, telefon 349-77**
- ZOOTECHNICZNEGO: **30-059 Kraków, al. Mickiewicza 24/28, telefon 333-07**
- MELIORACJI WODN.: **30-059 Kraków, al. Mickiewicza 24/28, telefon 363-77, wewn. 434**
- GEODEZJI URZ. ROL.: **30-059 Kraków, al. Mickiewicza 24/28, telefon 363-77, wewn. 434**
- LEŚNEGO: **31-024 Kraków, ul. Marka 37, telefon 540-82, wewn. 42.**

W. w. sekretariaty udzielają szczegółowych informacji.

REKTORAT

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG INWESTYCYJNYCH i WYKONAWSTWA w POZNANIU
ODDZIAŁ w RZESZOWIE, ul. LENINA 31, telefon 348-01

przyjmie do opracowania

pełną dokumentację projektowo - kosztorysową obiektów przemysłowych ● administracyjnych ● usługowych ● budownictwa ogólnego ● budownictwa indywidualnego ● oraz projekty wnętrz.

Przyjmuje również zlecenia pełnienia nadzoru inwestorskiego. — Dokumentację opracowuje w terminie skróconym.

BARAK PRZENOŚNY

w dobrym stanie technicznym **KUPI Zakład Obrotu Rolnego WZGS „Samopomoc Chłopska" Kraków.**

Oferty pisemne lub telefoniczne uprasza się kierować pod adresem: **Kraków, ul. Szlak 65, telefon 255-20, wewn. 382.**

---

50 proc. taniej

możesz kupić

PŁASZCZE ◆ PROCHOWCE ◆ UBRANIA ◆ SUKIENKI ◆ SWETRY ◆ BLUZKI ◆ WYROBY POŃCZOSZNICZE ◆ SZALE ◆ CZAPKI ◆ RĘKAWICZKI ◆ TKANINY: jedwabne, bistorowe, wełniane i z elany

na KIERMASZU TOWARÓW

po obniżonych cenach

organizowanym w KS „Korona"

w Krakowie, ul. Pstrowskiego

w dniach 23—29 stycznia — w godzinach od 10 do 18, na który zaprasza, życząc udanych zakupów,

Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą otex

Zarządzeniem Nr 78 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 grudnia 1975 roku, z dniem 1 stycznia 1976 roku, zostało powołane Przedsiębiorstwo Państwowe, pod nazwą:

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROZPOWSZECHNIANIA FILMÓW

w Krakowie, ul. Smoleńsk 2

które przejęło zadania i obowiązki b. Wojewódzkiego Zarządu Kin oraz Oddziału Centrali Rozpowszechniania Filmów w Krakowie.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Krakowie obejmuje swoją działalnością województwa: miejskie krakowskie, nowosądeckie i tarnowskie.

Przedmiotem działania Przedsiębiorstwa jest:

- rozpowszechnianie filmów i upowszechnianie kultury filmowej
- wynajem filmów fabularnych, dokumentalnych i oświatowych
- wynajem sal kinowych na akademie, zjazdy i imprezy
- atestacja techniczna kin oraz szybka i fachowa naprawa sprzętu kinotechnicznego.

Telefony: Dyrektor Naczelny: 265-42 ● Z-ca Dyrektora d/s Technicznych: 591-43 ● d/s Rozpowszechniania Filmów: 275-64. ● Centrala: 265-22, 263-64, 218-77, 549-39, 592-64.

Nowe konto bankowe: NBP VII O/M, Kraków, nr 35073-1209.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI w KRAKOWIE, ul. 1 MAJA 3

ogłasza nabór kandydatów na szkolenie

w zakresie szacowania szkód w uprawach rolnych.

O przyjęcie mogą ubiegać się studenci, nauczyciele, renciści itp. posiadający wiadomości z zakresu rolnictwa. — Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z wyszkoleniem rolniczym.

Dokładnych informacji udziela **Oddział Wojewódzki PZU w Krakowie, ul. 1 MAJA 3, I piętro, pokój nr 14.** Zgłoszenia przyjmowane będą do końca stycznia br.

Gięcie kątowników, ceowników itp.

NA PRASIE KRAWĘDZIOWEJ HAP-032 — wykona usługowo, w roku bieżącym, w ilości odpowiadającej 2.000 godzin pracy, WYTWÓRNIA URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH w DĘBICY.

Charakterystyka posiadanej prasy HAP-032 firmy DIGEP (WRL):

- maksymalna siła gięcia 320 t
- maksymalna długość zaginania 6.500 mm
- maksymalna długość zaginania między stojakami 4.500 mm
- długość skoku stempla 500 mm.

Zlecenia, odpowiadające powyższym wymogom, uprasza się kierować pod adresem: — **39-200 Dębica, dalekopis 83215.** ◆Telefony: **centrala 20-31 do 9.** ◆ Stacja kolejowa: Dębica, bocznica własna.

SPORT

Od Chamonix do Innsbrucka

Tylko punktowane miejsca

Konkurencje alpejskie znalazły się w programie igrzysk dopiero na olimpiadzie w 1936 r. w Garmisch-Partenkirchen. Medale przyznawano wtedy wyłącznie za tzw. kombinację alpejską (zjazd plus slalom).

Na kolejnej olimpiadzie w 1948 roku w St. Moritz medalami obdzielano już oprócz triumfatorów kombinacji także zwycięzców poszczególnych konkurencji, a więc slalomu specjalnego i zjazdu.

W okresie międzywojennym najlepszy wynik z Polaków zapisał na swoim koncie **Bronisław Czech** — 20 miejsce w kombinacji. Dobre rezultaty osiągnęli nasi reprezentanci na olimpiadzie w Oslo w 1952 r. **Barbara Grocholska** była 13 w zjeździe i 14 w slalomie specjalnym, **Andrzej Roj-Gąsienica** błysnął dużym talentem i zajął 22 lokatę w zjeździe (wygrał słynny Włoch — **Zeno Colo**).

Na igrzyskach w 1956 r. najwyższą lokatę z Polaków zajął **Andrzej Roj-Gąsienica** — 15 miejsce w zjeździe, **Jan Gąsienica-Ciaptak** był 16 w slalomie specjalnym, a **Barbara Grocholska** 17 w zjeździe.

Na przełomie lat 1960—70 dochowaliśmy się wreszcie narciarza światowej klasy, który potrafił wygrywać z najlepszymi — był nim **Andrzej Bachleda.** Nasz alepjczyk, który co dopiero debiutował na międzynarodowej arenie, świetnie spisał się w Grenoble, gdzie był 6 w slalomie specjalnym i 13 w slalomie gigancie.

Do Sapporo jechał jako jeden z kandydatów do medali zwłaszcza w slalomie. Niestety Polak stracił w ostatniej chwili formę i zajął 9 miejsce w gigancie i 10 miejsce w slalomie specjalnym. Oczywiście były to wysokie lokaty ale nie w pełni satysfakcjonowały kibiców i samego Andrzeja Bachledę, który po cichu marzył o medalu.

W Innsbrucku wystartują prawdopodobnie **J. Bachleda** i **R. Dereziński**, może **J. Ciaptak-Gąsienica.** Szanse na niezłe, miejsce — w pierwszej dziesiątce — mają tylko w slalomie specjalnym. **(ANS)**

Wywiad mistrza olimpijskiego J. Raski dla „GP"

Moi faworyci: Austriacy, Steiner i Danneberg

Podczas Turnieju Przyjaźni w Zakopanem świetnie zaprezentowali się młodzi skoczkowie z Czechosłowacji. Ich trenerem jest mistrz olimpijski z Grenoble, ongiś świetny skoczek — **JIRZI RASKA.** 19 lat występował na skoczniach, w tym 16 lat w reprezentacji kraju. Korzystając z jego pobytu w Zakopanem poprosiliśmy go o krótki wywiad

— Kto jest pana faworytem w konkursach olimpijskich. Czy podobnie jak większość fachowców, najwięcej szans daje pan też Austriakom?

— Trudno w tej chwili prorokować, do konkursów pozostało jeszcze trochę czasu. **Wszyscy celują z formą na olimpiadę. Oczywiście Austriacy na własnych obiektach będą mieli wiele do powiedzenia, Innauer, Bachler, Schnabl — to kandydaci do medali.** Ale z Austriakami mogą wygrać np. **Steiner** (Szwajcaria), **Danneberg** (NRD). Na dużej skoczni może także „zamieszać" wasz **Bobak.** Cechuje go olbrzymia dynamika, ale musi popracować nad stylem.

— A czy pana rodacy mają szansę zdobyć medal, przecież przed rokiem Kodejska był mistrzem świata na „mamutach".

— Nie mamy w tej chwili zbyt silnej reprezentacji. **Kodejska** ma poważną kontuzję barku i nie wiadomo czy w ogóle wystartuje w Innsbrucku. Najbardziej liczymy na rutynowanego **Hochnela,** który może walczyć o punktowane miejsce, z młodszych zawodników nieźle prezentuje się jeszcze **I. Balcar.**

— Co pana zdaniem powinno cechować wysokiej klasy skoczka?

— W tej niezwykle trudnej konkurencji istotne znaczenie ma zarówno **przygotowanie fizyczne jak i psychiczne zawodnika. Skoczka musi cechować odwaga, nie może się bać dużych odległości.** Nie wyobrażam sobie jednak, aby samą brawurą i odwagą można było wiele zdziałać. **Potrzebne jest dobre wyszkolenie techniczne, przede wszystkim — skoczek powinien do perfekcji opanować lądowanie.** Nie będzie się wówczas bał „ciągnąć" skoków do samego konca. W mojej karierze miałem stosunkowo mało groźnych upadków, zawdzięczam to właśnie opanowaniu sztuki lądowania.

— Jest pan obecnie I trenerem reprezentacji juniorów Czechosłowacji. Pana podopieczni — mimo młodego wieku — prezentują już spore umiejętności.

— Mam rzeczywiście grupę utalentowanych chłopców. Bardzo zadowolony jestem z ostatnich wyników **Jiraski** *(podczas ostatniego konkursu na Wielkiej Krokwi wygrał ze wszystkimi naszymi olimpijczykami z wyjątkiem Bobaka, a także wyrównał rekord średniej Krokwi wynikiem 79,5 m* — przypis autora), **Novaka.** Myślę, że już wkrótce skoczkowie ci awansują do pierwszej reprezentacji naszego kraju.

— A co pan powie o polskich juniorach?

— Zaskoczeniem jest dla mnie brak zaplecza w waszym kraju. Macie pięciu dobrych skoczków-seniorów, ale potem wytworzyła się olbrzymia luka. **Wygląda na to, że zaniedbaliście pracę z juniorami, a przecież przed kilku czy kilkunastu laty, kiedy jeździłem do Polski na różnego rodzaju konkursy — widziałem mnóstwo utalentowanych skoczków.** Na skoczniach w Zakopanem, Szczyrku, Goleszowie czy Wiśle trenowało bardzo dużo chłopców. Teraz będziecie musieli zabrać się do nadrobienia tych zaniedbań.

Dziękujemy za rozmę i życzymy J. Rasce sukcesów w pracy z młodzieżą.

ANDRZEJ STANOWSKI

Walka Ali — Coopman w Puerto Rico

Spotkanie bokserskie pomiędzy obrońcą tytułu mistrza świata Muhammadem Ali a pretendentem do tytułu Belgiem Jean-Pierre Coopmanem rozegrane zostanie 20 lutego br. w Puerto Rico. Miejscem 15-rundowego pojedynku będzie stadion Roberto Clemente Coliseum w San Juan. Walka będzie transmitowana przez kolumbijską stację telewizyjną CBS. Rozważa się również możliwość transmitowania walki za pomocą łącza telewizyjnego do Europy.

Europejska Federacja Boksu Zawodowego (EBU) odmówiła wydania zezwolenia na ten pojedynek, wychodząc z założenia, że Coopman jest za słabym przeciwnikiem dla mistrza świata, a także i to, że Belg już poprzednio został zakontraktowany na pojedynek z Brytyjczykiem Richardem Dunnem w celu wypełnienia wakatu europejskiego mistrza wagi ciężkiej. Jednakże Światowe Stowarzyszenie Boksu (WBA) wyraziło zgodę na rozegranie ww pojedynku, a Coopman postanowił skorzystać z okazji i zmierzyć się ze sławnym Alim.

29-letni Coopman, z zawodu kamieniarz, ma jak dotąd na swym koncie 24 zwycięstwa i trzy przegrane pojedynki. Dotychczas nie zmierzył się on jednak z żadnym godnym uwagi przeciwnikiem.

Sekretarz Brytyjskiej Rady Kontroli Boksu Ray Clarke, który był bardzo zainteresowany spotkaniem Coopman—Dunn powiedział: „Spotkanie Ali—Coopman jest ciemną plamą na idei boksu. Dopuszczenie Belga do walki z Alim jest czystym szaleństwem. Przecież ten chłopak jest za słaby nawet, by sparrować z Alim. Jest to zarazem i morderstwo i samobójstwo".

Bill Brennan, przewodniczący WBA uważa ze swej strony, że wszystko jest w porządku i pozostaje w zgodzie ze statutem jego stowarzyszenia.

Jak przewidują przepisy WBA, mistrz świata wagi ciężkiej musi obronić swój tytuł w przeciągu 12 miesięcy od jego zdobycia w walce z pretendentem numer jeden. W walce z Coopmanem Ali będzie bronić tytułu po raz 20. Ali odzyskał swój tytuł mistrzowski 30 października 1974 roku po walce z Georgem Foremanem, a następnie bronił go m. in. w walkach z Chuck Wepnerem, Ronem Lylem, Joe Bugnerem oraz Joe Frazierem, który do czasu przegrania walki z Alim w Manili (Filipiny) 1 października ubiegłego roku zajmował pierwsze miejsce na liście pretendentów do tytułu.

Kadra ciężarowców trenuje pod Giewontem

W Centralnym Ośrodku Sportu w Zakopanem przebywa obecnie 30-osobowa kadra Polski w podnoszeniu ciężarów, która rozpoczęła pierwszy cykl przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Montrealu. Z naszej czołówki brakuje tylko Stefana Sochańskiego, który zdaje egzaminy uzupełniające w szkole. Na temat zbliżającego się sezonu rozmawiamy z **KLEMENSEM ROGUSKIM,** który nieprzerwanie od 18 lat jest trenerem kadry narodowej.

— Jaki ma charakter zakopiańskie zgrupowanie?

— Na 3-tygodniowym zgrupowaniu w Zakopanem główny nacisk kładziemy na ćwiczenia ogólnorozwojowe, które mają dać zawodnikom podbudowę siłową. Zawodnicy trenują dwa razy dziennie, przed południem wyruszamy na kilkunastokilometrowy marszobieg w góry. Po południu mamy w planie zespołowe gry sportowe, oraz zajęcia specjalistyczne ze sztangą. Oprócz mnie prowadzi je czterech trenerów: NORBERT OZIMEK, JAN BOCHENEK, BOGDAN KOŁODZIEJSKI i BOGDAN DĄBEK. Zgrupowanie zakończymy tradycyjnym sprawdzianem siłowym i skocznościowym.

— Generalną próbą przed Igrzyskami Olimpijskimi będą mistrzostwa Europy, które w dniach 4—12 kwietnia br. odbędą się w Berlinie. Jaką zamierzacie tam wysłać drużynę?

— Reprezentacja Polski na berlińskich ME wystąpi w eksperymentalnym składzie. Ponieważ w niektórych kategoriach wagowych mamy po 3—4 równorzędnych zawodników, w Berlinie mają oni swoimi wynikami potwierdzić przydatność do drużyny olimpijskiej.

— Po poprzednich Igrzyskach Olimpijskich w Monachium mówiło się, że polska sztanga przeżywa pewien kryzys.

— Owszem, zaraz po monachijskiej Olimpiadzie wycofali się tej klasy zawodnicy, co W. Baszanowski, H. Trębicki, M. Nowak, N. Ozimek czy J. Wojnowski. W tej sytuacji musiała powstać pewna luka. Mieliśmy jednak sporo utalentowanej młodzieży, która obecnie awansowała do pierwszej reprezentacji. Ubiegłoroczny sezon mieliśmy bardzo udany, czego dowodem są 4 medale i 4 punktowane miejsca na mistrzostwach świata w Moskwie.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: W. GOR.

Bokserzy rozpoczęli rozgrywki eliminacyjne do MP

W sobotę rozpoczęły się rozgrywki drużynowe w boksie, będące eliminacją do indywidualnych mistrzostw Polski. W Krakowie rozegrane zostały dwa mecze grupy IX. Oto ich rezultaty:

HUTNIK KRAKÓW — STAL RZESZÓW 10:10. Wyniki walk w kolejności od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu Hutnik): **Bugaj** wygrał z Batogiem 2 do rem., **A. Ryś** wygrał z Szumskim w I r. na skutek kontuzji przeciwnika, **Talar** pokonał Dworaka przez przew. w II r., Opach przegrał z **Mernekiem** w I r. (poddanie przez sekundanta), Roj po najładniejszej walce dnia uległ **Osetkowskiemu**, Majkrzak przegrał z **Brydakiem** przez poddanie w III r., **Gądek** otrzymał punkty vo, Bednarski przegrał z **Wójcikiem, Poniedziałek** niespodziewanie wygrał z Młyńczakiem, Węgrzynowski uległ **Budyniowi** przez przewagę w II r.,

WISŁA KRAKÓW — METAL TARNÓW 14:6. Wyniki walk (na pierwszym miejscu Wisła): **Dusik** wygrał z Raichem przez przewagę w II r., **Szponder** pokonał Włodarza przez dyskw. w II r., **Zieliński** pokonał Kopecia, **P. Bohosiewicz** wygrał z Nosalem, **Pieniążek** zremisował z Bandą, **Aftyka** pokonał Moskalę, Lewandowski po najładniejszej walce meczu zremisował z Madejem, **Rajczyk** pokonał Piskę, Ćwierz uległ **Mrowcowi** przez przewagę w I r., Marcjasz przegrał z **Romankiem.**

(W Gor.)

Czy krakowski boks wyjdzie z impasu?

Pojęcie „regres" stało się modne w dyskusjach o sytuacji w polskim boksie w ostatnich latach. Jak wiadomo boks był obok lekkiej atletyki dyscypliną sportu przynoszącą Polsce najwięcej medali na olimpiadach i mistrzostwach Europy. Dziś sport pięściarski w naszym kraju jest w cieniu piłki nożnej, kolarstwa, siatkówki. kajakarstwa, czy innych dyscyplin. Potwierdzeniem tego były ubiegłoroczne mistrzostwa Europy w Katowicach, na których wypadliśmy nie najlepiej wprowadzając zaledwie dwóch zawodników do finałów.

Ciekawą dyskusję pod nazwą „Ring wolny" ogłosił na swoich łamach miesięcznik „Boks", pisząc w artykule wprowadzającym m. in. „...taki będzie polski boks, jaka jest robota w klubach". Wiele jest w tym prawdy. W latach świetności polskiego boksu, celem przewodnim wielu klubów było wychowanie zawodnika, który mógłby reprezentować Polskę na arenie międzynarodowej i zdobywać dla naszych barw medale. Dziś spotykamy się często z sytuacją, że klub odmawia wystawienia zawodnika do startu w turnieju międzynarodowym, tłumacząc się, ze może zostać kontuzjowany i zabraknie go w meczu ligowym.

Regres w polskim boksie dał się również zauważyć w regionie krakowskim. Dziś na łamach „Gazety Południowej" spróbujemy przedstawić sytuację w krakowskim boksie, przytaczając wypowiedzi przewodniczącego Sekcji Bokserskiej WFS w Krakowie — mgr WIESŁAWA FĄFARY, który przez 15 lat walczył w barwach krakowskiej Wisły, oraz jednego z najlepszych pięściarzy w 54-letniej historii krakowskiego boksu, brązowego medalisty olimpijskiego z Meksyku — STANISŁAWA DRAGANA.

— Zacznę od stanu organizacyjnego boksu w Krakowie — mówi W. FĄFARA. *— Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w samym Krakowie w kilkunastu klubach działały sekcje bokserskie. Wymienię choćby: Cracovię, Garbarnię, Wawel, Olszę, ZBM Budowlanych, Prokocim, Groble, Wandę, Hutnika i Wisłę. Obecnie działają tylko w dwu ostatnich. Dużym zainteresowaniem cieszyły się rozgrywki o mistrzostwo krakowskiej ligi okręgowej, były też rozgrywki „A" - klasy. Boks był wówczas bardzo modny wśród młodzieży. Wzorce Drogosza, Stefaniuka, Paździora, Walaska czy Pietrzykowskiego przyciągały na sale treningowe setki młodych chłopców pragnących spróbować swoich sił na ringu w sportowej rywalizacji. Krakowscy bokserzy liczyli się też na arenie krajowej. Wisła w latach 1952—53 była dwukrotnie drużynowym wicemistrzem Polski, a Hutnik w latach sześćdziesiątych dwa razy mistrzem i trzy razy wicemistrzem Polski. Bywało, że ciasna Hala Garaży w Nowej Hucie często nie mogła pomieścić wszystkich chętnych obejrzenia pojedynków Słowakiewicza z Walaskiem, Kaima z Kulejem, czy Dragana z Pietrzykowskim. Właśnie boks stał się pierwszym sportem, który zintegrował sympatyków sportu w Nowej Hucie.*

— Udało się wówczas działaczom Hutnika skompletować bardzo silną drużynę, trzeba jednak przyznać, że niemal wszyscy czołowi zawodnicy zostali pozyskani z innych klubów — mówi ST. DRAGAN. *— Magnesem była Nowa Huta z kombinatem metalurgicznym im. Lenina. Z przyjściem do Nowej Huty wiązała się perspektywa wysokich zarobków, oraz łatwego otrzymania mieszkania. Mając silną drużynę działacze klubu nowohuckiego nie myśleli o szkoleniu następców mistrzów. Wprawdzie wychowankami Hutnika byli mistrzowie Polski juniorów Cegła i Brewczyński, ale nie mając perspektywy szybkiego awansu do pierwszego zespołu zniknęli z pola widzenia. Gdy niemal równocześnie karierę zakończyło kilku wybitnych zawodników: Gajewski, Olinger, Karyś, Kaim, Słowakiewicz i Jędrzejewski, zabrakło pełnowartościowych następców, co spowodowało, że Hutnik plasował się coraz niżej w hierarchii krajowej. Wtedy to w klubie nie myślano o odbudowie drużyny bokserskiej, zarząd klubu bardziej zainteresowany był awansem piłkarzy do I ligi. W ostatnich latach, kiedy pracuję jako trener juniorów w klubie, postawiliśmy niemal wyłącznie na własnych wychowanków.*

W GTS „Wisła" przez kilkanaście lat boks pozostawał w cieniu innych dyscyplin. Firmowymi sportami „Białej Gwiazdy" są od lat: koszykówka, piłka nożna, gimnastyka i siatkówka kobiet. Dopiero z końcem roku 1974, kiedy kierownictwo sekcji objął kpt **mgr Antoni Lipień,** radykalnej poprawie uległy warunki treningowe i materialne pięściarzy Wisły. Trenerem pierwszej drużyny został polski „pięściarz wszechczasów" **Zbigniew Pietrzykowski.** W chwili obecnej Wisła posiada niezłych zawodników w kategoriach lżejszych, niestety poza Rajczykiem brakuje ich w wagach cięższych. Ruszyła szerokim frontem praca z młodzieżą, GTS „Wisła" prowadzi obecnie szkółki bokserskie w Krakowie, Skawinie i Tarnowie przy klubie „Błękitni".

Inna sprawa, to rozgrywki drużynowe w boksie, zwane popularnie ligami. Pomimo, że boks jest sportem indywidualnym, właśnie rozgrywki ligowe, a nie turnieje indywidualne wzbudzają zainteresowanie kibiców. Jednakże bardzo liczne reorganizacje rozgrywek wprowadziły dezorientację wśród sympatyków boksu. Zdarzało się wielokrotnie, że utalentowani pięściarze po ukończeniu wieku juniora nie trafiali do pierwszych zespołów. Byli po prostu za mało doświadczeni na występy w lidze. Dopiero w tym roku Polski Związek Bokserski organizuje młodzieżowe mistrzostwa Polski dla zawodników w wieku 19—20 lat. Natomiast Sekcja Bokserska WFS w Krakowie, wzorując się na okręgu katowickim w tym sezonie powołuje ligę juniorów, oraz ligę rezerw.

Jak więc widzimy działacze Sekcji Boksu WFS, oraz klubów Wisły i Hutnika dokładają wszelkich starań, aby przywrócić krakowskiemu pięściarstwu dawną świetność. Zaniedbanie przez kilka lat w pracy z młodzieżą musiało ujemnie odbić się na poziomie wyników seniorów. Czy prawidłowo ustawiona obecnie działalność organizacyjna, oraz zakrojona na szeroką skalę praca z młodzieżą wyprowadzi krakowski boks z impasu?

WOJCIECH GORCZYCA

RYSZARD MALINOWSKI

CO, GDZIE, KIEDY?

Poniedziałek 26 stycznia 1976 r. Pauliny, jutro Jana

TEATRY

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): St. Moniuszko: Straszny dwór — 11, 19.15 (scena operowa), **KAWIARNIA LITERACKA** (Pijarska): Kabaret FRANT — 20, **PAŃSTWOWA WYŻSZA SZK. TEATR.** (Warszawska 5): Przedst. dypl studentów IV roku Wydz. Aktorsk. pt. „Przyjaciele" Kobo Abe w reż. J. Jarockiego — 19.15.

KINA

KIJÓW (al. Krasińskiego 34): Noce i dnie (I i II cz. pol. 15 lat) ****/oooo — 17. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Przyjaciele Eddiego (USA 15 lat) ***/ooo — 15.45, 18, 20. **WARSZAWA** (Stradom 15): Ucieczka gangstera (USA 18 lat) ***/oooo — 15.45, 18, 20.15 **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Samotny detektyw Mc Q (USA 15 lat) **/ooo 15.45, 18, 20.15. **APOLLO** (Solskiego 11): Droga do Saliny (fr. 18 lat) */ooo — 12.30; Dzień Szakala (ang.-fr. 15 lat) ***/ooo — 16, 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Winnetou III cz (jug b.o.) */ooo — 10, 12, 14 — Mr Majestyk (USA 15 lat) */ooo — 16, 18, 20 **SZTUKA** (Jana 4): Handlarz bronią (wł. 15 lat) */oo — 13, 15.45, 18, (20.30 — seans zamknięty). **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Old Surehand (jug. b.o.) */ooo — 12.30; Jeremy (USA 15 lat) ***/ooo — 14.45, 17, 19.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Doktor Mladen (jug. 15 lat) */oo — 15.45, 18, 20.15; Smarkacz na boisku (szwedz. b.o.) **/ooo — 11. **ŚWIT D. SALA** os. Teatralne 10): Patt Garret i Billy Kidd (USA 18 lat) ***/oooo — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT M. SALA** (os. Teatralne 10): Tysiąc i jedna ręka (USA 15 lat) */o — 15, 17, 19. **ŚWIATOWID D. SALA** (os. Na Skarpie 7): Operacja „Dąb" (rum. b.o.) */oo — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIATOWID M. SALA** (os. Na Skarpie 7): Michaś przywołuje świat do porządku (RFN-szwedz. b.o.) **/oo — 13, 15, 17. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Moja wojna, moja miłość (pol. b.o.) **/oo — 16, 18, 20. **ROTUNDA** (Oleandry 1): Pierwszy start (pol. b.o.) */oo — 17. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Piosenkarka z tawerny (jug. 18 lat) */oo — 15.45, 18, 20.15. **WIEDZA** (Rynek Gł. 27): Hamilton — Ottawa (pol. b.o.), W kanionach, Nad brzegiem Pacyfiku, Dzień w Manhattanie — 17.15. **DOM ŻOŁNIERZA** (Lubicz 48): Pojedynek na szosie (USA 15 lat) ***/ooo — 16, 18, 20. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Mrożony pepermint (hiszp. 18 lat) ***/oo — 15.45, 18, 20.15.**WISŁA** (Gazowa 25): El Dorado (USA b.o.) ***/ooo — 10.45, 17.45, 20; Yuriko — moja miłość (ZSRR b.o.) **/oo — 13, 15.45. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Porachunki (ang. 15 lat) ***/ooo — 11, 13, 17.30, 19.30; Z własnej i nieprzymuszonej woli (rum. 15 lat) */o — 15.30. **PASAŻ** (Pasaż Bielaka): Przygody Bolka i Lolka ***/oooo — 10, 11, 15, 16. Winnetou i Apanaczi (jug b.o.) */ooo — 12, Mayerling (fr. 15 lat) */ooo — 17, 19.15, 21.30. **UGOREK** (os. Ugorek): Winnetou i Apanaczi (jug. b.o.) */ooo — 17, 19. **SFINKS** (os. Górali 5): Miłość straceńców (jap. 15 lat) */oo — 16, 18, 20.

MYŚLENICE — Wisła: Noce i dnie (pol. 15 lat) ****/oooo, **PROSZOWICE** — Syrenka: Historia miłości (hiszp. 15 lat) **/oo, **SKAWINA** — Junak: Mania wielkości (fr. b.o.) **/oooo, Hutnik: Synowie szeryfa (USA 15 lat) */ooo — 18. **WIELICZKA** — Górnik: Dyskretny urok burżuazji (fr. 15 lat) ****/oo.

WYSTAWY

WAWEL: Wystawa — Wawel zaginiony (niecz.), **Komnaty** (niecz.), Skarbiec i Zbrojownia: (niecz.), **MUZEUM NARODOWE — SUKIENNICE:** (10—16), **CZARTORYSKICH:** Pijarska 8 (10—16), **SZOŁAYSKICH:** pl. Szczepański 9 (10—16), **DOM MATEJKI:** Floriańska 41: Wystawa czasowa „Kierunki artystyczne w twórczości uczniów J. Matejki" (niecz.), **NOWY GMACH,** al. 3 Maja: Wystawa czasowa: „Dawne kafle polskie" (niecz.), **HISTORYCZNE,** Jana 12: (niecz.), Szpitalna 31: (niecz.), Franciszkańska 4: (niecz.), **ARCHEOLOGICZNE:** Poselska 3: (10—14), **PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): (niecz.), **MUZEUM LENINA,** Topolowa 5: „Lenin w Lipsku" (niecz.), Królowej Jadwigi 41: (9—13), **ETNOGRAFICZNE** (Wolnica 1): (10—18, wstęp wolny od opłat), **MUZEUM MŁODEJ POLSKI,** Rydlówka, Tetmajera 23 (niecz.), **PODZIEMIA KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA:** (9—16), **MUZ. W PIESKOWEJ SKALE:** (niecz.), **KOPALNIA SOLI w Wieliczce:** (7—19), **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH w Wieliczce:** (8—19), **KTF:** (Boh. Stalingradu 13): (9—21), **PAŁAC SZTUKI,** pl. Szczepański 4: J. W. Zawadowski (Francja) „Malarstwo" (niecz.), **BWA** (Szczepańska 3a): „Grafika użytkowa": (niecz.), **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Pracownia fotografii filmu **PWSF Łódź:** (niecz.), **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 35): Kraków w starej i nowej akwareli (niecz.), **SALON WYSTAWOWY TPSP** (N. Huta, al. Róż 3): (11—18). **KLUB MPiK** (Jagiellońska 1): Wyst. fotografii Jana Druzgały.

SALON GIER SPORTOWYCH I ZRĘCZNOŚCIOWYCH, Marka 34: (10—21).

SALON ROZRYWKI (Pstrowskiego 12): 11—21,

OGRÓD ZOO (Las Wolski): 9—15.

SZPITALE DYŻURNE

CHIRURGICZNY: Prądnicka 80, **CHIRURGII DZIEC.:** Prądnicka 35, **NEUROLOGICZNY:** Kobierzyn, **UROLOGICZNY:** Grzegórzecka 18. **OKULISTYCZNY:** Witkowice, **LARYNGOLOGICZNY:** os. Na Skarpie 65 (N. Huta).

MYŚLENICE (Szpitalna 2) — tel 204-44 (całą dobę), **PROSZOWICE** (Kopernika 2) — tel. 251 (całą dobę)

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA — 378-80 (czynna całą dobę)

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA W WIELICZCE: 557-60 (czynna całą dobę)

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA W SKAWINIE: 09 (czynna całą dobę)

INFORMACJA O USŁUGACH: 565-88, 228-56 (czynna od 7 do 18)

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ 107-65 (czynny od 8 do 15)

CENTRUM INFORMACJI I REKLAMY TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST (ul Pawia 8, tel 260-91 czynny od 8 do 18)

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY (zamawianie wizyt domowych 16—23 30) 563-86, 583-43

POMOC DROGOWA: tel. 417-60 603-86 (czynna od 7 do 22)

TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA (Boh Stalingradu 13): tel. 578-08, czynny od 9 do 18

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 czynny w godz od 16 do 22

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 611-42, czynny od 14 do 18

TELEFON ZAUFANIA — MILICJA RADZI: 216-41, czynny całą dobę

INFORMACJA KULTURALNA KDK „POD BARANAMI" (Rynek Gł 27, pok. 144) — tel. 244-02 (11—18)

PORADNIA PRZEDMAŁŻEŃSKA I RODZINNA Tow. Plan. Rodz. (Klub ZDK HiL os. Młodości 1): (17—20).

POGOTOWIE

Siemiradzkiego 1, wypadki tel 09, zachorowania i przewozy 380-55, al. Pokoju 109-01, 105-77, Nowa Huta 422-22, 417-70, Podgórze 028-50, 657-57, Proszowice 9, Myślenice 99.

APTEKI

Rynek Gł. 42, N. Huta Centrum A bl. 3, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94.

MYŚLENICE (Rynek 10) — tel. 202-77

SKAWINA (Ogrody bl. 101) — tel. 430

RADIO

PROGRAM I

6.00—8.00 Sygnały dnia. 8, 9, 15, 16, 19, 20, 21, 23 — Wiad. 6.05 Komentarz. 8.10 Mel. naszych przyjaciół. 8.35 Nowości muz. instr. 9.05 Muz. 9.25 Słynne zesp. lud. 10.00 Wiad. Co czyta kraj. 10.08 Tańce z różnych epok. 10.30 „Niebezpieczne związki" — fragm. pow. Ch. de Laclos. 10.40 Z nagrań T. Monka. 11.00 Refleksy. 11.05, 18.25 Nie tylko dla kierowców. 11.12 „Górnik" — express muz. 11.30 Turniej zesp. wokalno-istrum. 11.55 Kom. o st. wód. 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Na różnych instr. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Zesp. B. Ciesielskiego. 13.15 Rytm, rynek, reklama. 13.30 Katal. wyd. 13.35 Wieś tańczy i śpiewa. 14.00 Konc. symf. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Rytmy młodych. 15.05 List z Polski 15.10 Z polskiej fonoteki. 15.35 Kwartet J. Jarczyka. 16.05 Inf. dla kierowców. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Propoz. do Listy Przeb. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Nowe płyty „The Shadows". 17.00 Radiokurier — aud. inf. Studia M. 17.20 Parada polskiej pios 18.00 Muz. i aktualn. 18.30 Przeb. non stop. 19.15 Z nagr. Ork PR i TV p/d S. Rachonia. 20.05 Naukowcy rolnikom. 20.20 Dźwięk, plakat rekl. 20.35 Konc. życzeń. 21.05 Kron. sport. 21.15 Aktorzy i piosenka — aud. A. Obidowicz. 21.40 Z archiwum jazzu. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Gra Zesp. K. Turewicza. 22.30 Propon. i zapr. — aud. J. Waglewskiego. 22.45 Mini-recital K. Krawczyka. 23.10 Koresp. z zagr.

27. 1. 76 r. (wtorek) — pr. I

0.00 Bicie zegara. 0.01 Wiad. 0.06 Kalend. Kult. Polskiej. 0.11 Konc. życzeń od Polonii zagr. dla rodzin w kraju. 0.31—5.00 Progr. nocny z Rozgł. PR w Lublinie.

PROGRAM II

4.27 Początek progr. 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30 Wiad. 4.35 Dzień dobry pierwsza zmiano. 5.00 Poranek muz. 5.35 Obserw. i propoz. 5.45 Mel. na dzisiaj. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach, 6.10 Kalend. Rad. 6.15 16 lek. jęz. fr. 6.35 Gimn. 6.45 Pogoda. 6.46 Co słychać? 7.10 Dla nauczycieli: „Przed pierwszym dzwonkiem". 7.35 Aud. public. 7.45 Muz. w domu. 8.35 My-76 — aud. Studia Młodych 8.45 Motywy lud. w twórcz. komp. polskich. 9.00 Kwintet L. Boccheriniego. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Maksymin Trak" — fragm. pow. E. Nowackiej. 10.20 J. S. Bach: II Konc. E-dur na skrzypce i ork. 10.40 Młode małżeństwa. 11.00 Sonaty na instr. dęte. 11.35 Postęp. dom. nowoczesn. — porady prakt. dla kobiet w opr. K. Kocowej. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 11.55 Kom. o st. wód. 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Aud. dla Wsi. 12.15 Śpiewa Chór „Organum" p/d B. Grzybka. 12.45 G. Bizet: Suita z opery „Carmen". 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Chór PR. 14.10 Więcej, lepiej, taniej. 14.25 Małe utwory wielkiego Strawińskiego. 15.00 Radioferie. 15.40 Muz. polska XVI w. 16.10 ABC żywienia. 16.25 „Rodzinny tor przeszkód". 16.30 Operetka i musical — J. Offenbach. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca. 17.00 Pieśni i tańce świata. — aud. J. Kołaczkowskiego. 17.20 Repor. lit. W. Ślusarskiego pt. „Nie tylko dęby". 17.40 Now. nagr. rad. 18.30 Echa dnia. 18.40 Zaprasz. do myślenia. 19.00 Muz. list z Londynu. 19.30 Notat. kult. 19.45 Rec. wioloncz. P. Pourniera 20.30 Konc. muz. operowej. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Śpiewa Stan Borys. 21.55 Teatr PR „Czun-hiang najwierniejszy z wiernych" — słuch. wg anonim. koreańskiej opow. poetyck. 22.45 Muz. orator.-kantat. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Les Mc Cahn — pianista niedoceniony. 24.00 Koniec progr. i hymn.

PROGRAM III

4.57 Pocz. progr. 5, 6 Stan pog. i Wiad. 5.06 Hej, dzień się budzi! 5.30, 6.05, 6.45, 7.05, 7.40 Muz. zegarynka. 6.30 Nasze zwykłe sprawy. 7, 8, 10.30, 15, 17, 19.30 Ekspr. przez świat. 7.30 Zawsze w poniedz. J. Fedorowicz. 8.05 Kiermasz płyt wytw. Supraphon. 8.30 Co kto lubi. 9.00 „Panna B." — 9 odc. pow. M. Ponsa. 9.10 Razem i osobno — P. Simon i A. Garnfunkal. 9.30, 16.45 Nasz rok 76. 9.45 Utw. kamer. J. Brahmsa (10) III Trio fortep. c-moll op. 101 w wyk. Tria Wiłkomirskich. 10.10 Ballady — K. Krog. 10.35 Duety jednego nagr. 11.00 Życie rodzinne — mag. 11.30 Wibrafon, skrzypce i fort. 12.05 Południ. wyd. mag. Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Na wschód od Edenu" — 21 odc. pow. J. Steinbecka. 14.00 Z. Kocasis w repert. klasycznym. 15.05 Progr. dnia. 15.10 W kręgu jazzu. (opr. E. Steinhagen). 15.30 Kwadr. akad. 15.45 „Taniec afrykański" — zesp. Osibisa. 16.00 Rozszyfr. pios. (opr. E. Rybińska). 16.30 Powrót weteranów. 17.05 Muz. poczta UKF — prow. M. Mroziński. 17.40 Samotne ciosanie — rep. J. Geca. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Muz. parafrazy T. Hacki. 19.00 Co wieczór pow. w wyd. dźwięk.: „Egipcjanin Sinuhe" M. Waltari, odc. 1. 19.35 Opera tyg.: H. Berlioz „Beatrycze i Benedykt" (opr. A. Karnicki). 19.50 „Panna B" — odc. 10 pow. M. Ponsa. 20.00 Muz. na tablę i sitar. 20.15 Na poboczu wielkiej polityki — fel. J. Krystka. 20.25 Technologia muz. (opr. J. Kordowicz i K. Szlifirski). 20.50 60 min. na godz. — aud. M. Wolskiego i A. Zaorskiego. 21.50 „Biblia bezgwiezdna i czarna" — gra zesp. King Crinson. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — K. Prońko. 22.15 Trzy kwadr. jazzu — aktualności — mag. J. Borkowskiego. 23.00 Swoje ulub. wiersze rec. W. Ziętarski. 23.05 Czas relaksu.

PROGRAM IV

5.59 Sygnał stacji i zapow. spik. 6.00 „Czy znasz swoje prawo?". 6.15 Dla naucz.: „Radio — Szkole". 6.30 Zesp. Instrum. A. Maliszewskiego. 6.45, 7.39, 18.25 Pogoda. 6.40 Co słychać? 6.58 Omów. progr. dnia. 7.00 Muz. Dzień Dobry. 7.29 Radio-rekl. 7.40 W lud. rytmach. 8.00—11.00 Tr. pr. I 11.00 Dla kl. I lic. jęz. polski: „Barok — epoka przeciwieństw" — montaż lit. dr J. Pelca. 11.30 Muz. oper. franc. baroku — śpiewa G. Souzay. 12, 16 Wiad. 12.05 Aud. dla Wsi. 12.15 Śpiewa Chór „Organum" p/d B. Grzybka. 12.25 Giełda płyt. 13.00 Z rad. fonot. 13.50 Dla szkół średn. wych. muz.: „Porgy and Bess" — Gershwina aud. A. Schmidta. 14.20 Omów. pr. lit. 14.21 W Jezioranach. 14.51 „List z Warszawy" — E. T. A. Hoffmanna. 15.10 „Lord" — rep. lit. A. Bartosza. 15.30 Teatr PR: „Ogniem i mieczem" — odc. słuch. wg pow. H. Sienkiewicza. 16.05 Konc. z nagr. nadesł. przez radiof. zagr. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca. 16.50 Muz. rozrywk. 17.00 Start. 18.00 Skrzynka interw. w opr. J. Zycha. 18.10 Polskie pios. 18.25 32 lek. jęz. niem. 18.40 Tygodn. przegl. aud. oświat. — aud. H. Pecio. 19.00 URIT: „Bajki lud. różnych narodów" — aud. prof. L. Rohricha (RFN). 19.15 32 lek. jęz. ros. 19.30 Fest. T. Vargi w Sion. 21.07 Giganci jazzu (stereo). 22.15 Krajobrazy hist. 22.35 Karnawałowe rytmy. 23.00 Koniec progr. i hymn.

TV

PROGRAM I

9.00 Teleferie. 10.00—12.45 Przerwa. 12.45 TV Techn. Roln. 13.15—15.30 Przerwa. 15.30 NURT: Filozofia. 16.05 Progr. dnia. 16.10 Dziennik. 16.20 Obiektyw. 16.40 Echo stadionu (kol.). 17.05 V Festiwal Wid. Lalk. 18.05 „Stülpner — zbójnik z gór" — film ser. prod TV NRD. 18.55 Szare na złote. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.15 Wiad. sport. (kol.). 20.25 Teatr TV na świecie: „Gołąbka, czyli szczęście w miłości" (kol.). 22.15 Dziennik (kol.). 22.30 Trudne szczęście I. Rodniny (kol.). 23.20 Zakończenie programu.

PROGRAM II

17.25 Jęz. niem. 17.50 Progr. dnia. 17.55 Współistn. i prakt. 18.25 Estr. Poetycka. 19.00 Kronika 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.15 Wiad. sport. (kol.). 20.25 Świat, obyczaje, polityka. 20.55 „Bal śnieżynek" — film. 21.20 24 godziny (kol.). 21.30 „Spotk. pod klonowym liściem" (kol.). 22.05 Zagr. Film Dokument. 22.45 Zakończ. progr. 22.50 NURT: Matematyka. 23.20 Jęz. ang. w nauce i technice.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

DROGOWCY WALCZĄ ZE ŚNIEGIEM

Wczoraj od świtu na drogach 4 województw: nowosądeckiego, tarnowskiego, bielskiego i krakowskiego pracowało ok. 500 drogowców oraz 6 pługów wirnikowych, 3 spycharki i ok. 400 piaskarek. Mimo ofensywnej działalności krakowskiej służby drogowej w dalszym ciągu 15 odcinków drogowych trzeciej kolejności odśnieżania, długości ponad 100 km jest zamkniętych dla ruchu. Leży tam ponad 2-metrowa warstwa śniegu.

„GAZETA POŁUDNIOWA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556 Adres Wydawnictwa: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch" 30-960 Kraków, ul. Wiślna 2, telefon 558-62. TELEFONY REDAKCJI: centrala redakcji czynna od godz 6 do 3 w nocy — nr tel 235-60 łączy ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: REDAKTOR NACZELNY, SEKRETARIAT 509-85, ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO 598-12, 536-23, SEKRETARZ ODPOWIEDZIALNY, SEKRETARIAT ODPOWIEDZIALNY, REDAKCJA NOCNA I DZIAŁ DEPESZOWY: 225-93, DZIAŁ SPOŁECZNO-POLITYCZNY, DZIAŁ ROLNY 245-88, DZIAŁ EKONOMICZNY: 215-63, DZIAŁ KULTURY, NAUKI i MŁODZIEŻY: 559-00, DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI 209 65, DZIAŁ INFORMACJI — KRAKOWSKI 210-68. SĄDECKO-TARNOWSKI 246-87, DZIAŁ SPORTOWY 203-47, MAGAZYN SOBOTNIO-NIEDZIELNY 209-95, MAGAZYN „PONIEDZIAŁEK" 246-87, MAGAZYN „ŚRODA" 241-31, ADMINISTRACJA 241-31, HALA MASZYN 203-67, ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ, ul Narutowicza 6 II p tel 203-34, 33-100 TARNÓW, ul Krakowska 12 tel. 56-50 Ogłoszenia przyjmuje BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM — 30-960 Kraków, ul Wiślna 2 oraz ODDZIAŁY REDAKCJI w NOWYM SĄCZU I TARNOWIE (adresy jak wyżej). Drukują Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch", 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1. Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Prasa — Książka — Ruch" i poczty. Nr indeksu 35 015.

Wydanie A

SPORT

pospolitej Ludowej na XII Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Innsbrucku ślubuję:

— godnie reprezentować barwy narodowe naszej socjalistycznej ojczyzny

— rozsławiać swoją postawą dobre imię Polaków i zacieśniać braterskie więzy przyjaźni z młodzieżą świata.

— wszystkie swe siły i umiejętności podporządkować osiągnięciu jak najlepszych wyników,

— przestrzegać w walce sportowej szlachetnych zasad rywalizacji".

Wyjeżdżającym na igrzyska sportowcom wręczono piąte kółka olimpijskie, będące symbolem przyznania im prawa do reprezentowania Polski na najważniejszej imprezie sportowej — igrzyskach olimpijskich. Tradycyjnym już zwyczajem reprezentanci Polski złożyli podpisy na fladze z olimpijskim symbolem, która będzie uwieczniać nazwiska wyróżnionych sportowców.

Pożegnanie ekipy olimpijskiej w PKOl

Godnie reprezentować będą Polskę

W niedzielę 25 bm. w siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego odbyła się uroczystość pożegnania polskiej ekipy, której część już w poniedziałek opuszcza kraj, udając się na XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie do Innsbrucka.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz polskiego sportu, z przewodniczącym GKKFiT, Bolesławem Kapitanem, członkowie PKOl, przedstawiciele organizacji młodzieżowych, związków sportowych.

Przewodniczący GKKFiT w swoim wystąpieniu życzył olimpijczykom osiągnięcia jak największych sukcesów sportowych, godnego reprezentowania naszego kraju na arenach olimpijskich.

Zgromadzeni na pożegnaniu sportowcy złożyli uroczyste ślubowanie olimpijskie: *„Świadom zaszczytu występownia w reprezentacji Polskiej Rzeczy-*

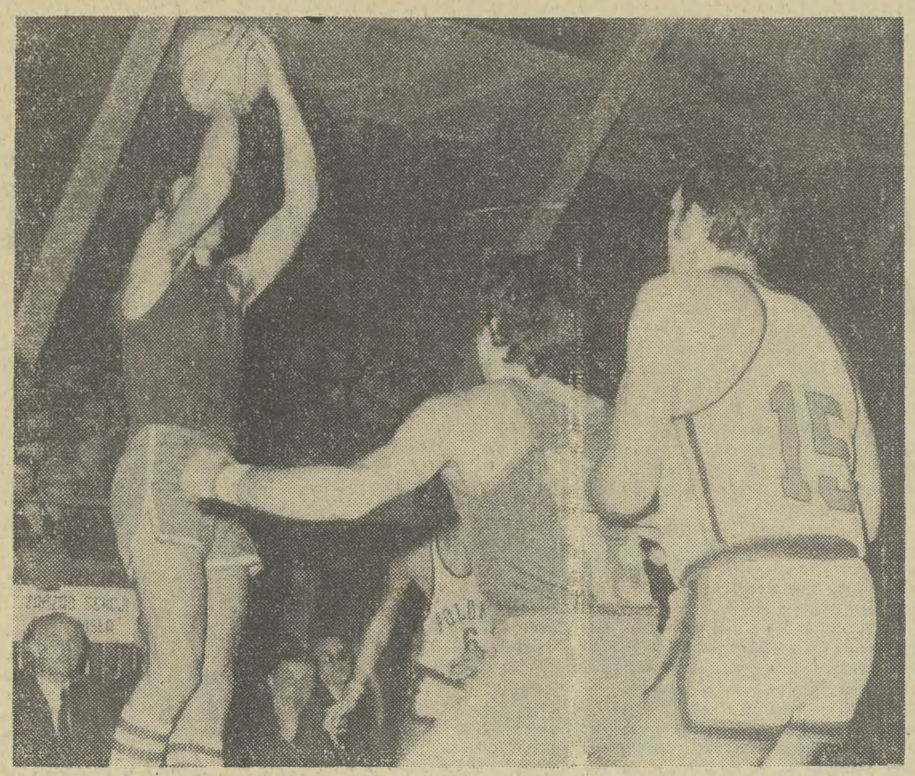

Fragment wczorajszego meczu koszykarzy Wisła — Polonia W-wa. Na kosz Polonii rzuca J. Dolczewski (nr 11). Fot. Otto Link

„Wawelskie Smoki" zwiększają przewagę

W sobotę zostały wznowione po 5-tygodniowej przerwie rozgrywki o mistrzostwo I ligi koszykówki mężczyzn. Najciekawsze mecze zostały rozegrane w Rzeszowie i Krakowie, gdzie Resovia i Wisła grała z Polonią W-wa. Po nieoczekiwanym zwycięstwie 78:70 (42:42) w Rzeszowie, koszykarze Polonii nie byli wczoraj w stanie sprostać Wiśle i przegrali różnicą 13 punktów.

W sobotę **Wisła nie miała najmniejszych trudności z pokonaniem beniaminka ekstraklasy — AZS Warszawa, wygrywając 104:65 (56:35).** Punkty dla Wisły zdobyli: **Langosz 17, Międzik 16, A. Seweryn 14, Ładniak i Wielebnowski po 12, Kwiatkowski 11, Dolczewski, Matelak i Wiśniewski po 6,** oraz **Gardzina 4,** najwięcej dla AZS-u — **Sidorowski 12, Biskupski i Dominiak po 10.**

Zespół AZS-u wystąpił w tym meczu bez swojego najlepszego zawodnika — **M. Kalinowskiego,** któremu odnowiła się kontuzja. Przez cały czas wyraźną przewagę posiadali koszykarze Wisły, którzy mimo „ulgowej taryfy" zdołali odnieść trzycyfrowe zwycięstwo. Całą drugą połowę „Wawelskie Smoki" grały drugą piątką, a setne punkty w tym meczu uzyskał **Międzik.**

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem wczorajszy mecz Wisły z Polonią Warszawa nie spełnił oczekiwanych nadziei. Zmęczony sobotnim pojedynkiem z Resovią zespół Polonii ani przez chwilę nie zagroził „Wawelskim Smokom". Już w 2 min. wiślacy prowadzili 4:0, a w 3 minuty później 12:2. Do końca meczu utrzymywała się przez cały czas kilkunastopunktowa przewaga Wisły. Trzeba przyznać że nie był to mecz godny dwóch prowadzących w tabeli zespołów. Zawodnicy obydwu zespołów popełniali liczne błędy zarówno w ataku, jak i w obronie, zbyt wiele zagrań było przypadkowych.

Ostatecznie **Wisła wygrała z Polonią 97:84 (52:38).** Punkty dla Wisły zdobyli: **Ładniak i A. Seweryn po 19, Langosz 18, Kwiatkowski 13, Dolczewski 12, Matelak 6, Międzik i Wiśniewski po 4 oraz Gardzina 2,** najwięcej dla Polonii — **Prokop 19, Kwasiborski 18 i Raczek 15.**

W pozostałych meczach: **sobota** — Spójnia Gdańsk — Śląsk Wrocław 69:101, Wybrzeże Gdańsk — ŁKS Łódź 118:90, Lech Poznań — Start Lublin 78:76, Pogoń Szczecin — Lublinianka 62:66 (po dogrywce), **niedziela:** Spójnia Gd. — ŁKS 77:74, Wybrzeże — Śląsk 78:83, Resovia — AZS Warszawa 73:57, Lech — Lublinianka 83:63, Pogoń Szczecin — Start Lublin 75:99.

1. Wisła	23	43	2125—1760
2. Polonia W.	23	40	1843—1672
3. Resovia	23	40	1945—1719
4. Śląsk	23	39	1838—1675
5. Wybrzeże	23	38	2034—1827
6. Lech	23	36	1798—1786
7. Start L.	23	32	1621—1785
8. ŁKS Łódź	23	31	1748—1826
9. Lublinianka	23	31	1459—1660
10. Spójnia Gd.	23	30	1704—1808
11. AZS W-wa	23	27	1587—1951
12. Pogoń	23	27	1657—1894

W. GORCZYCA

Konkurs sportowy „GP"

„Olimpijska szansa"

Dobiega końca konkurs sportowy **„Gazety Południowej"** pod nazwą **„Olimpijska szansa".** Dotychczas do naszej redakcji wpłynęło już ponad 1000 kuponów konkursowych. Ponieważ nasi czytelnicy popełniają błędy w pytaniu dotyczącym kolejności drużyn w turnieju hokejowym, typując na medalistów... zespoły, które nie wezmą w nim udziału, podajemy zestaw par eliminacyjnych olimpijskiego turnieju hokeja na lodzie: **Polska — Rumunia, CSRS — Bułgaria, Japonia — Finlandia, Szwajcaria — RFN, Japonia — USA i ZSRR — Austria.** Zwycięzcy tych spotkań grać będą o miejsca 1—6, a pokonani o miejsca 7—12.

Odpowiedzi należy nadsyłać wyłącznie na kuponach konkursowych pod adresem: **Redakcja „Gazety Południowej", ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków,** z dopiskiem na kopercie **Konkurs — „Olimpijska szansa".** Termin nadsyłania odpowiedzi został przesunięty do 4 lutego 1976 r. (decyduje data stempla pocztowego).

Kupon konkursowy

I. Reprezentanci Polski na XII Zimowych Igrzyskach Olimpijskich zdobędą medali:

złotych .....

srebrnych .....

brązowych .....

II. Kolejność trzech pierwszych zespołów w olimpijskim turnieju hokeja na lodzie będzie następująca:

1. .....

2. .....

3. .....

Nazwisko i imię .....

.....

.....

Dokładny adres .....

.....

.....

Siatkarze Hutnika pokonali Stal Mielec

Typowo „kameleonową" formę prezentują w obecnych rozgrywkach o mistrzostwo I ligi siatkarze krakowskiego Hutnika. Po dobrych występach przed tygodniem na Śląsku, tym razem we własnej hali rozegrali słabe mecze przeciwko Resovii i Stali Mielec.

Wczoraj **Hutnik po słabej grze pokonał Stal Mielec 3:0 (15:13, 15:11, 15:8).** W pierwszym secie krakowianie po uzyskaniu prowadzenia 13:6 wyraźnie spuścili z tonu i pozwolili gościom dojść na 14:13. Okresy dobrej gry „Hutnicy" zademonstrowali jedynie na początku trzeciego seta, kiedy po kilku udanych zagrywkach ofensywnych w wykonaniu **Czai** (najlepszy zawodnik na parkiecie), **Grzelaka i Sańki** prowadzili 13:2. W końcówce Hutnik miał znów kilka przestojów w grze i dopiero zepsucie dwóch łatwych piłek przez zespół Stali zapewniło krakowianom zwycięstwo.

Obok **Czai** na wyróżnienie w zespole Hutnika zasłużył **Sańka,** w Stali — **Świerk.**

HUTNIK: Czaja, Ruszczyński, Sańka, Kołodziejski, Rzepecki, Kowal (Słowakiewicz, Grzelak, Wykrota, Knapczyk).

W pozostałych meczach: Gwardia Wrocław — Stal Mielec 3:1, Legia W-wa — AZS Olsztyn 1:3, Avia Świdnik — Stoczniowiec 3:0, Górnik Siemianowice — Płomień Milowice 2:3, Avia Świdnik — AZS Olsztyn 0:3, Legia W-wa — Stoczniowiec 1:3, Gwardia Wr. — Resovia 3:0.

TABELA

1. AZS Olsztyn	12	12	36—9
2. Płomień	12	11	34—10
3. Avia	13	7	27—23
4. Hutnik	13	6	26—25
5. Gwardia Wr.	13	5	26—27
6. Górnik S.	12	5	22—28
7. Resovia	13	5	23—30
8. Stoczniowiec	12	5	17—25
9. Stal M.	13	4	15—33
10. Legia	13	3	15—31

(W. Gor.)

Z NARCIARSKICH TRAS

Sukces polskich biegaczy w CSRS

W Sliaczu (CSRS) zakończyły się wielkie międzynarodowe zawody w narciarstwie klasycznym 30 Memoriału Bezroukova.

W ostatnim dniu rozegrano biegi rozstawne kobiet i mężczyzn. W sztafecie mężczyzn Polacy wzięli srogi rewanż za niepowodzenie w biegu indywidualnym na 15 km. Polska sztafeta biegnąca w składzie **W. Gębala, Wł. Podgórski i J. Staszel** zajęła pierwsze miejsce w czasie 1:35.06 i wyprzedziła o 4 sek. Szwecję.

Polska sztafeta kobieca w składzie **A. Pawlusiak, Wł. Majerczyk i A. Gębala** zajęła na dystansie 3x5 km drugie miejsce ulegając o 10,8 sek. Norwegii.

Punkty J. Bachledy w Pucharze Świata

Kolejne punkty w klasyfikacji Pucharu Świata zdobył w sobotę Jan Bachleda. W rozegranym w Kitzbuehel slalomie specjalnym Polak zajął 9 miejsce. W tej generalnej próbie alpejczyków przed zimowymi igrzyskami olimpijskimi w Innsbrucku swą klasę potwierdził Szwed Ingemar Stenmark.

WYNIKI: 1. Ingemar Stenmark (Szwecja) — 107,74; 2. **G. Thoeni** (Włochy) — 108,10; 3. **P. Gros** (Włochy) — 108,60; 9. **Jan Bachleda** (Polska) — 110,59; 26. **K. Burzykowski** — 112,16; 27. **R. Dereziński** — 112,18; 33. **K. Trześniak** — 113,51; 34. **M. Ciaptak-Gąsienica** — 113,76.

Zwycięstwo F. Klammera

Bieg zjazdowy rozegrany w austriackiej miejscowości Kitzbuehel zaliczany do Pucharu Świata zakończył się zwycięstwem Franza Klammera (Austria) — 2.03,79, który wyprzedził Erika Hakera (Norwegia) — 2.05,85 i Josefa Walchera (Austria) — 2.06.47.

Dobra postawa biathlonistów

W sobotę rozpoczęły się w Chamonix przedolimpijskie zawody w biathlonie. W biegu indywidualnym na 20 km zwyciężył **Manfred Geyer** (NRD) — 1:24.53,1. Dwa następne miejsca zajęli Polacy: **Jan Szpunar** — 1:25.36,6 i **Wojciech Truchan** — 1:27.18,1.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów biathlonowych w Chamonix, gdzie startowali polscy olimpijczycy rozegrano bieg sztafetowy 4×7,5 km. Zwyciężyła ekipa NRD — 2:11.54,31. Na drugim miejscu ze stratą ponad 3,5 min. uplasowali się Polacy — 2:15,39,76, a na trzecim sztafeta RFN — 2:16,52,15.

Rekord Europy Kozakiewicza

Tylko kilkanaście godzin utrzymał się ustanowiony przez Tadeusza Ślusarskiego w Filadelfii halowy rekord Europy w skoku o tyczce (5,46). W sobotę, podczas halowego mityngu lekkoatletycznego rozegranego w stołecznej hali AWF Władysław Kozakiewicz (Bałtyk Gdynia) przeszedł wysokość 5.48, poprawiając o 2 cm poprzedni rekord.

Ponowna porażka siatkarek Wisły

Przygotowujące się do sezonu ligowego siatkarki krakowskiej Wisły rozegrały cztery mecze z mistrzem Rumunii **Dinamo Bukareszt.** W spotkaniach tych tylko jeden raz wiślaczki odniosły zwycięstwo, w pozostałych spotkaniach lepsze były siatkarki rumuńskie.

W sobotę w ostatnim meczu Wisła przegrała z mistrzem Rumunii 1:3 (15:12, 8:15, 5:15, 10:15).

W II lidze siatkarzy

Unia Tarnów — AZS Kraków — 3:0 (15:13, 15:6, 15:5) i 3:2 (15:4, 15:6, 11:15, 10:15, 15:7).

Toto-Lotek

I losowanie: 7, 11, 20, 22, 32, 33 dod. 28.

II losowanie: 2, 12, 17, 21, 30, 38. Banderola: 357483.

Lajkonik

I losowanie: 1, 8, 22, 27, 41, dod. 31.

II losowanie: 17, 29, 41, 42, 49, dod. 28.

Końcówka banderoli: czterocyfrowa 4882, trzycyfrowa 673.

Karolinka

I losowanie: 13, 24, 27, 34, 47, dod. 25

końcówka banderoli: 77563

II losowanie: 6, 22, 26, 29, 44, dod. 28

końcówka banderoli: 19475

Marek Pach pokonał skoczków specjalistów

(OBSŁ. WŁ.) Przygotowująca się do Olimpiady kadra skoczków i dwuboistów wzięła wczoraj udział w konkursie na Średniej Krokwi o Puchar Tatr. Dość niespodziewanie dwuboiści wygrali rywalizację ze skoczkami — specjalistami (ci ostatni startowali w najsilniejszym składzie, jedynie bez kontuzjowanego S. Bobaka). **Zwyciężył Marek Pach, który skakał może niezbyt ładnie stylowo, ale daleko.** W pierwszej serii osiągnął 79 m a więc tylko o pół metra mniej niż wynosi rekord skoczni. Janusz Waluś, który był drugi — miał skoki ładne technicznie, ale krótsze, świetnie skakał 18-letni Zarycki.

Wyniki: 1. Pach — 232,3 pkt., 2. Waluś — 232,0 pkt., 3. Zarycki — 224,2 pkt.; 4. Krzysztofiak — 222,8 pkt., 5. Hula — 216,3 pkt.; 6. Kawulok — 215,5 pkt. Skoki do kombinacji wygrał: Zarycki przed Pachem, Hulą i Legierskim.

Wczoraj rozegrano też Bieg Wyzwolenia na trasie od Kuźnic, pod Nosalem do Równi Krupowej. Na dystansie 14 km zwyciężył A. Truchan (WKS Zakopane) przed L. Latawcem WKS Zakopane) i W. Mniszakiem (Start). (ans)

Łyżwiarze szybcy wyłonili mistrzów Europy

Wielkim sukcesem łyżwiarzy Norwegii zakończyły się 72 **Mistrzostwa Europy** w wieloboju mężczyzn, rozegrane w sobotę i niedzielę, w Oslo.

Gospodarze dominowali zdecydowanie we wszystkich wyścigach i zajęli w końcowej klasyfikacji wielobojowej cztery pierwsze miejsca. Nie jest to wyczyn bez precedensu, gdyż 13 lat temu w Goeteborgu legendarna już czwórka norweskich „muszkieterów" (Aaness, Johannesen, Iwar Moe i Thomassen) wywalczyła podobny sukces.

Mistrzem Europy w wieloboju został 22-letni **Kay Stenshjemmet,** który po sobotnim zwycięstwie na 500 m, wygrał w niedzielę wyścig na 1500 m w czasie lepszym od rekordu Norwegii — 2.00,63. W wyścigu na 10.000 Stenshjemmet uzyskał szósty wynik dnia i zebrał w wieloboju 169,770 pkt.

Polacy spisali się słabo. W niedzielnym biegu na 1500 m Andrzej Zawadzki był dopiero 21 — 2.07,52, a Krzysztof Ferens — 24 — 2.08,48. Identyczne pozycje zajęli nasi reprezentanci w wieloboju.

Porażki „wiślaczek" w Warszawie

Nie udała się prowadzącym w tabeli koszykarkom krakowskiej Wisły wyprawa do Warszawy po ligowe punkty. **„Wiślaczki" dwukrotnie, minimalnie uległy Polonii Warszawa, w sobotę po dogrywce 83:86 (77:77, 37:45) i wczoraj 65:66 (42:40).**

Najwięcej punktów dla Wisły zdobyły: w sobotę — **Biesiekierska 21 i Iwaniec 19,** a wczoraj — **Kaluta i Iwaniec po 16.** W obydwu meczach koszykarki Polonii potrafiły lepiej skoncentrować się w końcówce i odniosły zwycięstwa po niezwykle zaciętych i stojących na niezłym poziomie spotkaniach.

W pozostałych meczach: AZS Lublin — ŁKS Łódź 69:62 i 76:81, Czarni Szczecin — Spójnia Gdańsk 49:67 i 56:72, Olimpia Poznań — Stomil Olsztyn 83:62 i 78:83, AZS Poznań — AZS W-wa 78:48 i 81:58.

TABELA

1. Wisła	28	53	2342—1741
2. ŁKS	28	48	2079—1857
3. Polonia	28	48	2015—1850
4. Spójnia Gd.	28	46	2041—1858
5. AZS Poznań	28	45	1950—1939
6. Stomil	28	42	1907—1918
7. AZS W-wa	28	38	1616—1844
8. AZS Lublin	28	35	1789—2049
9. Olimpia	28	34	1869—2154
10. Czarni	28	31	1782—2180

Pod koszami II ligi

W Krakowie w sobotę i niedzielę odbyło się 6 spotkań o mistrzostwo II ligi koszykówki. W derbach koszykarek krakowskich **AZS — Hutnik** walczono ze zmiennym szczęściem. W sobotę mecz wygrał **Hutnik 67: 54 (41:26),** a wczoraj **AZS 74:52 (37:24).** Najwięcej punktów zdobyły: dla AZS-u — **Rerutko-Wojciechowska 16 i 6, Waga 10 i 17, Bania 8 i 23,** dla Hutnika — **Kucharska 17 i 20, Morawska 15 i 12, Tomal 7 i 11, Doniec 12 i 5.**

W II lidze mężczyzn **Korona dwukrotnie pokonała AZS Lublin 87:53 (30:28) i 80:61 (34:37), a AZS Kraków dwukrotnie przegrał z Siarką Tarnobrzeg 55:71: (25:40) i 50:63 (31:32).**

Wawel ponownie lepszy w derbach piłkarzy ręcznych

Wczoraj zostały wznowione rozgrywki o mistrzostwo II ligi piłki ręcznej mężczyzn. W inauguracyjnej kolejce w Nowej Hucie rozegrano „derby" Krakowa, w których **Hutnik przegrał ponownie z Wawelem 20:23 (11:12).** Bramki zdobyli: dla Hutnika — **Kałuziński 6, Zawarczyński 4, Kowalik, Palka, Przybecki, Garpiel po 2, oraz Gawlik i Migas po 1,** dla Wawelu — **Przybyło 9, Kozieł 7, Bańdo i Wiłkowski po 3, oraz Reubenbauer 1.**

Mecz rozgrywany był w nerwowej atmosferze, ale przez cały czas walczono fair. O porażce Hutnika zadecydowała bardzo słaba postawa wszystkich trzech bramkarzy: **Stypuły, Gonciarczyka i Świątka. (W. G.)**

Puchar Miast dla juniorów Krakowa

Przez trzy dni w hali krakowskiego Wawelu rozgrywany był finałowy turniej piłki ręcznej juniorów o Puchar Miast. **Zwycięzcami zostali młodzi reprezentanci Krakowa, którzy wygrali wszystkie trzy mecze finałowe.** Oto komplet wyników: Kraków — Warszawa woj. 14:10 (5:4), Szczecin — Rzeszów 24:15 (8:7), Warszawa woj. — Szczecin 12:11 (7:4), Kraków — Rzeszów 13:8 (4:5), Warszawa woj. — Rzeszów 11:11 (8:5), Kraków — Szczecin 16:15 (9:8). Kolejność: **1. Kraków — 6 pkt., 2. Warszawa woj. — 3 pkt., 3. Szczecin — 2 pkt., 4. Rzeszów — 1 pkt.**

Piłkarze ręczni Śląska wyeliminowani

Piłkarze ręczni **Śląska Wrocław** przegrali w rewanżowym meczu ćwierćfinałowym o Puchar Europy z mistrzem RFN — VFL Gummersbach 11:20 (8:11) i zostali wyeliminowani. Pierwszy mecz wygrał **Śląsk** 22:15.

Trzecie miejsce Cracovii

Piłkarki ręczne Cracovii zajęły trzecie miejsce w rozegranym w Chorzowie turnieju z okazji 31 rocznicy wyzwolenia tego miasta. Krakowianki rozegrały trzy mecze z I-ligowymi zespołami śląskimi, wygrywając z Sośnicą Gliwice 18:12 (9:5), oraz przegrywając z AKS-em Chorzów 16:17 (8:9) i Ruchem Chorzów 13:18 (6:11).

Turniej kręglarski dla młodzieży szkolnej

Oddział Krakowski Polskiego Związku Kręglarskiego, WKFiT Urzędu m. Krakowa, oraz Dom Kultury Kolejarza organizuje w dniach 26, oraz 29 stycznia br. w godz. 16—19 turniej kręglarski dla młodzieży niezrzeszonej do lat 18. Turniej odbędzie się w Domu Kultury Kolejarza, Kraków, ul. Filipa 6.

Najlepszy halowy wynik na 100 m

Podczas halowych lekkoatletycznych zawodów w Berlinie Eugen Ray uzyskał najlepszy halowy wynik na świecie w biegu na 100 m — 10,16 sek.

NA STADIONACH

6 pozycja Knasieckiego w ME

Do Warszawy powróciła ekipa polskich bojerowców, która uczestniczyła w Szwecji w mistrzostwach świata i Europy. Najlepiej z naszych reprezentantów spisał się mistrz świata, **R. Knasiecki,** który zajął 6 miejsce. Wicemistrz świata, **Zb. Stanisławski** uplasował się na 7 pozycji, **P. Burczyński** na 9, a **Zb. Chmara** — na 16. Mistrzem Europy został Olle Blumquist (Szwecja).

Kolarski przełaj

Tytuł mistrza świata w kolarskim wyścigu przełajowym zdobył reprezentant RFN Klaus Peter Thaler, który trasę 22,5 km pokonał w czasie 1.07,01. Srebrny medal — Robert Vermeire (Belgia) — 50 sek. straty. Brązowy medal — Ekhardt Teichreber (RFN) — 1.28 min. straty. Najlepszy z Polaków — Czesław Polewiak uplasował się na 17 miejscu ze stratą 5.16 min. do zwycięzcy.

B. Kocot na 5 miejscu w Berlinie

W stolicy NRD odbyły się międzynarodowe zawody kolarskie na torze. W sprincie zwyciężył Geschke przed Schreiberem, Eichstaedtem i Kriegsem (wszyscy NRD). Nasz reprezentant Benedykt Kocot został sklasyfikowany na 5 pozycji.

Siatkarze CSRS przeciwnikami Polaków w Montrealu

W Rzymie odbyło się losowanie grup turnieju olimpijskiego w siatkówce mężczyzn. W grupie „A" spotkają się: **Polska, Kanada, Korea Płd., Kuba i CSRS,** a w grupie „B" — **Japonia, ZSRR, Brazylia, Włochy i mistrz Afryki.**

Teresa Maziarz wicemistrzynią Europy

Duży sukces odniosła reprezentantka Polski Teresa Maziarz zdobywając na saneczkowych mistrzostwach Europy juniorów w Imst — srebrny medal. W bardzo silnej konkurencji nasza zawodniczka przegrała jedynie z Melitą Zolman (NRD).

Zwycięstwo Georga Foremana

W Las Vegas odbyła się walka pięściarzy zawodowych wagi ciężkiej między Georgiem Foremanem i Ronem Lyle. Zwyciężył w 5 rundzie przez nokaut były mistrz świata George Foreman. Spotkanie zakontraktowane było na 12 rund.

Była to 42 walka Foremana, 38 wygrana przed czasem.

Zwycięstwo pięściarzy ZSRR nad USA

Zwycięstwem pięściarzy ZSRR 18:4 zakończył się towarzyski mecz z reprezentacją USA, rozegrany w Moskwie. Kolejne spotkania tych zespołów odbędą się 27 bm. w Erewaniu, 31 bm. Taszkiencie i 2 lutego w Samarkandzie.

Porażka W. Fibaka w Birmingham

W półfinale międzynarodowego turnieju tenisowego rozgrywanego w Birmingham (Stan Alabama) reprezentant Polski Wojciech Fibak przegrał z Amerykaninem Tannerem 3:6, 5:7.

W drugim spotkaniu półfinałowym Connors (USA) pokonał w trzech setach Van Dillena (USA), 7:6, 6:3, 6:1.

LUDZIE I REKORDY

Adam Ogorzałek

Emocje

Wielkie emocje wyzwalają w człowieku energię, dopingują go do rzeczy niemal niemożliwych. Taką siłę uskrzydlającą miała zawsze miłość, poezja, muzyka. Także — nieszczęście, krzywda, przemoc wyzwalały w ludziach czyny niezwykłe.

Współczesny świat zna jeszcze jeden rodzaj emocji. Rodzą się one na arenach sportowych.

Trzeba wszakże pamiętać, że emocja jest siostrą gwałtowności i bliską krewną zaślepienia. Społeczeństwa cywilizowane wymyśliły sobie kodeksy hamujące raptowność jednostek zbyt podnieconych. Lepiej lub gorzej — spełniają owe kodeksy funkcję bezpiecznika, bronią interesu zbiorowego.

Sport — w swoich najpiękniejszych latach — był przykładem jak harmonijnie zestroić indywidualną potrzebę rywalizacji i chęć sukcesu z koniecznością współdziałania z innymi ludźmi. Thomas był potrzebny Brumelowi, jak Szozda Szurkowskiemu. Oni nie tylko rywalizowali ze sobą, oni wspierali się wzajem w walce. Bez obecności konkurenta poprzeczka nie powędrowałaby aż tak wysoko, nogi omdlałyby wcześniej ze zmęczenia. Uścisk dłoni na podium zwycięzców to nie tylko gest radości, że dzisiaj nam trzem się udało; to coś więcej: wyraz wdzięczności, że zmusiliśmy się wzajemnie do wysiłku owocującego np. medalem czy rekordem.

W cieniu sportowej areny, daleko od podium, na marginesie prawdziwej rywalizacji i współpracy pojawiły się, niestety, zjawiska smutne, budzące niepokój i sprzeciw. Są one stare jak sport, ale rozprzestrzeniają się zbyt aktywnie, by można je przemilczeć. Oto przed kilku tygodniami w domu 13-letniego chłopca zrobiono telewizyjny reportaż piętnujący ucznia szkoły podstawowej za to, że nie dość intensywnie trenuje na pływalni. Ojciec, o ile pamiętam, uległ natarczywości dziennikarza i obiecał, że dołoży starań, by malec wyrósł na mistrza. Matka natomiast nie ukrywała, że chce, by jej syn wyrósł na porządnego człowieka. Zaślepienie kibica-reportera poszło tak daleko, że z prywatnej sprawy rodziny zrobił widowisko publiczne.

Inny przykład: dyskwalifikacja Szurkowskiego bez rozmowy z nim, bez wysłuchania argumentów obwinionego. O tym przypadku zacietrzewienia pisałem już w stosownym momencie. Teraz dowiaduję się, że związek sportowy zdyskwalifikował najlepszego siatkarza z Nowej Huty nie zadając sobie trudu porozmawiania z zainteresowanym. Opinia Huberta Wagnera starczyła wychowawcom z centrali na wyrok.

Kibice sportowi mają w pamięci więcej takich przykładów samowoli upartych działaczy i trenerów: Wojciech Fibak był przecież potępiony, gdy za własne pieniądze pojechał uczyć się dobrego tenisa od lepszych mistrzów niż Piątek; wieszano psy na Elżbiecie Katolikowej; nie oszczędzano kiedyś również Leszka Drogosza.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że część ludzi odpowiedzialnych za wychowanie i kształcenie mistrzów nie przyswoiła sobie podstawowych zasad pedagogiki. Albo stosują krótkowzroczną politykę przymykania oczu na rzeczywiste wybryki młodych wyczynowców, albo rzucają się w drugą skrajność i uznają tylko represje. Wychowanie jest długotrwałym procesem wymagającym cierpliwości i posiadania autorytetu. Przymilność występująca na przemian z pokrzykiwaniem to żadne wychowanie. Ani pochlebcy, ani despoci nie służą dobrze sportowi.

Można by te wszystkie przypadki przemilczeć, gdyby nie fakt, że sport stał się zjawiskiem aż tak powszechnym, intrygującym znaczną część społeczeństwa. Prawa tutaj rządzące nie mogą być inne niż w całym naszym życiu publicznym. Trener, działacz, dziennikarz, kibic — ulegający emocji, nie widzący nic więcej poza rekordem i zwycięstwem, wypaczają sens sportu. Wyniki osiągane tylko na pokaz i za wszelką cenę, kłócą się z modelem życia, jaki zaaprobowaliśmy w naszym ustroju. Kto buduje tylko fasadę, nie dbając co jest za nią, nie może liczyć na uznanie opinii publicznej.